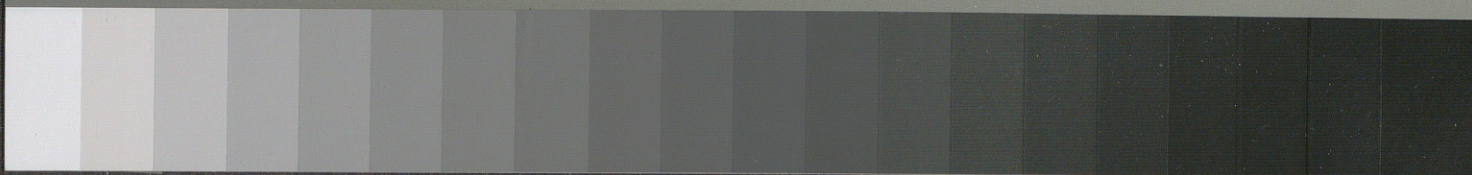


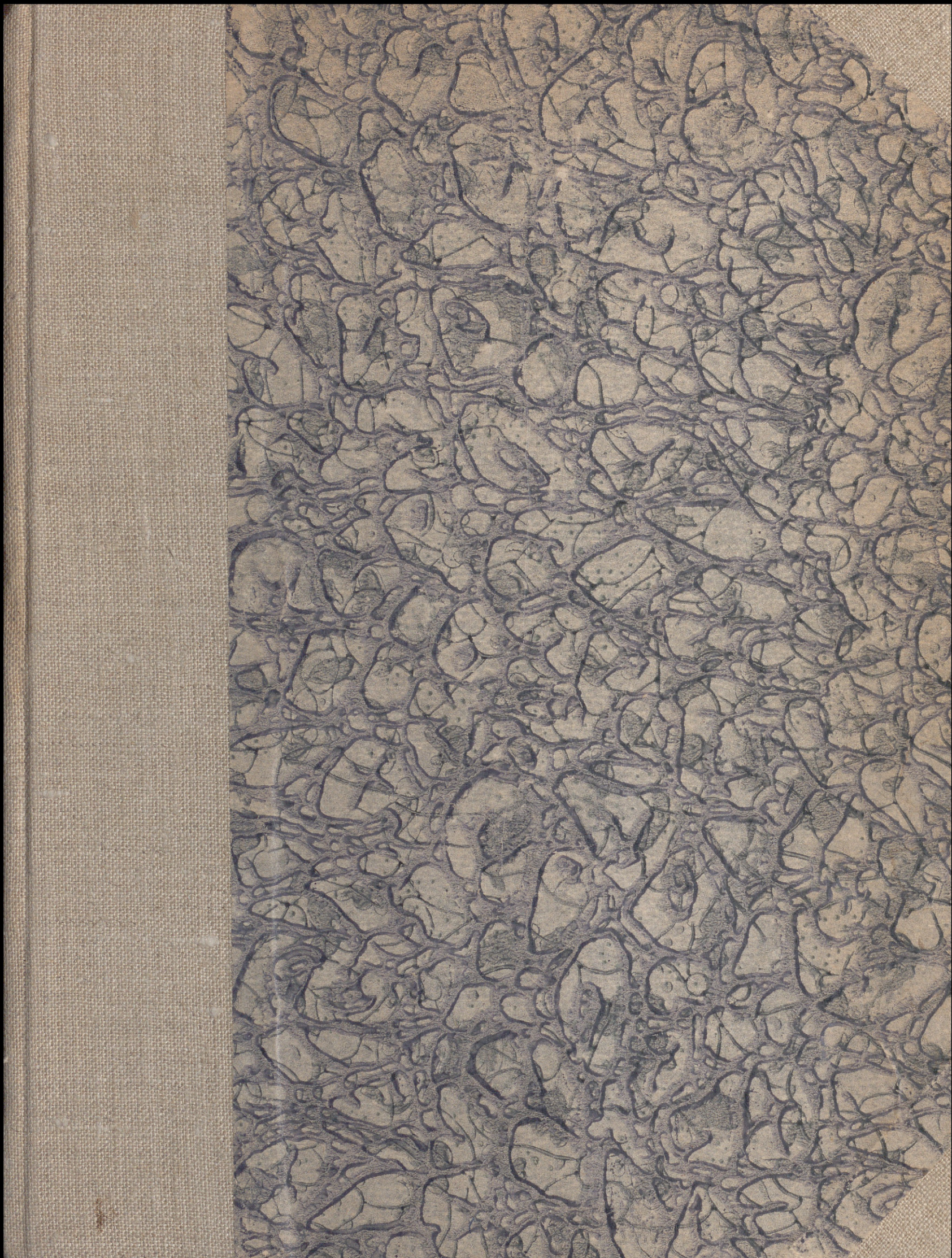
Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





U SZCZYTU RYCERSKICH CHWAŁ...

ALBUM WODZÓW I KIEROWNIKÓW
POWSTANIA LISTOPADOWEGO



1930

NAKŁADEM KOMITETU OBYWATELSKIEGO OBCHODU
100-NEJ ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO



2935/3



DRUKIEM ARTURA GOLDMANA, LWÓW, SYKSTUSKA 19
KLISZE WYKONAŁ ZAKŁAD ART.-GRAF. „ARS”, LWÓW, SYKSTUSKA 32

D-51-419
14. II. 47

Komitet obywatelski obchodu 100-nej rocznicy powstania listopadowego, a w szczególności jego Sekcja wydawnicza, postanowiła uczcić szeregiem wydawnictw w sposób trwały to wielkie święto narodowe.

Album niniejszy ma zadośćuczynić bardzo odczuwanej potrzebie. Poda on zapomniane nieraz portrety wodzów, kierowników i najważniejszych uczestników powstania listopadowego. — Przed oczyma czytelnika przesuną się w chronologicznym porządku poszczególni aktorzy tego dramatu listopadowego. Ujawniać się będą i wystąpią, jak ich kolej wypadków powoływała na szerszą arenę działalności wojennej czy publicznej. Każdą podobiznę objaśni dodany życiorys. Album ten nie rości sobie pretensji do naukowego ujmowania zjawisk historycznych, analizy danej osobistości, lecz jedynie w krótkim ujęciu, opartem zresztą na dostępnych materiałach, nie wykluczając i opracowań najnowszych, ma dać zwięzłą charakterystykę każdego osobnika. Wszystkie one razem podadzą barwną wstęgę epizodów, które złożą się niemal na całokształt walki wyzwolenczej. Rzecz zrozumiała, iż w opowiadaniu tem uwzględniono przede wszystkim działalność, związaną już bezpośrednio z omawianymi wypadkami listopadowymi. Pominęto inne zakresy pracy naukowej np. u Lelewela, literackiej czy publicystycznej u Niemcewicza, lub Goszczyńskiego i t. d. Te rysy potraktowano jedynie konturowo.

Całość poprzedzona wstępem o kampanji r. 1830 i 31. Opracowania powyższe wykonał abs. Uniw. p. B. Jamróz, materiał ilustracyjny przygotował abs. Uniw. p. Andrzej Bruchnański, pod kierunkiem podpisanego.

Komitet w tej formie składa hołd wielkiej pamięci bojowników rewolucji narodowej i wojny niepodległościowej.

Gen. bryg. Bolesław Popowicz
prezes Komitetu

Razimierz Hartleb
przewodniczący Sekcji wydawniczej



WSTĘP

W roku bieżącym obchodzimy stuletnią rocznicę walki o niepodległość. Dnia 29 listopada 1830 roku garstka podchorążych z Wysockim na czele uderzyła na garnizon rosyjski w Warszawie i dała hasło do powstania. Rozpoczęła się wojna pełna bohaterskich wysiłków, której dzieje stanowią jedną z najchlubniejszych kart historii oręża polskiego.

Po rocznych prawie zmaganiach się z przeważającymi siłami wroga, powstanie upadło. Nie pytamy już z czyjej winy to się stało; zmienił się bowiem pogląd na dzieje porozbiorowe a przede wszystkim na ruchy zbrojne i powstanie.

Dzisiaj bez względu na wynik wszelkich po-

czynów konspiracyjnych i rewolucyjnych w dobie rządów zaborczych oddajemy hołd twórcom i kierownikom walki o niepodległość.

I właśnie pragnieniem naszym jest uczcić w stuletnią rocznicę twórców powstania listopadowego i bohaterów wojny polsko-rosyjskiej.

Wspominając ich imiona i bohaterskie czyny spłacamy dług wdzięczności bojownikom o wolność, którzy nie tylko na polach Grochowa, Igań i Ostrołęki, ale także później na emigracji w karnym kroczyli szeregu i krzewili kult niepodległości.

Rok 1846, 1848, 1863 i ostatnie legjony to dalszy ciąg poczynów nocy listopadowej, zakończonych zwycięstwem i odzyskaniem wolności.

Lwów, w listopadzie 1930 r.

WOJNA POLSKO-ROSYJSKA

1830–1831

Królestwo Kongresowe, złączone z Rosją unją personalną miało konstytucję, własny rząd, sejm i wojsko. W zastępstwie króla sprawował władzę namiestnik; był nim z początku gen. Zajączek. Wodzem naczelnym wojska polskiego wbrew przewidywaniom Polaków, którzy na tem stanowisku chcieli widzieć jednego z polskich generałów, został w. ks. Konstanty Pawłowicz, brat cesarza Aleksandra I.; po śmierci Zajączka w r. 1826 namiestnik Królestwa. Wybór ten nie mógł zadowolić Polaków. Zajączek bowiem był zbyt uległy i szedł na rękę Aleksandrowi, zaś w. ks., zdecydowany przeciwnik konstytucji zaraz na samym początku zraził sobie wojsko swoim brutalnym zachowaniem się, co było przyczyną, że wielu generałów i oficerów porzuciło służbę. Obok tych ludzi znalazł się Nowosilcow, pełnomocnik cesarza, człowiek, który był uosobieniem policyjno-spiegowskiego systemu rządów rosyjskich na ziemiach polskich, a zarazem zwolennikiem programu, by wszystkie narodowości w państwie rosyjskiem zlać w jedną. Był to nieprzejednany wróg Polaków.

Dążeniem Polaków było uregulować przy pomocy konstytucji stosunki w Królestwie i zapewnić sobie warunki rozwoju państwowego. I rzeczywiście Królestwo Kongresowe (127.000 km² i 4.200.000 ludności) pod sprężystą i światłą administracją szybko się podnosiło. Czyniono również zabiegi w celu zjednoczenia ziem polskich, co zresztą przyrzekł uczynić Aleksander, zdradzający zrazu usposobienie liberalne.

Wkrótce jednak ograniczenia wolności słowa przez wprowadzenie cenzury i gwałcenie wolności osobistej (1819) wywołały oburzenie społeczeństwa. Złudzeniem okazały się również obietnice Aleksan-

dra co do przyłączenia ziem zabranych t. j. Litwy, Wołynia i Podola, a nowy cesarz Mikołaj I całkiem otwarcie oświadczył, że tego nie uczyni. Odtąd współżycie obu narodów Polski i Rosji stało się niemożliwe. Zamach na konstytucję i dążenia zaborcze Rosji, która powoli chciała uczynić z Królestwa integralną część swego państwa wywołać musiał niezadowolenie społeczeństwa z rządów rosyjskich w Królestwie, które Konstanty wraz z Nowosilcowem i zgrają szpiegów-prowokatorów uczynili wprost zniechęconymi. Prędzej czy później musiało przyjść do walki; naród musiał stanąć w obronie gwałconych praw i bytu państwowego.

Jedyną drogą, na której można było osiągnąć zmianę lub poprawę panujących stosunków były tajne związki. One to miały przygotować naród do zrzucenia zniechęconych rządów rosyjskich i do odzyskania niepodległości. Ale gdy po upadku Towarzystwa Patriotycznego (1827) zdawało się, że życie konspiracyjne przesiliło się i zamarło, zjawiała się nowa organizacja zawiązana w wojsku, która doprowadziła do wybuchu powstania.

Był to Związek Podchorążych, założony dnia 15 grudnia 1828 r. przez Piotra Wysockiego. Zdawało się, że sprzysiężeni wykorzystają dogodną do działania chwilę i rozpoczną powstanie w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1828–1829. Tymczasem pierwsze działania związkowych były bardzo ostrożne i powolne. To ich niezdecydowanie było przyczyną braku orjentacji politycznej, a co najważniejsze nie mieli pośród siebie ludzi o talencie organizacyjnym. Związek składał się z oficerów niższych stopni i kilku literatów, ludzi młodych, pałających żądzą czynu ale pozbawionych samodzielności. Nie mogąc polegać na własnych siłach

porozumiewali się z byłymi członkami Towarzystwa Patriotycznego, zasięgał rady Lelewela i Niemcewicza i od nich oczekiwali hasła do czynu. Ten brak własnej inicjatywy hamował pracę w związku. Projektowany termin wybuchu na dzień 1 marca 1829 upadł. Nie doszedł również do skutku t. zw. „spisek koronacyjny“ w dniu 24 maja tegoż roku, ani czynne wystąpienie w czasie pobytu Mikołaja w Warszawie z okazji sejmiku w r. 1830.

Zaszły jednak wypadki, które ożywiły pracę w związku, a sprzysiężeni nabrali ufności w swe siły i zdecydowali się na zbrojne wystąpienie.

W lipcu 1830 r. wybuchła rewolucja we Francji. Ta okoliczność dodała bodźca spiskowym. Wystąpili także dawni członkowie Towarzystwa Patriotycznego, naradzając się nad rewolucją, w związku zaś wysunął się na czoło podporucznik Józef Zaliwski, dążąc do przyspieszenia wybuchu. Przeprowadził on reorganizację związku, a sprzysiężeni nawiązali łączność z organizacjami akademickimi. Rozpoczęto także akcję w Poznańskim i w Galicji. Lecz niebawem policja wpadła na ślad spisku. Nastąpiły aresztowania, ale bez wpływu na pracę w związku, tembardziej, że w. ks. lekcewał doniesienia policji. Dopiero, gdy Mikołaj nakazał Konstantemu przeprowadzić śledztwo uwięzionych, związkowi, chcąc uprzedzić wypadki wyznaczyli termin wybuchu na dzień 29 listopada 1830 r.

Plan działania opracowany przez Zaliwskiego zawiódł wprawdzie, ale bezczynność Konstantego i wystąpienie ludu przechyliły szalę zwycięstwa na stronę spiskowych.

Związkowi przystępując do działania nie mieli ani rządu, ani wodza; także społeczeństwo było zaskoczzone rewolucją. Był to błąd, który mógł pokrzyżować zamiary związkowych zaraz w dniu 29 listopada i doprowadzić do stłumienia całego przedsięwzięcia w zarodku, gdyby nie okoliczności, sprzyjające powstańcom. Ale dopiero w dalszym biegu wypadków wystąpił jaskrawo brak przygotowań, co było powodem, że tak chlubnie rozpoczęte dzieło nie zostało należycie pokierowane, a co gorsza ster działania ujęli ludzie usposobienia umiarkowanego. Rada Administracyjna przyjąwszy do swego grona Niemcewicza, gen. Paca i Kochanowskiego, rozpoczęła za sprawą Lubeckiego pertraktacje z Konstantym, domagając się wprost wkroczenia jego do Warszawy, a kiedy w. ks. odmówił powołała jeszcze gen. Chłopickiego i ks. Mi-

chała Radziwiłła, dążąc do odegrania roli pośrednika między Konstantym a powstaniem.

Tymczasem dalsze ustępstwa Konstantego, który zapewnił Radę, że nie będzie atakował stolicy, a korpusowi litewskiemu nie wyda rozkazu wkroczenia do Królestwa, wzmocniły pewność powstańców. W nocy z 2 na 3 grudnia wszedł do Warszawy pułk 1 strzelców pieszych pod dowództwem gen. Szembeka; wróciły również stojące dotąd przy Konstantym oddziały polskie, zaś sam w. ks. zamierzał opuścić granice Królestwa. Świeżo utworzony klub rewolucyjny Towarzystwo Patriotyczne zaczął teraz wywierać nacisk na Radę, aby Konstantego wraz z wojskiem rosyjskim wziąć do niewoli. Ale wykonaniu tego przedsięwzięcia stanął na przeszkodzie Chłopicki, który dnia 5 grudnia ogłosił się dyktatorem. Pozwolił on odejść w. ks., a nawet ułatwił mu odpowiednimi zarządzeniami marsz do granicy Królestwa. Smutny to fakt, jeśli się uwzględni, że nie było nikogo, kto by się upomniął o Łukasiewskiego, którego Konstanty zabrał ze sobą.

Dnia 10 grudnia wysłał Chłopicki do Petersburga najpierw Lubeckiego i Jezierskiego, a później płk. Wyleżyńskiego, aby na drodze układów z Mikołajem szukać pokojowego załatwienia sprawy. Sejm zebrany 17 grudnia uznał wprawdzie powstanie za dzieło całego narodu, ale układowi prowadzonemu przez Chłopickiego nie przeszkodził i chociaż niechętny był dyktaturze, ograniczył się jedynie do tego, że oddał go pod nadzór deputacji. Zanim Lubecki, Jezierski i Wyleżyński dojechali do Petersburga, Mikołaj wydał 17 grudnia manifest do Polaków, żądając przywrócenia Rady Administracyjnej w składzie jej pierwotnym, skoncentrowania wojska polskiego w Płocku i zaniechania dalszych zbrojeń. Kilka dni przedtem (13 grudnia) mianował Dybicza głównodowodzącym armją przeciwko Polsce. Odpowiedź zatem, jaką przywieźli Chłopickiemu od Mikołaja Jezierski i Wyleżyński (Lubecki pozostał w Petersburgu) była do przewidzenia. Mikołaj odpowiedział przez Stanisława Grabowskiego i Lubeckiego, ignorując posłów polskich i samego Chłopickiego, że żąda zastosowania się do manifestu z 17 grudnia.

Wtedy Chłopicki ustąpił (17 stycznia), a kiedy sejm 25 stycznia uchwalił akt detronizacji Mikołaja I. zerwane zostały wszystkie nici łączące Królestwo z Rosją, wykluczone zostały układy, a rozpoczęła się wojna.

Dnia 20 stycznia sejm obrał wodzem nacelnym Michała Radziwiłła; Chłopicki zgodził się pełnić przy nim rolę doradcy. W dziesięć dni później utworzono Rząd Narodowy pod kierownictwem ks. Adama Czartoryskiego, złożony z czterech członków; (Barzykowski, Lelewel, Morawski Teofil i Niemojowski Wincenty).

W dniach 5 i 6 lutego armja rosyjska wkroczyła do Królestwa; przeszła granicę na linii długości prawie 500 km od Kowna do Uściługa i w 11 kolumnach zdążyła w kierunku Warszawy.

Siły rosyjskie wynosiły 127.000 ludzi i 348 dział. Na prawym skrzydle w kierunku Łomży posuwał się korpus grenadierów Szachowskiego i grupa Mandersterna. Centrum pod dowództwem Dybicza, stanowiące główne siły rosyjskie mianowicie korpusy I i VI piechoty, III korpus rezerwowy jazdy i rezerwy w. ks. Konstantego skierowało się w kierunku Wyszkowa, gdzie miano się przeprawić przez Bug. Na lewym skrzydle w kierunku Siedlec maszerował Anrep, dywizja Geismara szła na Łuków a dywizja Kreutza na Krasnystaw.

Dybicz zamierzał skierować główne siły między Bug i Wisłę i tutaj rozprawić się z armją polską lub zatrudnić nieprzyjaciela z frontu, przejść Wisłę i zdobyć Warszawę. Ale nagle odwilż i roztopy zmusiły Dybicza do zmiany planu operacyjnego i posuwania się z głównymi siłami szosą brzeską. Przeprowadził się zatem 11 lutego przez Bug a 13 i 14 przez Liwiec i zajął okolice Liwa, Węgrowa i Siedlec.

Wojsko polskie w liczbie 45000 ludzi i 96 armat stało między Narwią a Liwcem, w linii od Kałuszyna do Ostrołęki. Chłopicki, idąc za radą Chrzanowskiego chciał powstrzymać Dybicza między Nurem a Liwcem. Tam też przyszło do pierwszej bitwy pod Liwcem, ale wobec przeważających sił nieprzyjacielskich gen. Żymirski musiał się cofnąć i zajął stanowisko pod Kałuszynem.

Tymczasem na południu gen. Kreutz przeszedł na lewy brzeg Wisły i zbliżał się do stolicy, zaś gen. Geismar rzucił się z dywizją jazdy w kierunku na Łuków i zagroził oddziałom naszego prawego skrzydła. Przeciwko niemu wyruszył z 3000 ludzi (16 szwadronów, 3 bataljony i 6 armat) gen. Dwernicki i 14 lutego stoczył zwycięską bitwę pod Stoczkiem, zabierając 300 jeńców i 10 dział. To pierwsze zwycięstwo miało wielkie znaczenie moralne, ponieważ wzbudziło zapał w wojsku polskim.

Główna armja zdążyła dwoma traktami ku

Warszawie. Dnia 17 lutego zetknął się Dybic z gen. Żymirskim, który musiał ustąpić, do Mińska. Równocześnie zaś Rosen zaatakował gen. Skrzyneckiego pod Dobrem. Przyszło do długiej i zacieklej walki, w której odznaczył się pułk 4 piechoty a gen. Skrzynecki, mimo, że wkońcu musiał się wycofać, zjednał sobie opinię jako dzielny dowódca dywizji i żołnierz.

Naczelne dowództwo wobec silnego naporu nieprzyjaciela i obawy odcięcia armji polskiej od południa, wydaje 18 lutego wszystkim dywizjom rozkaz skoncentrowania się na nizinie grochowskiej. Tutaj postanowiono stawić stanowczy opór.

Armja polska liczyła wtedy około 50000 ludzi i 100 dział i zajmowała pozycje od Miłosny i Okuniewa po Wawer i Kawęczyn. Siły przeciwnika wynosiły narazie 65.000 ludzi i prawie 200 dział a pod koniec bitwy grochowskiej wzrosły do 80.000.

Dnia 19 lutego Żymirski i Szembek stoczyli walną bitwę z I korpusem rosyjskim pod Wawrem, musieli się jednak cofnąć na Grochów nie poparci odwodami i zagrożeni od lewego skrzydła, gdzie gen. Krukowiecki nie działał sprawnie przeciwko Rosenowi.

Wskutek tego działania wojenne przenoszą się pod Grochów i już 20 lutego atakuje Rosen Olszynkę. Broni jej dywizja Skrzyneckiego później Krukowieckiego i utrzymuje w rękach polskich.

Dybicz, natrafiwszy na opór, ułożył nowy plan działania. Postanowił głównymi siłami uderzyć z frontu, zaś Szachowski miał zaatakować lewe skrzydło od Białoleki i odciąć odwrót armji polskiej przez Wisłę. Ponieważ Szachowski siedł od Łomży, więc Dybic wstrzymał wszelkie działanie aż do jego przybycia.

W tym czasie główna kwatera polska układała różne plany operacyjne, wkońcu jednak Chłopicki pod naciskiem Rządu Narodowego zgodził się na przyjęcie bitwy na polach grochowskich.

Szachowski po przejściu Bugu doszedł do Białoleki, którą zajął, ale przeceniając siły polskie rozpoczął 25 lutego odwrót w stronę głównych sił, co widząc Krukowiecki natarł na niego i zadał mu dość duże straty. Wtedy Dybic z obawy przed rozbiciem Szachowskiego natarł na pozycje polskie, rozpoczynając atak na Olszynkę.

Pierwsze natarcie wytrzymał Żymirski, ale pod naporem 27 bataljonów rosyjskich musiał ze swoją dywizją opuścić lasy i padł ugodzony kulą. Chłopicki pchnął wtedy na pomoc dywizję Skrzy-

neckiego i po zaciętej walce Olszynkę znowu odzyskano. Tymczasem Dybicz rzucił do ataku 34 bataljonów a ponieważ Krukowiecki nie nadchodził, a Chłopicki ranny musiał ustąpić z pola bitwy, powstało w szeregach polskich zamieszanie. Opanował sytuację Skrzynecki, który objął teraz dowództwo, ale nie mogąc sprostać siłom rosyjskim nakazał odwrót i przeszedł na lewy brzeg Wisły.

Bitwa pod Grochovem, niepomyślna dla nas pod względem taktycznym, powstrzymała pierwsze natarcie wroga i przekonała Dybicza, że armja polska chociaż liczebnie słabsza potrafi stawić mu czoła a opanowanie Warszawy i stłumienie powstania nie będzie rzeczą łatwą. Dybicz, poniosłszy ogromne straty (przeszło 10000 ludzi) nie odważył się już ponowić ataku, co miało tę dobrą stronę, że nowy wódz naczelny Skrzynecki obrany przez sejm 26 lutego i rząd potrafili uspokoić chwilową panikę stolicy.

Po bitwie grochowskiej nastąpiła przerwa w działaniach wojennych. Dybicz rozłożył swą armję na leżach zimowych i czekał na posiłki.

Skrzynecki zajął się tymczasem reorganizacją armji i powiększył ją do 70000 ludzi. W sztabie wobec braku inicjatywy Skrzyneckiego rozpatrywano różne plany działań zaczepnych; odgrywali w tem główną rolę Prądzyński, jako kwatermistrz generalny i Chrzanowski, jako szef sztabu. Za radą Prądzyńskiego zgodził się Skrzynecki na akcję zaczepną przeciw Rosenowi. Wyprawa udała się i nieprzyjaciół został pobity w bitwach pod Wawrem i Dębem Wielkim (31 marca), ponosząc duże straty.

W dalszym ciągu chciano opanować Siedlcę, gdzie mieściły się znaczne zapasy i którędy szła główna linja komunikacyjna wojsk rosyjskich. Manewr jednak nie udał się a rezultatem było tylko zwycięstwo Prądzyńskiego pod Iganiami (10 kwietnia). Był to ostatni sukces, jaki wojska nasze odniosły w powstaniu listopadowem. Odtąd, a właściwie od bitwy pod Ostrołką sprawa zaczęła chylić się już ku upadkowi. Niewyzyskane momenty słabości przeciwnika, do której przyznawał się Dybicz, którą odczuwał sam Mikołaj sprawiły, że armja polska, tracąc później możliwość ofensywy ograniczyć się musi do walki obronnej.

A tymczasem wróg przechodzi do działań zaczepnych. Ponosi klęskę gen. Sierawski pod Wronowem (17 kwietnia). Gen. Dwernicki wyprawiony jeszcze w marcu na Wołyń po chlubnie stoczonej

bitwie pod Boremlem (19 kwietnia) pod naporem korpusu Rüdigera musi schronić się do Galicji i składa broń 27 kwietnia.

Na głównym teatrze wojny panowała cisza. Dopiero w połowie maja, Skrzynecki zgodził się na poważniejszą akcję, przyjmując przedstawiany mu kilkakrotnie przez Prądzyńskiego plan uderzenia na gwardję. Był to korpus, złożony z arystokratycznej młodzieży rosyjskiej, stąd oszczędzany z rozkazu Mikołaja, nie brał dotąd czynnego udziału w kampanji i stał w sile 25000 ludzi między Łomżą i Ostrołką. Dowodził korpusem w. ks. Michał.

Do wyprawy na gwardję użyto 44000 ludzi i 108 dział. Siły te podzielono na trzy kolumny pod dowództwem Skrzyneckiego (centrum) Dembińskiego (lewe skrzydło) i Łubieńskiego (prawe skrzydło). Ten ostatni miał osłaniać główne siły polskie przed niespodziewanym atakiem Dybicza.

Dnia 17 maja środek armji polskiej stanął naprzeciw gwardyj, ale opóźnienie w działaniu doprowadziło do tego, że gwardję wycofały się w kierunku Białegostoku. Dybicz na wiadomość o zamierzonym ataku na gwardję pospieszył im na pomoc i 26 maja uderzył na Łubieńskiego, który musiał się wycofać na prawy brzeg Narwi; za nim ruszyli Rosjanie, ponieważ nie udało się zniszczyć na czas mostów. Dybicz, zająwszy silną pozycję na prawym brzegu, zaczął pod osłoną artylerji przeprowadzać się przez Narew. Skrzynecki za wszelką cenę starał się zniszczyć mosty i odepchnąć Dybicza do Ostrołki lub wrzucić do rzeki, ale nie mając zupełnie planu obrony, pchał coraz to nowe kolumny do ataku, narażając je na ogromne straty. Uratował armję polską Bem, powstrzymując morderczym ogniem swych armat napór nieprzyjaciela.

Bitwa ostrołęcka stała się punktem zwrotnym w wojnie polsko-rosyjskiej. Wywołała przysięgę moralną wśród wojska, zniechęciła naród a co gorsza odebrała ufność do naczelnego wodza. Za granicą, uzależniając swoje wystąpienie od sytuacji na polu działań wojennych trwała w bierności, wskutek czego wszelka rachuba na interwencję zmałała.

Dybicz przygotowywał się do przeprawy przez Wisłę, chcąc zaatakować Warszawę od Zachodu. Oddalił się zatem w kierunku Pułtusza, zostawiając bez należytego ubezpieczenia oddziały Kreutza i Rüdigera. Skrzynecki, pragnąc się zrehabilitować wyruszył 16 czerwca przeciwko nim, lecz znowu

bez skutku. Skompromitował się zwłaszcza odwołaniem gen. Jankowskiego z pod Łysobyk, uniemożliwiając w ten sposób rozbiście Rüdigera.

Ta nieszczęśliwa wyprawa łysobycka odebrała Skrzyneckiemu do reszty autorytet a aresztowanie dwu generałów, posądzonych o zdradę w czasie tej wyprawy, doprowadziło nawet do rozruchów w Warszawie w dniu 29 czerwca.

Po śmierci Dybicza przybył do armii 25 czerwca Paskiewicz i bez najmniejszej przeszkody ze strony polskiej a przy wydatnej pomocy Prusaków przeprowadził się w dniach 17–21 lipca pod Osiekiem na lewy brzeg Wisły.

Położenie pogorszyły wiadomości z Litwy. W czasie wyprawy na gwardję wysłał tam Skrzynecki gen. Chłapowskiego z niewielkim oddziałem liczącym 700 ludzi a po bitwie ostrołęckiej wyruszyła na Litwę dywizja gen. Giełguda (12000 ludzi) do której przyłączył się gen. Dembiński. Po nieudalym napadzie na Wilno, wojska nasze, przyparte do granicy pruskiej przeszły ją w połowie lipca. Tylko gen. Dembiński zdołał z 4000 ludzi przedrzeć się do Królestwa i w pierwszych dniach sierpnia przybył do Warszawy.

Po tylu niepowodzeniach sejm rozpoczął wywierać nacisk na naczelnego wodza, chcąc skłonić go do działania przeciwko Paskiewiczowi. Ale Skrzynecki działał opieszale na linii Bzury, której przyrzekł bronić i oddał Łowicz a sam stał beczynnie w Bolinowie. Od południa tymczasem nawiązał łączność z Paskiewiczem Rüdiger, przeprawivszy się 28 lipca na lewy brzeg Wisły. Warszawa była zatem zamknięta ze wszystkich stron a pierścień wojsk rosyjskich zacieśniał się coraz bardziej; losy stolicy i powstania ważyły się.

Wobec takiego stanu rzeczy sejm nie mógł już dłużej czekać i wysłał 9 sierpnia do Bolinowa delegację, która po wybadaniu opinii generałów i wyższych oficerów odebrała 11 sierpnia dowództwo Skrzyneckiemu a tymczasowo mianowała wodzem naczelnym gen. Dembińskiego, który wsławił się kilka dni temu (3 sierpnia) odwrotem z Litwy.

Posunięcia Dembińskiego, który w zupełności ulegał Skrzyneckiemu doprowadziły do opuszczenia linii Bzury i wycofania wojska ku Warszawie. Wywołało to oburzenie ludności stolicy i ostre wystąpienie Towarzystwa Patriotycznego 15 sierpnia. Domagano się wydalenia z wojska Skrzyneckiego i usunięcia gubernatora stolicy Chrzanowskiego. W nocy

zaś tłum napadł na zamek i zamordował więzionych tam generałów Jankowskiego i Bukowskiego, posądzonych o zdradę w czasie wyprawy łysobyckiej. Powieszono także kilkunastu szpiegów.

Rząd, przerażony schronił się do obozu a następnego dnia podał się do dymisji. Prezesem rządu mianował sejm gen. Krukowieckiego a ten nakłonił gen. Małachowskiego do objęcia funkcji zastępcy naczelnego wodza, właściwie jednak wydawał rozkazy Krukowiecki, mając jako szefa sztabu Prądyńskiego.

Na radzie wojennej w dniu 19 sierpnia postanowiono bronić się w umocnieniach Warszawy. Składały się one z trzech linii obronnych. Najsilniejszym był front zachodni z redutą na Woli.

Paskiewicz, czekając na posiłki, próbował nawiązać układy (4 września) w celu dobrowolnego oddania Warszawy. Otrzymał odmowną odpowiedź, rozpoczął 6 września szturm i zdobył Woleń bronią dzielnie przez gen. Sowińskiego. Wtedy Krukowiecki sam wszczął układy, ale kiedy rząd i sejm nie chciał zgodzić się na podane warunki kapitulacji, po krótkim zawieszeniu broni rozpoczął się 7 września drugi szturm. Małachowski, widząc beznadziejność dalszej obrony, nakazał odwrót na Pragę, oddając stolicę w ręce Rosjan.

Dnia 8 września wkroczył Paskiewicz do Warszawy a wojsko polskie udało się do Modlina, gdzie połączył się z armją główną Łubieński wysłany przedtem w Płockie. Z oddziałami gen. Ramorino i Różyckiego i załogami twierdz Zamościa i Modlina armja polska liczyła przeszło 70000 ludzi. Były jeszcze widoki dalszej walki i to pomyślnej, gdyby ją był ktoś prowadził na sposób kampanji ks. Józefa Poniatowskiego w r. 1809.

Ale nowy wódz naczelny gen. Rybiński, obrany w Modlinie 9 września prowadził dalej rokowania z Paskiewiczem przez gen. Berga, czekając na nadejście korpusu gen. Ramorino, a kiedy ten nie nadchodził próbowano działać na lewym brzegu Wisły wraz z oddziałem Samuela Różyckiego. Tymczasem dowiedziano się o przejściu korpusu gen. Ramorino do Galicji (z 16 na 17 września).

Ta wiadomość skłoniła radę wojenną do zaniechania dalszej walki. Ponieważ nie chiano zgodzić się na warunki Paskiewicza, cała armja polska przeszła 5 października pod Szczutowem i Górnem granicę pruską i złożyła broń.

PIOTR WYSOCKI

Inicjatorem powstania listopadowego był Piotr Jacek Wysocki, podporucznik grenadierów gwardji, instruktor Szkoły Podchorążych Piechoty. Pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Odrowąż. Urodził się dnia 10 września 1797 r. w Warce¹⁾ nad Pilicą. W r. 1810 oddała go matka — ojca stracił jeszcze w r. 1808 — do zakładu naukowego księży pijarów, skąd po ukończeniu czwartej klasy wrócił do domu i przez kilka lat zajmował się gospodarstwem.

Dnia 10 grudnia 1818 r. wstąpił jako ochotnik do pułku grenadierów gwardji, gdzie po latach dziewięciu, 29 maja 1827 r. został podporucznikiem. We wrześniu tego roku przeniesiono go w charakterze instruktora do Szkoły Podchorążych Piechoty. Na tem stanowisku zjednał sobie opinię dobrego instruktora i wychowawcy, zyskał również zaufanie przełożonych, co pozwoliło mu później wywierać wielki wpływ na podchorążych i stworzyć tuż pod boki w. ks. Konstantego ognisko sprzysiężenia, które w niedługim czasie doprowadziło do wybuchu powstania.

Wysocki nie posiadał dużego zasobu wiedzy; uzupełniał wskutek tego braki sumienną pracą nad sobą w czem pomagali mu często podchorążowie, z którymi żył w wielkiej przyjaźni. Charakter miał szlachetny i prawy. O własne wyniesienie nie dbał; jedynem jego pragnieniem było widzieć Polskę zjednoczoną, wolną i niepodległą.

Tymczasem obawa o konstytucję, którą coraz bardziej ograniczano i zawiedzione nadzieje co do przyłączenia Litwy i Rusi, stały się przyczyną niezadowolenia z rządów rosyjskich w Królestwie Kongresowem. Wyrazem tego były tajne organizacje,

mające przygotować naród do zrzucenia jarzma niewoli i dążyć do odzyskania niepodległości.

Po upadku Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego wystąpiła na widownię organizacja, którą tworzy dnia 15 grudnia 1828 r. Piotr Wysocki w Szkole Podchorążych Piechoty. Celem jej było „poświęcić życie w obronie zgwałconej konstytucji i wyjarzmić ziomków z pod ucisku“. Nowy spisek obejmował zrazu niewielu oficerów garnizonu warszawskiego i kilku młodych literatów. Z grona tego, obok Wysockiego odgrywali poważną rolę podporucznik Józef Zaliwski i utalentowany pisarz, późniejszy historyk powstania listopadowego, Maurycy Mochnacki.

Sprzysiężeni pozostawali w porozumieniu z dawnymi członkami Towarzystwa Patriotycznego, usiłowali również pozyskać dla swoich celów członków rządu i sejmu; Niemcewicz i Lelewel udzielali im rad i wskazówek. Ale ten brak własnej myśli politycznej działał hamująco na ich prace. Szli bowiem za zdaniem ludzi umiarkowanych, którzy odwlekali rozpoczęcie walki a nawet byli przeciwni powstaniu. Nie wykorzystano dlatego pomyślnej dla działania sposobności w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1828—1829. Nie udał się też z tego powodu t. zw. „Spisek koronacyjny“ w maju 1829 r.

Nadszedł rok 1830. W lipcu wybuchła rewolucja we Francji a wkrótce potem powstanie w Belgji. Wypadki te odbiły się głośnem echem w Królestwie. Rozpoczęła się żywsza działalność w związku spiskowych. Za sprawą Józefa Zaliwskiego, podporucznika pułku 1 piechoty linowej utworzył się komitet, jako władza naczelna związku;

¹⁾ Właściwie w Winiarach, które były częścią miasteczka Warki.

weszli do niego Urbański, Wysocki i Zaliwski. Związek rozszerzył się, przyjmując do swego grona młodzież cywilną, przeważnie akademicką; rozpoczęto również przygotowywać grunt do powstania w Galicji i w Poznańskim. Na wiadomość, że wojsko polskie ma być użyte do stłumienia rewolucji na zachodzie wyznaczono termin powstania na 18 października. Ale Wysocki pod wpływem kół umiarkowanych sprzeciwił się temu i termin odłożono na czas nieokreślony. Wywołało to ostre wystąpienie Zaliwskiego, posadzano nawet Wysockiego o zdradę a w związku doszło do rozdwojenia.

Tymczasem policja natrafiła na ślad sprzysiężenia i aresztowała kilku członków organizacji. Wysocki był badany przez komendanta szkoły podpułkownika Olędzkiego, ale niczego nie zdołano mu dowiedzieć. Wkrótce przyszedł nakaz z Petersburga, aby, przeprowadzić dalsze aresztowania i oddać winnych pod sąd wojenny. Przywódcy, chcąc uprzedzić wykonanie tych zarządzeń, wyznaczyli termin wybuchu powstania na dzień 29 listopada.

Zadanie związkowych nie należało do trudnych. Garnizon rosyjski liczył zaledwie 6000 ludzi i 4 działa, siły zaś polskie dochodziły do 10.000 żołnierzy; dział było 13.

Zaliwski opracował plan operacyjny sprzysiężonych, według którego miano działać równocześnie w trzech miejscach. Szkoła Podchorążych Piechoty, przy pomocy 6 kompanij oraz 4 dział pod dowództwem ppor. Wysockiego miała zmusić do poddania się trzy pułki kawalerji rosyjskiej, stojące w Łazienkach. Równocześnie oddział sprzysiężonych cywilnych z Sewerynem Goszczyńskim i Ludwikiem Nabelakiem na czele, miał napaść na Belweder i ująć w. ks. Konstantego. Osób cywilnych użyto tutaj dlatego, ponieważ Wysocki uważał zamach podwładnych na swego zwierzchnika za niegodny honoru żołnierza.

W północno-zachodniej części miasta, gdzie dowodzić miał sam Zaliwski, 4 kompanje zabezpieczyć miały arsenał i uniemożliwić połączenie z koszarami pułków piechoty, wołyńskiego i litewskiego, a pułk 4 piechoty, saperzy i baterja armat zamknąć wołyńców w ich koszarach i rozbroić. Porucznik Urbański z 20 kompanjami miał rozbroić pułk litewski, opanować mosty na Wiśle i Pragę.

Działania miano rozpocząć o godzinie 18. Sygnałem miało być podpalenie domu na Solcu i Nowolipiu.

Początek powiódł się szczęśliwie. Związkowi

zabrali amunicję ostrą z obozu na Powązkach i rozwieźli ją do oddziałów.

Ale w ostatniej chwili zawiodły sygnały. Pożar na Solcu wzniecono za wcześnie, wskutek czego na Nowolipiu nie podpalono domu. Całą godzinę spędzili sprzysiężeni na czekaniu, co miało ten skutek, że przeciwnik dostrzegł na co się zanoszą i miał się na baczności; możność zatem zaskoczenia go przepadła.

Dopiero o godzinie 19, Wysocki wyprowadził Szkołę Podchorążych i zdecydował się uderzyć na koszary jazdy, ale musiał się cofnąć, ponieważ zapowiedzianych 6 kompanij piechoty i 4 dział nie mógł się doczekać. Udał się zatem na most Jana III. gdzie połączyli się z nim sprzysiężeni cywilni, którym znowu nie powiodło się ująć Konstantego. Z temi szczupłymi siłami udał się Wysocki pod arsenał, staczając po drodze utarczkę z jazdą rosyjską.

Zaalarmowana reszta oddziałów rosyjskich znalazła się również pod bronią, prócz tego sprzysiężeni natrafili na opór ze strony własnej starszyny wojskowej. Spotykani po drodze generałowie nie chcieli wziąć udziału w walce i stanąć na czele związkowych. Wzywali natomiast do posłuszeństwa i grozili karami. Wywołało to rozgoryczenie w szeregach sprzysiężonych i doprowadziło do godnych pożalowania samosądów, co pozbawiło powstanie niejednego zdolnego generała.

W innych punktach miasta nie lepiej się działo. Nie wywiązał się z zadania Zaliwski i zaledwie utrzymał się na stanowisku pod arsenałem, broniąc się wraz z bataljonem pułku 4 piechoty przed nadciągającym pułkiem wołyńskim. Zginął tutaj gen. Blumer, który chciał odebrać Zaliwskiemu jego oddział. Nie udało się rozbroić pułku wołyńskiego i litewskiego. Opanowano tylko mosty na Wiśle i Pragę. Pod arsenał przybyła wkońcu i Szkoła Podchorążych, zabijwszy po drodze generałów Hannekego, Trębickiego oraz płk. Męciszewskiego.

Wojska rosyjskiego nie rozbrojono zatem nigdzie. Stało ono na placu Broni i na placu Bankowym wraz z oddziałami polskimi, które nie przeszły na stronę związkowych.

Położenie było ciężkie. Uratował powstanie Konstanty, który zajął stanowisko wyczekujące i żądał, aby sami Polacy stłumili powstanie. To zdecydowało o całym powodzeniu sprzysiężonych. W nocy rozdano ludowi broń z arsenału, co podniosło ducha w żołnierzach i przeraziło Konstan-



PIOTR WYSOCKI





tęgo. Zajęto również plac Bankowy i plac Saski; zginęli tutaj gen. St. Potocki i gen. Siemiątkowski.

W okresie dyktatury, Wysocki zostaje wysłany na inspekcję gwardji, ponieważ obecność jego w Warszawie nie była na ręce Chłopickiemu.

Dopiero po jego ustąpieniu wódz naczelny Radziwiłł odwołał Wysockiego i mianował go kapitanem.

Rozpoczęła się wojna. Wojska rosyjskie w pierwszych dniach lutego wkroczyły w granice Królestwa. Do pierwszego starcia przychodzi pod Liwem. Wysocki walczy pod rozkazami gen. Żymirskiego. Zaslania następnie odwrót wojsk polskich w kierunku Warszawy, a pod Dobrem łączy się z dywizją gen. Skrzyneckiego i bierze udział w bitwie pod Grochowem.

Wódz naczelny gen. Skrzynecki nadaje Wysockiemu w dniu 3 marca 1831 r. złoty krzyż „Virtuti militari”.

W czasie wyprawy wołyńskiej gen. Dwernickiego, Wysocki należy do jego sztabu i pełni służbę adjutanta. W nagrodę za szybkie wystawienie mostu na Bugu mianuje go wódz naczelny majorem. W bitwie pod Boremlem odznacza się niezrównanym męstwem. Po przejściu korpusu Dwernickiego do Galicji obejmuje dowództwo pułku 10 piechoty linjowej.

Przejście Wisły przez Paskiewicza i objęcie Warszawy od zachodu skłania Rząd Narodowy do rozpoczęcia pertraktacji. W dniu 3 września odbywa się pierwsza konferencja. Ze strony polskiej bierze w niej udział gen. Prądzyński i dwóch oficerów sztabowych. Jednym z nich jest major Wysocki.

W bitwie warszawskiej 6 i 7 września Wysocki, jako dowódca pułku 10 piechoty linjowej, ma wyznaczone stanowisko na reducie Woli, gdzie dowodził gen. Sowiński. Odznacza się tutaj nieustraszoną odwagą i pomaga Sowińskiemu w kierowaniu obroną. Ranny, przeniesiony do kościoła broni się do ostatniej chwili i wkońcu dostaje się do niewoli.

Następują teraz ciężkie chwile dla bohatera nocy listopadowej. Wywieziony do twierdzy Bobrujska, wyrokiem sądu polowego z dnia 28 października 1831 r. skazany zostaje na śmierć. Wyrok ten jednak cesarz zawiesił i rozkazał oddać Wysockiego do dyspozycji feldmarszałka Paskiewicza. Przewieziono go zatem do Warszawy i umieszczono w więzieniu w byłym klasztorze karmelitów.

W czerwcu 1833 r. rozpoczął się proces przed Najwyższym Sądem Kryminalnym. Wysockiego o-

skarżono o wywołanie rokoszu, nastawianie na życie w. ks. Konstantego i mord generałów w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. W czasie obrony Wysocki wykazał niezłomny charakter. W zeznaniach swoich bronił innych i na siebie przyjmował całą odpowiedzialność. A jeśli kogoś wymieniał, to z tych co polegli lub przebywali na emigracji. Obrona Wysockiego to akt poświęcenia i bohaterstwa i jeśli historia zarzuca mu błędy, to zmazał je Wysoki przed sądem. Wyrok zapadł w dniu 29 listopada 1833 r., a więc w rocznicę powstania. Wysockiego skazano na śmierć przez powieszenie. O ułaskawienie nie prosił, bo „nie dla tego — mówił — broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego, żeby mój naród jej nie potrzebował”.

Dekretem cesarskim z 16 września 1834 r. zamieniono mu karę śmierci na dwudziestoletnie roboty na Syberji.

Zesłany najpierw do Aleksandrowska pod Irkuckiem pracuje w gorzelni. W r. 1836 próbuje uciec, lecz zdradzony przez jednego z członków wyprawy, zostaje pochwycony nad rzeką Angarą. Skazany na 1000 kijów, przykuty do taczek pracował w kopalni srebra w Akatui. Zwolniony później od taczek mógł mieszkać na wsi i zajmować się gospodarstwem. Trudnił się również wyrobem mydła, które cieszyło się pokupem nie tylko wśród zesłańców, ale i miejscowej ludności. W Akatui, Wysocki wybudował sobie dom. Utrzymywał się ze swej pracy, wspierał współzesłańców i biedną ludność okoliczną, wśród której zażywał wielkiej powagi. Corocznie w dzień 29 listopada, jako w rocznicę powstania, zbierali się zesłańcy w domu Wysockiego i spędzali ten dzień na wspomnieniach chwil zwycięstw i klęsk; rozpamiętywali dzieje minionych dni i dodawali sobie wzajemnie otuchy, żywiąc nadzieję lepszej przyszłości.

Agaton Giller, także zesłaniec, odwiedził Wysockiego w Akatui i tak opisał swoje wrażenia: „Wysocki wygląda czerstwo, od czasu do czasu jednak choruje. Wysocki, barczysty, szatyn — siwych włosów jeszcze nie ma. Oko bystre, błękitne, nos duży, czoło małe, wyraz twarzy wojowniczy i pełen miłości. Głos ma potężny. Mówił tak, jakby komenderował”.

Wysocki pracował również umysłowo. Wspólnie z kolegami dużo czytał i kształcił się. Pisał pamiętniki, zaczynając od r. 1812, dotychczas w całości nie wydane.

Dnia 24 lipca 1857 r. Wysocki otrzymał po-

zwolenie na powrót do kraju i dnia 26 października tego roku przybył do Warki, swojego miejsca rodzinnego. Tam stałe był pod kontrolą policji i co jakiś czas udawać się musiał do Góry Kalwarji celem meldowania się w żandarmerji.

Za pieniądze złożone przez ofiarne społeczeństwo zakupił sobie czterdzieści morgów ziemi, na których gospodarował aż do śmierci. Ks. Gorczakow ofiarowywał mu pensję porucznika gwardji, ale Wysocki propozycję tę odrzucił. W Warce podobnie jak na wygnaniu otaczał opieką biednych i służył każdemu dobrą radą.

Prócz pamiętników, które w dalszym ciągu uzupełniał pisał także historję Polski od najdawniejszych czasów.

W powstaniu styczniowem nie brał udziału. Zapewne wskutek kontroli, jaką rozciągała nad nim policja; a może wiek i trudy, jakie przebył nie pozwoliły mu stanąć w szeregach.

Wysocki umarł dnia 6 stycznia 1875 r. w Warce, gdzie też został pochowany. Mimo zakazu władz rosyjskich, pogrzeb Wysockiego odbył się przy tłumnym udziale rodaków z okolicy, a nawet z Warszawy.

JÓZEF ZALIWSKI

Urodził się dnia 27 listopada 1797 r. w Marjampolu (lub w Jurborgu) na Litwie. Przeznaczony przez rodzinę do stanu duchownego, nie czuł w sobie powołania i wkrótce porzucił kolegjum jezuickie w Płocku, a przybywszy do Warszawy wszedł w r. 1818 w szeregi wojska polskiego. Służył najpierw w pułku 1 piechoty linjowej, a następnie wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty. Dzięki powadze, jakiej zażywał wśród kolegów szkoły, zwrócił na siebie uwagę tajnych organizacji, które starały się o wpływy także i w Szkole Podchorążych. We wrześniu 1820 r., Zaliwski zostaje przyjęty do jednego z tajnych związków. Byli to prawdopodobnie „Templarjusz Polscy“. Zaliwski zdołał pozyskać dla tej organizacji wielu członków, tworząc w Szkole Podchorążych pierwszy związek organizacji spiskowej.

Mianowany w r. 1822 podporucznikiem wrócił do swego pułku i wszedł w porozumienie z członkami „Towarzystwa Patryjotycznego“, a po uwięzieniu Łukasieńskiego działał sam.

Szerszy teren pracy spiskowej zdobył sobie Zaliwski w r. 1824 jako instruktor w szkole płowania. Na tem stanowisku do chwili wybuchu powstania zdołał pozyskać dla organizacji około 150 oficerów.

W r. 1828 Wysocki stworzył sprzysiężenie w Szkole Podchorążych, do którego przystąpił i Zaliwski. Wniósł on do związku kierunek radykalny i usposobienie rewolucyjne.

On opracował plan powstania i objął dowództwo całej akcji. Wypadki nocy listopadowej dowiodły, że plan ten w wykonaniu zawiódł, to jednak nie umniejsza jego roli ze względu na ogólne zamieszanie, którego tak on jak i Wysocki nie przewidzieli. Było to bowiem wynikiem braku ko-

niecznych przygotowań, co do których ścierały się dopiero w sprzysiężeniu zdania, a nagła decyzja rozpoczęcia powstania uniemożliwiła dostateczne wykonanie przedsięwzięcia.

W wojnie polsko-rosyjskiej 1830-31 r. dał się poznać jako dzielny partyzant i wywiadowca. W okresie dyktatury Chłopickiego prowadził wywiad w korpusie gen. Rosena, Pahlana i w korpusie litewskim.

Z rozkazu naczelnego wodza gen. Radziwiłła został wysłany do województwa augustowskiego, celem utworzenia tam oddziału partyzanckiego. W kilka dni potem 1 lutego 1831 r. otrzymał nominację na kapitana.

Działając wspólnie z dowódcą swoim Godlewskim, oddał wielkie usługi armii polskiej. W marcu prowadził ze skutkiem małą wojnę między Narwią a Bugiem. Otrzymał pochwały od gen. Umińskiego i uznanie naczelnego wodza gen. Skrzyneckiego, a za szczególne odznaczenie się w boju, rozkazem z dnia 6 kwietnia 1831 r. mianowany został podpułkownikiem.

W czasie wyprawy na gwardje rosyjskie, Zaliwski utrudniał dowóz żywności i furazu, dostarczanych armii rosyjskiej z Prus. Po bitwie ostrołęckiej połączył się z ciągnącą na Litwę dywizją gen. Giełguda. Zaliwski zajmuje Kowno, a po nieudalym napadzie na Wilno cofa się wśród nieustannych utarczek z nieprzyjacielem, tracąc prawie cały swój oddział i dnia 15 lipca przybywa do Warszawy. Za rządów gen. Krukowieckiego mianowany zostaje gubernatorem Pragi, a potem dowódcą Służby Bezpieczeństwa t. j. ludności warszawskiej zdolnej do noszenia broni. Ale na tem stanowisku odżyły w Zaliwskim dawne namiętności i wybujała ambicja, a także jego rewolucyjne

usposobienie; zaczął myśleć o opanowaniu władzy w mieście. Zamierzał on stworzyć spisek i pozbyć się wielu osób, którym zarzucał niepowodzenie powstania, a nawet posądzał o zdradę. Krukowiecki odgadł zamiary Zaliwskiego i dnia 29 sierpnia wysłał go do Góry Kalwarii, aby wybadał stan robót przy budowie mostu na Wiśle, którędy mieli przeprawiać się Rosjanie od południa. Tam pozostał Zaliwski aż do kapitulacji Warszawy. Odcięty od Modlina, dokąd wycofywała się armja polska, udał się do gen. Samuela Różyckiego, działającego w woj. krakowskim. Po przegranej pod Pińczowem dostał się do niewoli, lecz szczęśliwy zbieg okoliczności przywrócił mu wolność. Dostawszy się do Krakowa udał się niebawem do Francji.

Przybycie Zaliwskiego do Paryża wywołało ożywienie w kołach demokratycznych. Stał się on niebawem gorącym zwolennikiem rozpoczęcia nowej walki i wierzył, że dobrze zorganizowana partyzantka doprowadzi do zrzucenia jarzma niewoli. W czasie pobytu w Paryżu napisał i ogłosił drukiem dzieło: „Rewolucja polska 29 listopada 1830 roku“ (Paryż, 1833).

Centralizacja, organ wykonawczy Towarzystwa

Demokratycznego, wnet rozpoczęła akcję, mającą na celu przygotować powstanie w Królestwie.

Podstawą operacyjną miała być Galicja. Tam też zgromadziło się wielu emigrantów, czekając na hasło do walki. Naznaczono termin wybuchu powstania na 19 marca 1833 r. Do Królestwa wkroczone równocześnie trzema oddziałami. Jeden z nich z Wołłowiczem na czele udał się na Litwę. Walka skończyła się tragicznie, a wyprawa została wkrótce przez Centralizację odwołana. Przywódcy oddziałów Wołłowicz i Zawisza zostali straceni, a wielu uczestników wyprawy wysłał rząd rosyjski na Sybir. Zaliwski, aresztowany przez władze austriackie, został najpierw skazany na śmierć, a potem zamieniono mu tę karę na 20 lat więzienia i osadzono w Kufsteinie. Rewolucja 1848 r. otworzyła mu bramy więzienia; Zaliwski udał się do Francji. Chory i przygnębiony spędził w Paryżu resztki dni swego żywota, nie tracąc do ostatka nadziei w przyszłość sprawy polskiej, ani wiary w słuszność zasad demokratycznych, dla których całe swoje życie poświęcił.

Umarł dnia 1 kwietnia 1855 r., pochowany został na cmentarzu Montmartre.



JÓZEF ZALIWSKI



MAURYCY MOCHNACKI

Syn Bazylego, prawnika i ziemianina, urodził się dnia 13 września 1804 r. w Bojańcu niedaleko Lwowa¹⁾.

Do piętnastego roku życia przebywał w domu i wychowywał się pod okiem ojca, człowieka rozległej wiedzy i nadzwyczaj zdolnego.

W r. 1819 przeniósł się ojciec Mochnackiego do Warszawy, gdzie otrzymał posadę asesora w prokuraturze królewskiej, a później został radcą prawnym w Komisji Oświecenia. Młody Maurycy wstąpił wtedy do szóstej klasy liceum warszawskiego. Był to czas, w którym tworzą się już spiski. Powstaje właśnie w r. 1819 Wolnomularstwo Narodowe. Cała ta praca konspiracyjna wywiera wielki wpływ na Mochnackiego, a żywy temperament i płomienna wyobraźnia, a przytem duży zasób wiedzy sprawiły, że Mochnacki postanowił sam stworzyć tajną organizację.

Tak powstał tajny związek w szóstej klasie liceum warszawskiego. Duszą jego był sam twórca Maurycy Mochnacki. I jakkolwiek związek ten nie utrzymał się niczem, ponieważ brali w nim udział ludzie zbyt młodzi, którzy w swej pracy nie mieli ani planu, ani widomego celu, przecież działalność Mochnackiego zwróciła już wtedy uwagę organizacji spiskowych. W następnym roku jako student uniwersytetu wstępuje do akademickiej organizacji „Wolnych Braci Polaków“. Pracowano tutaj nad uświadczeniem młodzieży akademickiej, a przez organ swój „Dekadę Polską“ starano się oddziaływać na całe społeczeństwo. Była to zatem działalność już bardziej określona i zarazem poważniejsza. Wkrótce jednak, bo po roku zaledwie istnienia upada i „Dekada Polska“, i związek „Wolnych Braci Polaków“, a Mochnacki zostaje aresztowany i osad-

zony w klasztorze karmelitów. W czasie śledztwa załamał się, i za namową jednego z urzędników komisji śledczej, Hankiewicza, napisał memoriał o stanie szkolnictwa w Królestwie Polskiem, naturalnie w duchu rosyjskim, co ściągnęło na Mochnackiego nienawiść współrodaków. Wypuszczony z więzienia, Mochnacki popełnia nowy błąd, wstępując do kancelarii cenzury. Był to drugi krok, który do końca życia mścił się na Mochnackim.

Po odbyciu więzienia, pracuje w „Dzienniku Warszawskim“. Wtedy to poraz pierwszy ma możność wypowiedzieć publicznie swe myśli i wtedy już zabłysnął jego talent pisarski.

W czasie sądu sejmowego w r. 1827 pojawiło się wiele ulotek, które przemawiały do honoru sędziów lub zuchwale godziły w Nowosilcowa i w księcia. Ale szczególnem uznaniem cieszyła się anonimowa odezwa p. t. „Głos obywatela z Poznańskiego do Senatu Królestwa Polskiego z okazji Sądu Sejmowego“, która, jak powiada świadek, a zarazem historyk ówczesnych wydarzeń Stanisław Barzykowski, „zatrzęsła sumieniem niejednego Polaka, a w sercach wszystkich się odbiła“. Było to dzieło Mochnackiego, który obiecywał sędziom wdzięczność narodu, ale jednocześnie groził pogardą pokoleń, gdyby wydali wyrok skazujący na członków Towarzystwa Patriotycznego.

Mochnacki przemówił teraz innym głosem i zmazał tem błędy młodości, które sam zresztą potępił.

Mochnacki działa również i na polu literatury. Od r. 1825 do 1830 prowadzi walkę z klasykami przeważnie na łamach prasy warszawskiej. W okresie tym zwanym przez Mochnackiego „Insurrekcją literacką“ uwydatnia się jego talent pisarski. Rozprawą „O duchu i źródłach poezji w Pol-

1) Jako miejsce urodzenia podają również Lwów, a rok urodzenia 1803.

sce" (Dziennik Warszawski, 1825) zapoczątkowuje nową erę w dziejach krytyki literackiej, a dzieło „O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym" (Warszawa 1830) stawia Mochnackiego w rzędzie wybitnych historyków literatury.

Do sprzysiężenia Wysockiego wstępuje w początkach roku 1829 i wprowadza ze sobą kilku literatów, jak Goszczyńskiego i Nabelaka, którzy odegrali później wybitną rolę w nocy listopadowej.

Poglądy jego dotyczące przygotowań do rozpoczęcia powstania, a zwłaszcza dążenia jego do stworzenia rządu, choć także wtedy jeszcze chwiejne i niezdycydowane, doprowadzają do nieporozumienia z Wysockim i Zaliwskim. Mochnacki na jakiś czas usuwa się nawet ze związku i dopiero na wiadomość o naznaczonym terminie wybuchu, bierze udział w gorączkowej już pracy sprzysiężonych. W dniu 29 listopada poważniejszej roli nie odegrał.

Dopiero, gdy porzuconą przez spiskowych władzę podjęli ludzie z obozu niechętnego powstaniu, Mochnacki rozpoczął z nimi walkę i wtedy za wszelką cenę chciał stworzyć rząd rewolucyjny, cel, do którego dążył jeszcze w sprzysiężeniu.

Niezadowolony ze stanowiska, jakie wobec powstania zajęła Rada Administracyjna, dążąca do zlikwidowania powstania, Mochnacki tworzy z pomocą swoich przyjaciół politycznych klub rewolucyjny pod nazwą Towarzystwa Patrijotycznego, w którym piastuje godność wiceprezesa.

Mochnacki rozpoczyna teraz ataki na Radę, żądając jej ustąpienia i gdy to się stało zwrócił się przeciw Rządowi Tymczasowemu i Chłopickiemu. Niestety wpływ Lubeckiego na bieg spraw w tym czasie był za silny, aby żywiły rewolucyjne z Mochnackim na czele mogły przyjść do głosu i ująć w swe ręce ster powstania. Mochnacki okrzyknięty zdrajcą, zawiódł się w swej roli trybuna ludu. Występując bowiem przeciwko Chłopickiemu zraził sobie opinię publiczną, która uważała tego generała za zbawcę narodu. W sześć tygodni później, ta sama opinia przeniknąwszy za-

miary dyktatora, zwróci się przeciwko Chłopickiemu, ale będzie już za późno.

Po upadku dyktatury, gdy władza przechodzi w ręce Sejmu, Mochnacki wypływa znowu na widownię, doznając innego przyjęcia wśród ludu i w Towarzystwie Patrijotycznym, a mając za sobą i dziennik „Nową Polskę" wypowiedział teraz walkę Sejmowi, chcąc go pobudzić do działania. Kiedy jednak Sejm uchwalił akt detronizacyjny Mikołaja I. i podniósł tem swój autorytet, Mochnacki po tylu zawodach wycofuje się z Towarzystwa Patrijotycznego.

Kiedy armja Dybicza wkroczyła w granice Królestwa, Mochnacki, zawiedziony w swoich nadziejach, wyczerpany nierówną walką, bezradny wobec nieubłaganej opinii postanowił wypełnić swój ostatni obowiązek. Wstąpił jako ochotnik do pułku 1 strzelców pieszych i znalazł się w dywizji gen. Szembeka. W dniu 19 lutego odbiera pod Wawrem chrzest ogniowy, walcząc po bohatersku w jednym szeregu z bratem Kamilem. Ranny w tej bitwie, przebywa jakiś czas w szpitalu. W połowie marca wraca znowu do szeregów. Mianowany podporucznikiem bierze udział w wiosennej kampanji Skrzyneckiego. Pod Ostrołką zostaje znowu ranny. Niezdolny już do walki przebywa w Warszawie. Patrzy na upadające powstanie i próbuje raz jeszcze ratować sprawę. Starał się najpierw skłonić Skrzyneckiego do objęcia dyktatury, a po jego ustąpieniu pomaga Krukowieckiemu do obalenia rządu Czartoryskiego i partji kaliskiej w dniu 15 sierpnia. Ale zawiódł się i tym razem. Nowy prezes rządu gen. Krukowiecki rozpoczął wkrótce układy z Paskiewiczem i oddał Warszawę w ręce Rosjan.

W listopadzie 1830 r. przybył Mochnacki do Paryża. Tutaj wśród swarów i tarć, jakie toczyli ze sobą emigranci, napisał „Powstanie narodu polskiego" (Paryż, 1834) i z końcem 1833 r. rozpoczął druk dwóch pierwszych tomów. Dzieła tego Mochnacki nie wykończył, ponieważ dalszą pracę przerwała śmierć. Umarł dnia 20 grudnia 1834 r., pochowany na cmentarzu w Auxerres.



MAURYCY MOCHNACKI



SEWERYN GOSZCZYŃSKI

Wśród osób cywilnych, biorących udział w nocy listopadowej wysuwają się na czoło dwa nazwiska: Seweryn Goszczyński i Ludwik Nabelaka. Obaj stają na czele t. zw. Belwederczyków t. j. garstki ochotników, zebranej z pośród cywilnych spiskowców sprzysiężenia Wysockiego. Zadaniem ich było napaść na Belweder, pałac Konstantego i wziąć w. ks. do niewoli.

Seweryn Goszczyński, syn oficjalisty w dobrach Sanguszek, pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej. Przyszedł na świat w Ilińcach na Ukrainie, dnia 4 listopada 1801 r. W gimnazjum w Humaniu, gdzie go umieszczono w r. 1816, poznał Bohdana Zaleskiego i Michała Grabowskiego. Serdeczny stosunek, jaki z nimi nawiązał odegrał w życiu Goszczyńskiego wielką i dodatnią rolę. Pod ich wpływem, a zwłaszcza w obcowaniu z Zaleskim nabiera zamięłowania do poezji i do kształcenia się.

Żywy i gwałtowny temperament, jakim odznaczał się Goszczyński, nie pozwolił mu długo usiedzieć na ławie szkolnej. Bardzo wcześnie zaczęły się u niego objawiać zapędy rewolucyjne i konspiracyjne, rozbudzone za pośrednictwem gazet politycznych warszawskich. Tęsknił za Warszawą i rwał się do ogniska ruchu polskiego. Porzuciwszy więc wskutek zatargów z władzą szkolną gimnazjum humańskie, przybył w r. 1820 do Warszawy.

Tutaj zaraz rozpoczął życie konspiracyjne, przystępując do akademickiej organizacji „Wolnych Braci Polaków“. Bieda i prześladowanie policyjne związku zmusiły Goszczyńskiego bardzo prędko do opuszczenia Warszawy. W tym czasie Grecja walczyła o niepodległość. Goszczyński, nie widząc narażenie dla siebie żadnego pola działania politycznego w kraju, postanowił udać się do Grecji i tam walczyć w szeregach powstańców. Ale zamiaru tego nie dokonał. Po drodze musiał się zatrzymać w Hu-

manii i tu spędził kilka lat w bardzo przykrych warunkach. Dopiero w r. 1826 koledzy Goszczyńskiego Jan Krechowiecki i Grabowski, dowiedziawszy się o jego smutnem położeniu, zaprosili poetę do swoich domów. Tam w Leszczynówce i Aleksandrówce pisał i ukończył Goszczyński „Zamek Kaniowski“. Utwór ten wydany w r. 1828 w Warszawie dzięki dodatniej krytyce Mochnackiego, stał się podstawą poetyckiej sławy Goszczyńskiego.

W r. 1829 przybył do Warszawy, gdzie za sprawą Mochnackiego wchodzi do sprzysiężenia podchorążych. Kiedy termin wybuchu oznaczono na 18 października 1830 r. on i Nabelak mieli być sprawcami zamachu na w. ks. podczas parady na placu Saskim. Goszczyński słynął w związku nie tylko jako poeta, ale znany też był z tęgości charakteru, żelaznej woli i siły fizycznej, która szła u niego w parze z niepohamowaną niczem odwagą. Wnosił on do sprzysiężenia śmiałość czynu i gotowość do przedsięwzięć najbardziej hazardowych. Stąd jego udział w niedoszłym zamachu w dniu 18 października a później napad na czele ośmnastu spiskowych na Belweder.

Swój udział w sprzysiężeniu i w nocy listopadowej opisał Goszczyński w 40 lat potem w książce p. t. „Noc Belwederska“ (Paryż, 1870).

W powstaniu występował Goszczyński jako żołnierz i jako poeta.

Mianowany przez Chłopickiego kapitanem gwardji honorowej, po jej rozwiązaniu, służył jako ochotnik w korpusie gen. Dwernickiego a później przez cały czas powstania pełnił obowiązki adjutanta przy boku ministra wojny gen. Morawskiego. Tworzył również pieśni patryotyczne, które ogłaszane były w zbiorze p. t. „Pobudka“. Jedną z popularnych w tym czasie była pieśń „Marsz za Bug“.

Ale działał również i jako konspirator. Kiedy

po bitwie ostrołęckiej i upadku powstania na Litwie wojska rosyjskie przekroczyły Wisłę a wódz naczelny i rząd trwali w bezczynności, Goszczyński jak sam przyznaje, należał do spisku, który miał na celu obalenie Skrzyneckiego i Czartoryskiego. Do zamachu jednak nie doszło.

Po upadku powstania nie udał się na Zachód, lecz z przyjacielem swoim Józefem Tetmajerem podążył do Galicji i osiadł w Tarnowie. Tam zwiedzał Tatry i szukał materiału do swoich utworów poetyckich w życiu górali i przyrodzie tatrzańskiej. Przedewszystkiem zaś oddawał się pracy konspiracytorskiej, ponieważ w niej widział jedyną drogę, prowadzącą do wyzwolenia Polski. Już w r. 1832 zawiązał pierwszy spisek patriotyczny w Tarnowie. Ten jednak nie istniał długo. Pod koniec 1832 r. przybywa Goszczyński do Lwowa i spotyka się z Ignacym Kulczyńskim, który pragnie przygotować nowe powstanie. Razem z nim tworzy organizację pod nazwą „Związku 21“, bo tylu było jego uczestników. Goszczyński, nie znając warunków miejscowych, nie wchodzi do kierownictwa Związku, co pociąga za sobą powolną jego działalność.

Wkrótce potem z powodu udziału w spisku Zaliwskiego, który kończy się tragiczną wyprawą do Królestwa, pobyt Goszczyńskiego w Galicji z powodu prześladowań emigrantów przez rząd austriacki, staje się niemożliwy. Goszczyński przeniósł się wskutek tego w r. 1835 do Rzeczypospolitej Krakowskiej i tam zawiązał „Stowarzyszenie ludu polskiego“, którego zadaniem było szerzyć pojęcia demokratyczne, jako podstawę do moralnego i politycznego odrodzenia Polski. W r. 1835 współdziała z Szymonem Konarskim i ma zamiar przedostać się do Królestwa. Tymczasem w r. 1838 zjawia się w Krakowie emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Robert Chmielewski i pozyskuje Goszczyńskiego dla swego stronnictwa. Goszczyński zmienia teraz pogląd na swoją dotychczasową działalność polityczną; postanawia zerwać z konspiracją i na

drodze literackiej służyć ojczyźnie, oddając swoje pióro na usługi Towarzystwa Demokratycznego. Pojechał z Chmielewskim do Lwowa, wprowadził go w styczność z „Naczelnym Zborem“ t. j. centralizacją patriotycznego związku galicyjskiego, przeniósł na Chmielewskiego swoje stosunki i wpływy w Galicji i w pierwszych dniach maja 1838 r. wyjechał do Francji.

Ze Strassburga nawiązał Goszczyński stosunki z Centralizacją w Poitiers i napisał memoriał „O Galicji“, gdzie przedstawił usposobienie społeczeństwa galicyjskiego pod względem patriotycznym i demokratycznym, podał również zasady tajnego związku demokratycznego, który ma przygotować powstanie.

Goszczyński był zdania, że przyszłość Polski jest w rękach ludu i lud tylko może ją zbawić. Przygotować zaś lud do zrzucenia obcego jarzma może tylko szlachta przez wyrobienie w nim poczucia godności narodowej. Tę ideę demokratyczną rozwinął później w „Królu Zamczyska“.

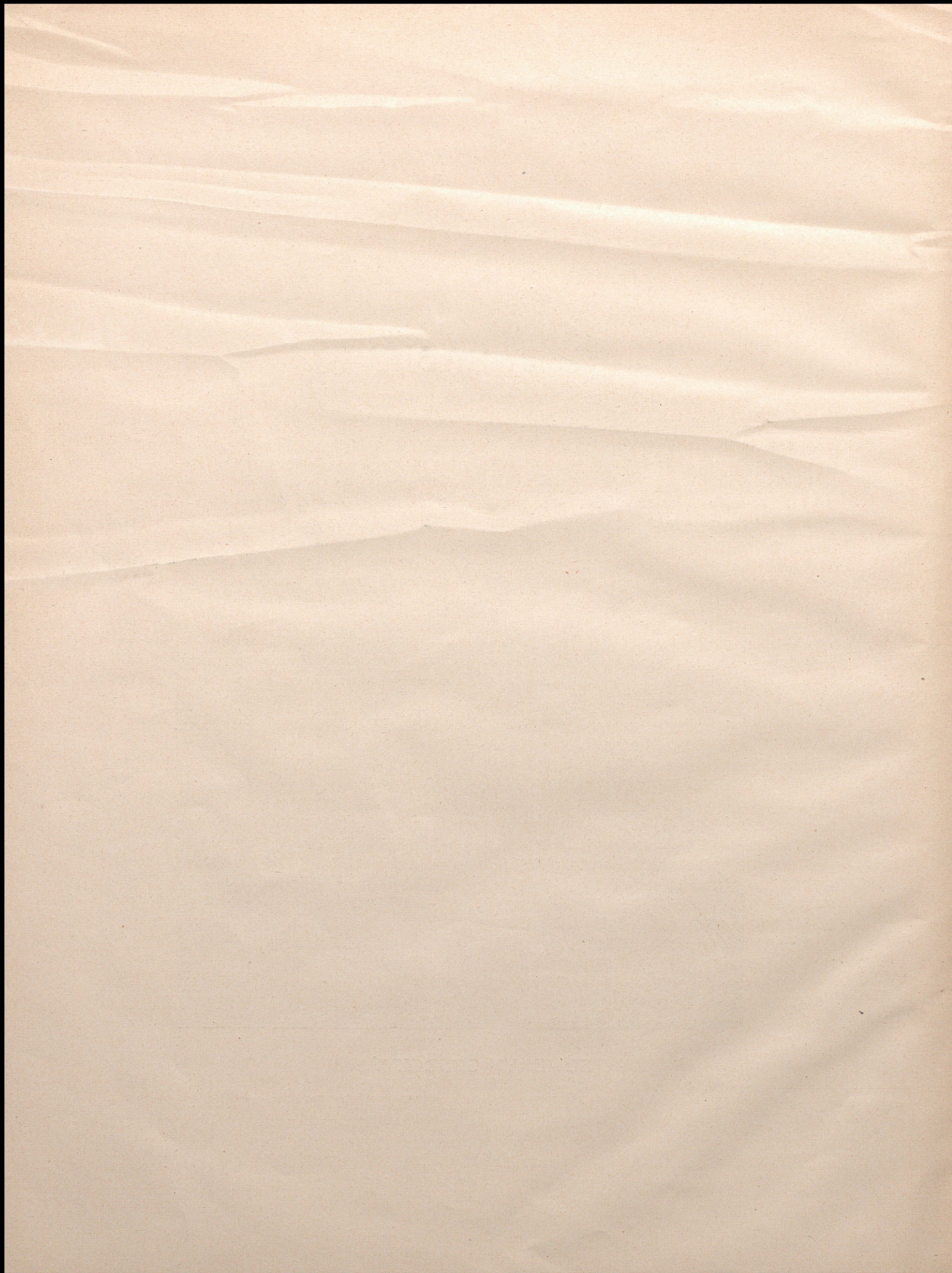
Na tem zakończył Goszczyński swoją działalność konspiracyjną i odtąd pracował już wyłącznie na polu literatury. Jako stały współpracownik „Demokraty polskiego“, którego redakcję przeniesiono w r. 1841 do Paryża, oddawał się przeważnie krytyce literackiej.

Walcząc przez całe życie z biedą przechodził w latach 1870 do 1871 wielką nędzę, a w czasie oblężenia Paryża przez Niemców, cudem prawie uniknął śmierci głodowej. Ale była to już ostatnia próba w jego życiu. Wdzięczni rodacy w Galicji sprowadzili go do Lwowa, gdzie spędził kilka ostatnich lat swego życia w spokoju i dobrobycie. W ten sposób odwdzięczyli mu się za walkę, jaką prowadził przez całe życie, dążąc do wyzwolenia Polski z pod jarzma niewoli.

Umarł 29 września 1854 r., pochowany na cmentarzu Łyczakowskim.



SEWERYN GOSZCZYŃSKI



LUDWIK NABIELAK

Urodził się dnia 16 grudnia 1804 r. w Głogowie¹⁾ w powiecie rzeszowskim. Nauki pobierał w gimnazjum w Rzeszowie, zapisany na uniwersytet we Lwowie przebywał tam do r. 1826 studiując prawo. Zajmowała go jednak bardziej literatura. Wstąpił dlatego do utworzonego we Lwowie Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny i był jego duszą. Wtenczas to pisze pierwsze swoje utwory literackie, przedewszystkiem zaś przekłady pieśni słowiańskich (Rękopis krółodworski, Pieśni serbskie i pieśń O wyprawie Igora). W krótko wezwany przez Adama Chłędowskiego do redakcji „Dziennika Powszechnego“ wyjechał z wiosną 1830 r. do Warszawy.

Obok zajęć w redakcji „Dziennika Powszechnego“ oddał się z całym zapałem działalności politycznej. W tym czasie w związku Podchorążych przygotowywano już z całym zapałem rewolucję. Za pośrednictwem Mochnackiego poznał się z Wysocim i przyjął na siebie zadanie szerzenia spisku w kołach cywilnych. On to wraz z Goszczyńskim podjął się dokonać zamachu na w. ks. co miało dać hasło do powstania w dniu 18 października. W czasie nocy listopadowej na czele kilkunastu osób cywilnych wraz z Sewerynem Goszczyńskim napada na Belweder.

Niebawem wstąpił do gwardji i pełnił służbę w stopniu kapitana. W czasie pierwszych walk z armją rosyjską, przeszedł w szeregi armji czynnej i jako podporucznik pełnił służbę adjutanta przy naczelnym wodzu. Odbył całą kampanję walcząc pod Grochowem, Iganiami i Ostrołęką. Dnia 13 kwietnia 1831 r. promowany na porucznika a 13 czerwca został kapitanem. Za bitwę grochowską otrzymał złoty krzyż „Virtuti militari“. Ranny pod

Ostrołęką przebywał jakiś czas w szpitalu w Warszawie. Wysłany do korpusu gen. Ramorina pozostaje przy nim i w dniu 16 września 1831 r. przechodzi granicę austriacką. Przedtem jeszcze w początkach września otrzymał nominację na majora.

Z Galicji udał się Nabelak do Francji. Brał żywy udział w życiu emigracji, należąc do stronnictwa demokratycznego, ale od wszelkich agitacyj politycznych starał się trzymać zdala. Zajmował się przedewszystkiem literaturą i zbierał materiały do konfederacji barskiej. Udzielał także lekcji języka niemieckiego i łacińskiego, zarabiając w ten sposób na utrzymanie. Zrażony przystąpieniem Mochnackiego do partji ks. Czartoryskiego wystąpił przeciwko niemu w liście otwartym p. t. „Ludwik Nabelak do Maurycego Mochnackiego, z okazji pism Auxerskich“ (Paryż 1834).

Wkrótce jednak niedostatek zmusza go do szukania sobie pracy. Wstąpił więc do szkoły górniczej a po jej ukończeniu został dyrektorem kopalni węgla w Plessis. Pracował również jakiś czas jako naczelnny inżynier w kopalni miedzi w Algierze. W r. 1856 udał się do Hiszpanji w celu poszukiwań metalurgicznych. Ostatecznie otrzymał posadę dyrektora fabryki oświetlenia gazowego w Nimes.

Na wieść o powstaniu styczniowym udał się do Galicji wraz z Karolem Różyckim, zamianowanym przez Rząd Narodowy wodzem sił powstańczych. Nabelak miał pełnić przy nim funkcję szefa sztabu. Ale choroba Różyckiego zwichnęła cały plan i Nabelak musiał zatrzymać się we Lwowie, przyjęty gościnnie przez Augusta Bielowskiego. Cały czas poświęcał pracy historycznej, gromadząc w Bibliotece Ossolińskich materiały

¹⁾ Podają również Stobierno, miejscowość w pow. rzeszowskim.

do swoich prac historycznych. Wkrótce jednak czujność policji zmusza go do opuszczenia Galicji i 4 marca 1864 r. Nabelak wraca do Paryża.

Otrzymawszy posadę dyrektora w jednym z największych banków paryskich, poświęcał cały wolny czas pracy literackiej. Pisywał rozprawy treści literackiej i historycznej do założonego przez Augusta Bielowskiego pisma „Biblioteka Ossolińskich”. Wydał w r. 1876 monografię p. t. Ludwik Kieki generał wojsk polskich 1741—1831 (Poznań, 1876). Ale podupadł już na zdrowiu i w r. 1875 wziął zwolnienie z posady. Marzył- przytem o po-

wrocie do kraju, ale wszelkie zabiegi czynione przez jego przyjaciół przedewszystkiem zaś przez Agatona Gillera i Augusta Bielowskiego, pozostały bez skutku.

Tymczasem długotrwała choroba, złożyła go na łożo boleści, z którego już się nie podniósł. Umarł dnia 14 grudnia 1883 r.; pochowany został na cmentarzu Père Lachaise.

Na płycie grobowca umieścili mu rodacy napis, streszczający żywot jego w tych słowach „Do ostatka służył wiernie Bogu i Ojczyźnie”.



LUDWIK NABIELAK



JÓZEF CHŁOPICKI

Był bezsprzecznie jednym z najbardziej popularnych generałów Królestwa Kongresowego. To też zaraz po wybuchu powstania oczy wszystkich skierowały się w stronę Chłopickiego, w nim bowiem widziano wodza narodu. A wybór ten ze względu na jego zasługi i zdolności wojskowe oraz wrogie stanowisko wobec Konstantego był usprawiedliwiony.

Chłopicki pochodził z Wołynia. Urodził się 14 marca 1771 r. we wsi Kapustynie. Od wczesnych lat młodości nawykł do twardego życia, ponieważ rodzice jego należeli do zubożałej szlachty. Nauki, skromne zresztą, pobierał w Niemirowie, Winnicy i u bazyljanów w Szarogrodzie. Marzeniem Chłopickiego była wojaczka. Nie mogąc jednak dostać się do Korpusu Kadetów, uciekł z domu i jako 17 letni chłopiec wstąpił do wojska Rzeczypospolitej. Służył w stopniu kadeta w regimencie szefostwa Kaliksta Ponińskiego. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej (1787—1792), idąc za śladem wielu ówczesnych wojskowych, wstąpił do armii rosyjskiej i brał udział w szturmie Oczakowa w grudniu 1788 r. W dwa lata później widzimy go znowu w wojsku polskim, w regimencie imienia Augusta Ilińskiego; jest już wtedy podporucznikiem. W r. 1791 otrzymał stopień porucznika. Był dobrym żołnierzem i zyskał sobie uznanie przełożonych.

W r. 1792 walczył pod ks. Józefem Poniatowskim w bitwach pod Boruszkowcami i Zieleńcami.

Po drugim rozbiorze, gdy Rosja wcieliła do swojej armii około 14000 żołnierzy polskich, między nimi znalazł się Chłopicki i był jakiś czas w wojsku rosyjskim. Ale na wieść o powstaniu porzucił niegodziwą służbę i przybył do Warszawy. Mianowany kapitanem (8 października 1794 r.) walczył pod Maciejowicami.

Wiosną 1797 r. zgłosił się w Medjolanie do le-

gionów gen. Dąbrowskiego. Odbił wyprawę na Rzym. Awansował szybko; już 10 września 1798 r. został majorem. Pod Kniażewiczem odbył kampanję neapolitańską 1798—1799. Odznaczył się pod Magliano, zabierając nieprzyjacielowi sprzęt wojenny i 50 jeńców.

W kampanji austriacko-rosyjskiej został mianowany pod Arezzo (14 maja 1799) szefem bataljonu. W bitwie nad Trebbią przeszedł z bataljonem rzekę pod ogniem piechoty i dział, uderzył na bagnety i zdobył jedną armatę. Ranny wtedy od kuli karabinowej, ocalił jednak swój oddział a nawet i samego Dąbrowskiego. Walczył w dalszym ciągu w bitwie pod Novi a w r. 1801 wybitnie się wyróżnił przy oblężeniu Peschieri. Z końcem 1802 r. otrzymał od Dąbrowskiego zaszczytne świadectwo służbowe.

W r. 1803 wyprawiono go na południe, gdzie w Apulji i Abruzzach zwalczał partyzantów i Anglików; w dwa lata później (1805) przeznaczony był do armii włoskiej przeciw Austrii. W r. 1806 wysłany został na Sycylię.

Odwołany z Włoch udał się na Śląsk i tam 11 czerwca 1807 r. otrzymał stopień pułkownika w pułku 1 Legji Nadwiślańskiej a potem od 7 listopada 1808 r. był komendantem wszystkich trzech pułków Legji i walczył z nią w Hiszpanji. Szturm Saragossy, do której wtargnął na czele pułku zjednał mu sławę. W r. 1809 (18 lipca) otrzymał stopień generała brygady.

Wyprawę rosyjską 1812 r. odbył z Legją Nadwiślańską. Pod Możajskiem otrzymał ciężką ranę i musiał opuścić armję; wziął dłuższy urlop i na początku 1813 r. udał się do Paryża. Tam czynił zabiegi o awans a kiedy mu odmówiono, podał się z końcem grudnia 1813 r. do dymisji.

W wojnach napoleońskich uzyskał wiele od-

znaczeń (order korony żelaznej włoskiej, komandorję wojskową polską, legję honorową) a prócz tego baronję francuską.

Po zajęciu Paryża przez wojska sprzymierzonych (1814) dowództwo nad armją polską objął Aleksander I, cesarz rosyjski. Chłopicki, za wstawiennictwem ks. Adama Czartoryskiego otrzymał wtedy stopień generała dywizji.

W wojsku Królestwa Kongresowego dowodził 1 dywizją piechoty. Stosunki między Chłopickim a Konstantym ułożyły się z początku dobrze. Ale już w lutym 1817 r. popadł on w ostry zatarg z w. księciem i podał się do dymisji, którą otrzymał w r. 1818. Ten fakt głośny w opinii narodowej zjednał Chłopickiemu popularność.

Organizacje spiskowe szukały z nim zbliżenia, lecz nadaremnie. Chłopicki czuł odrazę do wszelkich rewolucyj. Sam przecież w Hiszpanji walczył z powstańcami i odnosił nad nimi zwycięstwa. Tam zdobył sobie sławę nieustraszonego żołnierza i wodza.

Powołany 3 grudnia na naczelnego wodza w dwa dni potem ogłosił się dyktatorem. Krok ten powitał naród z radością. Spodziewano się bowiem, że Chłopicki pójdzie w ślady Kościuszki, powoła cały naród pod broń i poprowadzi powstanie do zwycięstwa. Wszak on był upatrzony na wodza przez sprzysiężonych. Ale Chłopickiemu brakło wiary w zwycięstwo. Ze szczupłym wojskiem polskim, nie chciał zmierzyć się ze 150 tysięczną armją rosyjską. „Od młodości mojej jestem żołnierzem — mówił — wojny się nie lękam... lecz postawiony na czele narodu, mam interes ojczyzny na oku“.

Próbował zatem układami wymóc ustępstwa na Mikołaju i z tego powodu zaniedbał przygotowań wojennych, czem zawiódł pokładane w nim nadzieje. Ale nie jego w tem wina. Wzorując się na napoleońskim sposobie prowadzenia walki, nawykł do zwycięstw; widział zawsze przewagę liczebną po stronie zwycięzcy.

Układy zawiodły. Car żądał poddania się. W odpowiedzi na to Chłopicki podał się do dy-

misji 17 stycznia. Nie chciał prowadzić „narodu na rzeź“ ale przyrzekł bić się jako prosty żołnierz. Naczelnym wodzem został ks. Michał Radziwiłł a Chłopicki pełnił przy nim rolę doradcy.

Kiedy armja rosyjska wkroczyła w granice Królestwa — Chłopicki, który faktycznie pełnił wtedy obowiązki naczelnego wodza, wobec przewagi sił nieprzyjacielskich, postanowił przeprowadzić się na lewy brzeg Wisły i stamtąd działać zaczepnie. Z takim planem wystąpił na radzie wojennej z 24 na 25 lutego, ale nie poparty przez innych, nie chciał brać odpowiedzialności za ten krok. A gdy Rząd Narodowy domagał się stanowczo zdecydowanych działań, Chłopicki wbrew swym przekonaniom przyjął bitwę na polach grochowskich. Zwycięstwo pod Stoczką i chlubne boje pod Wawrem, Kałuszyńcem i Białąką nauczyły już Chłopickiego lekceważyć przeciwnika i jego przewagę liczebną.

Dnia 25 lutego w czasie walki o Olszynkę, klucz pozycji polskiej, prowadził osobiście oddziały do ataku. W ogniu dział i wśród wrzawy bitwy odzyskał dawny swój zapał i pewność siebie. Jedynym jego pragnieniem było pokonać wroga. Ale w chwili, gdy na czele rezerw, jakie miał pod ręką rzucił się naprzód, aby zadać nieprzyjacielowi cios ostateczny, padł ranny.

Zapóźno obudził się w Chłopickim duch wodza narodu i bojownika o niepodległość. Kiedyś, już na wygnaniu zrozumie to sam, skoro patrząc na mogiłę Kościuszki powie ze łzami w oczach „i ja mogłem mieć taką“.

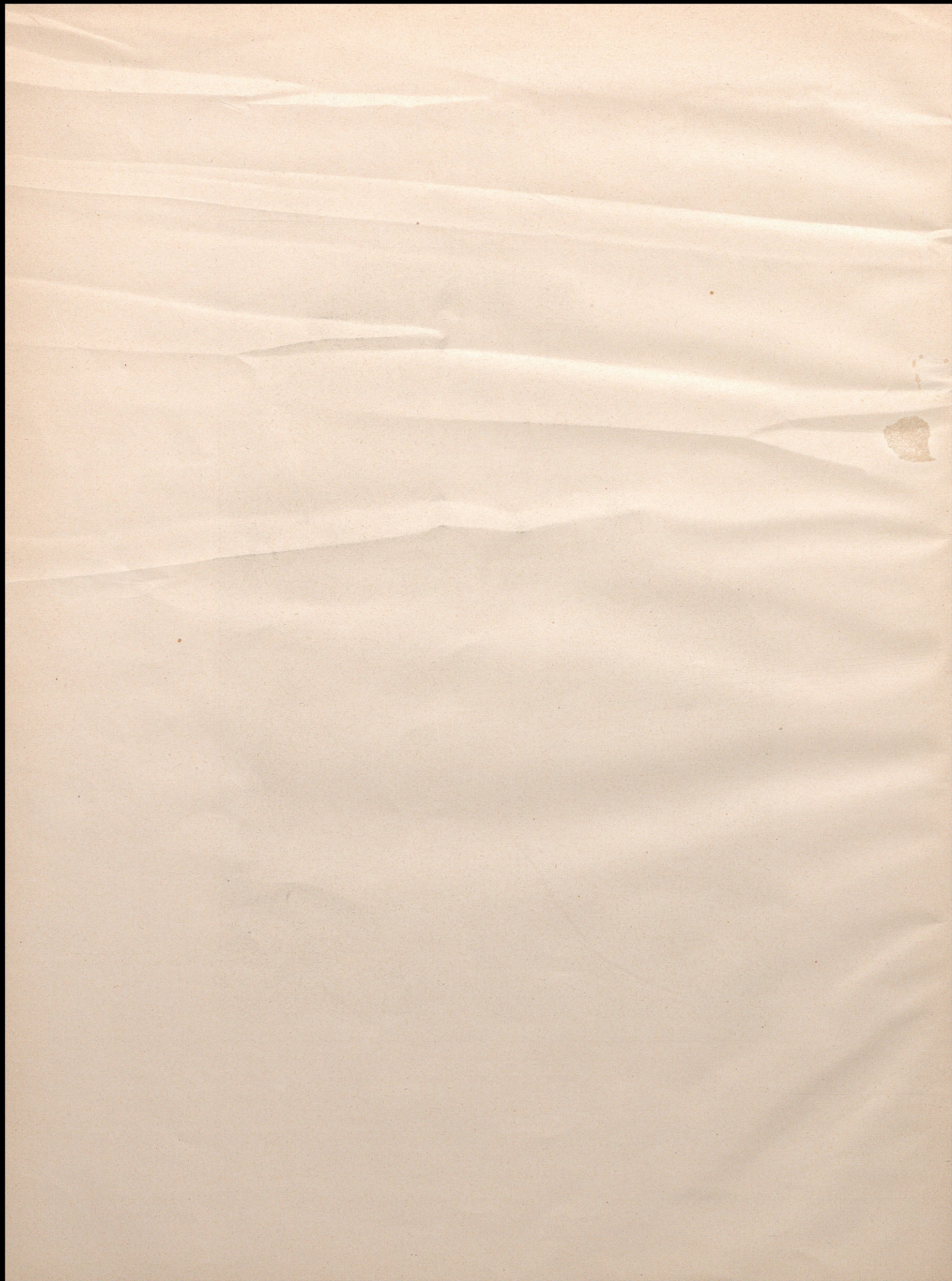
Wkrótce po bitwie grochowskiej wyjechał do Krakowa. Otoczony przyjazną opieką rodziny Potockich i Branickich spędził tam prawie ćwierć wieku. W r. 1840 pozwolił mu Mikołaj na powrót do Królestwa, ale Chłopicki nie zgodził się na to. Odmówił również przyjęcia zaległej pensji orderowej rosyjskiej.

Umarł 29 września 1854 r., pochowany w Krzeszowicach.

Pozostawił „Journal oficera polskiego w Legji we Włoszech“. Jest to jedyny pamiętnik Chłopickiego.

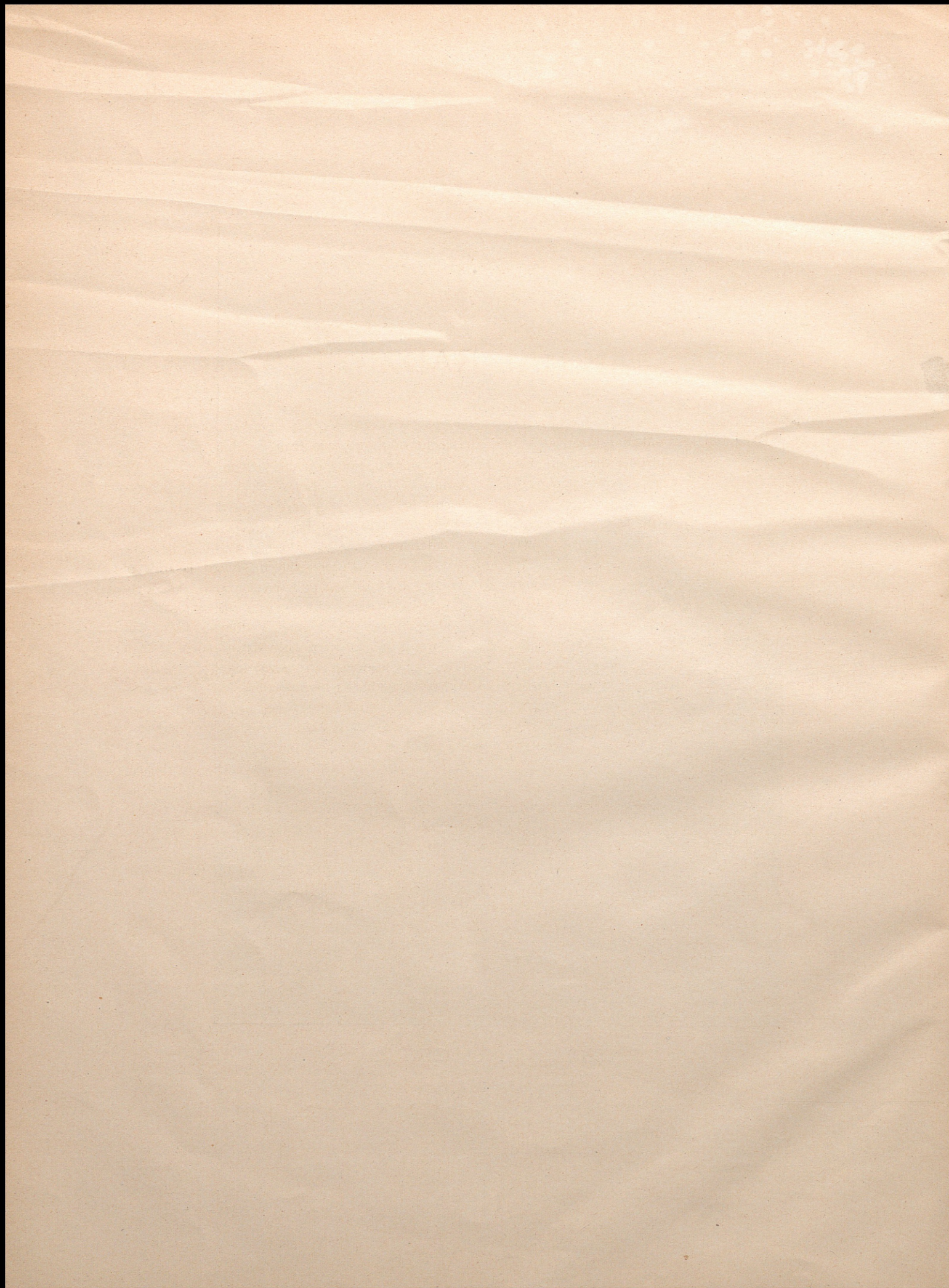


JÓZEF CHŁOPICKI





KS. MICHAŁ RADZIWIŁŁ



KS. MICHAŁ RADZIWIŁŁ

Po ustąpieniu Chłopickiego, naczelne dowództwo armji polskiej objął ks. Michał Radziwiłł. Pochodził z rodziny wielce zasłużonej dla kraju. Urodził się w r. 1778 na Litwie. Już w latach młodości służył ojczyźnie, biorąc udział w powstaniu Kościuszki (1794), a po jego upadku wstąpił do wojsk Napoleona. Mianowany pułkownikiem w r. 1807, dowodził Legją Północną potem pułkiem 5 piechoty linjowej. W r. 1811 otrzymał stopień generała brygady i odbył kampanję 1812 i 1813 r. Posiadał order „Legji honorowej“ i krzyż „Virtuti militari“. Był szambelanem Napoleona (1807) i adjutantem Fryderyka Augusta, króla saskiego (1809), panującego w Księstwie Warszawskim.

Za Królestwa Kongresowego postąpił na generała dywizji, sprawując na krótko dowództwo 1 dywizji piechoty. Później zasiadał już tylko w senacie.

Radziwiłł, gorący patriota i prawdziwy obywatel, bez wahania wziął udział w powstaniu. Popularny wśród ludu, wszedł 29 listopada do Rady Administracyjnej a 20 stycznia mianowany został naczelnym wodzem.

Nie miał on odpowiednich zdolności na to sta-

nowisko i nie czuł się na siłach, by sprostać tak ciężkiemu i odpowiedzialnemu zadaniu, przyjął jednak dowództwo, ponieważ nie uchylał się nigdy od obowiązku służenia sprawie narodowej. Należał bowiem do ludzi, na których ojczyzna zawsze liczyć mogła. Chłopicki miał wspierać go swoim doświadczeniem, ale okazało się wkrótce, że takie współdziałanie jest niemożliwem, czego jaskrawym dowodem była bitwa pod Grochowem, kiedy to rozkazy Radziwiłła i Chłopickiego nie zgadzały się ze sobą i wprowadzały zamęt w dowództwach walczących oddziałów. Radziwiłł zdawał sobie z tego sprawę, nie chcąc więc wyrządzać szkody powstaniu, złożył swą godność bezpośrednio po bitwie grochowskiej i zasiadał dalej w senacie. Do końca brał udział w zebraniach władz powstańczych tak cywilnych jak i wojskowych, służąc niejedną mądrą radą w ostatnich zwłaszcza chwilach, upadającej sprawy. Ale przemoc wroga podzielała także i na niego. Idąc za innymi i on zwątpił w skuteczność dalszej walki i nie znalazł dość sił, aby wystąpić otwarcie przeciw zamierzonej kapitulacji.

Po upadku powstania wyjechał do Rosji, gdzie przebywał kilka lat, następnie udał się do Drezna i tam w r. 1850 zakończył życie.

KS. ADAM JERZY CZARTORYSKI

Najwybitniejszy mąż stanu pierwszej połowy XIX wieku. Całe swoje życie poświęcił sprawie narodu a w powstaniu listopadowym odegrał wybitną rolę, podtrzymując akcję powstańczą swoją umiarkowaną i wyrozumiałą polityką, mimo wielu przeszkód i zawodów. On był jedynym człowiekiem, upatrzonym przez Wysockiego i sprzysiężonych na kierownika rządu powstańczego.

Żywot jego to jedno pasmo walki o odbudowę państwa polskiego, prowadzonej przy każdej sposobności w Polsce i na obczyźnie.

Urodził się 14 stycznia 1770 r. w Warszawie. Początkowych nauk udzielał mu pułkownik Ciesielski; on też wyrobił u Czartoryskiego zamiłowanie do życia publicznego i żołnierskiego. W Puławach uzupełniał swoje studia pod okiem wytrawnych nauczycieli obcych i polskich; byli tam między innymi poeta Książnin i Grodek, późniejszy profesor uniwersytetu wileńskiego. W r. 1786 odbył podróż do Czech i do Niemiec. W Weimarze poznał Goethego, który zrobił na Czartoryskim silne wrażenie. W trzy lata później zwiedził wraz z matką Anglię i Szwecję interesując się żywo ustrojem i przemysłem angielskim a w Edynburgu uczęszczał na uniwersytet.

W r. 1791 wrócił do Polski, wstąpił do wojska i jako adjutant smutnej pamięci ks. Wirtemberskiego brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r.; walcząc pod Gołębim i Grannem, otrzymał krzyż „Virtuti militari”. Po przystąpieniu króla do konfederacji targowickiej, Czartoryski wziął dymisję i w r. 1793 udał się do Anglii. Na wiadomość o powstaniu Kościuszki opuścił Londyn, ale w Brukseli aresztowany przez władze austriackie, dopiero po klęsce maciejowickiej przybył do Wiednia. Aby ratować skonfiskowany przez Rosję majątek wyjechał z bratem Konstantym na życzenie Katarzyny II. do Petersburga. W Grodnie odwiedził Stanisława Augusta Poniatowskiego..

W Petersburgu otrzymali obaj bracia rozkaz wstąpienia do służby w wojsku rosyjskim. Równocześnie zwrócono im skonfiskowany majątek. Rozpoczęła się teraz dla Czartoryskiego karjera wojskowa (adjutant cara Pawła później w. ks. Aleksandra, generał dywizji, marszałek dworu w. ks. Heleny) a przede wszystkim polityczna ugruntowana przyjaźnią cara Pawła I. i w. ks. Aleksandra późniejszego cesarza Rosji. W r. 1798 Czartoryski został mianowany ambasadorem przy królu Sardynii. Odwołany po śmierci Pawła przez Aleksandra wrócił w r. 1801 do Petersburga.

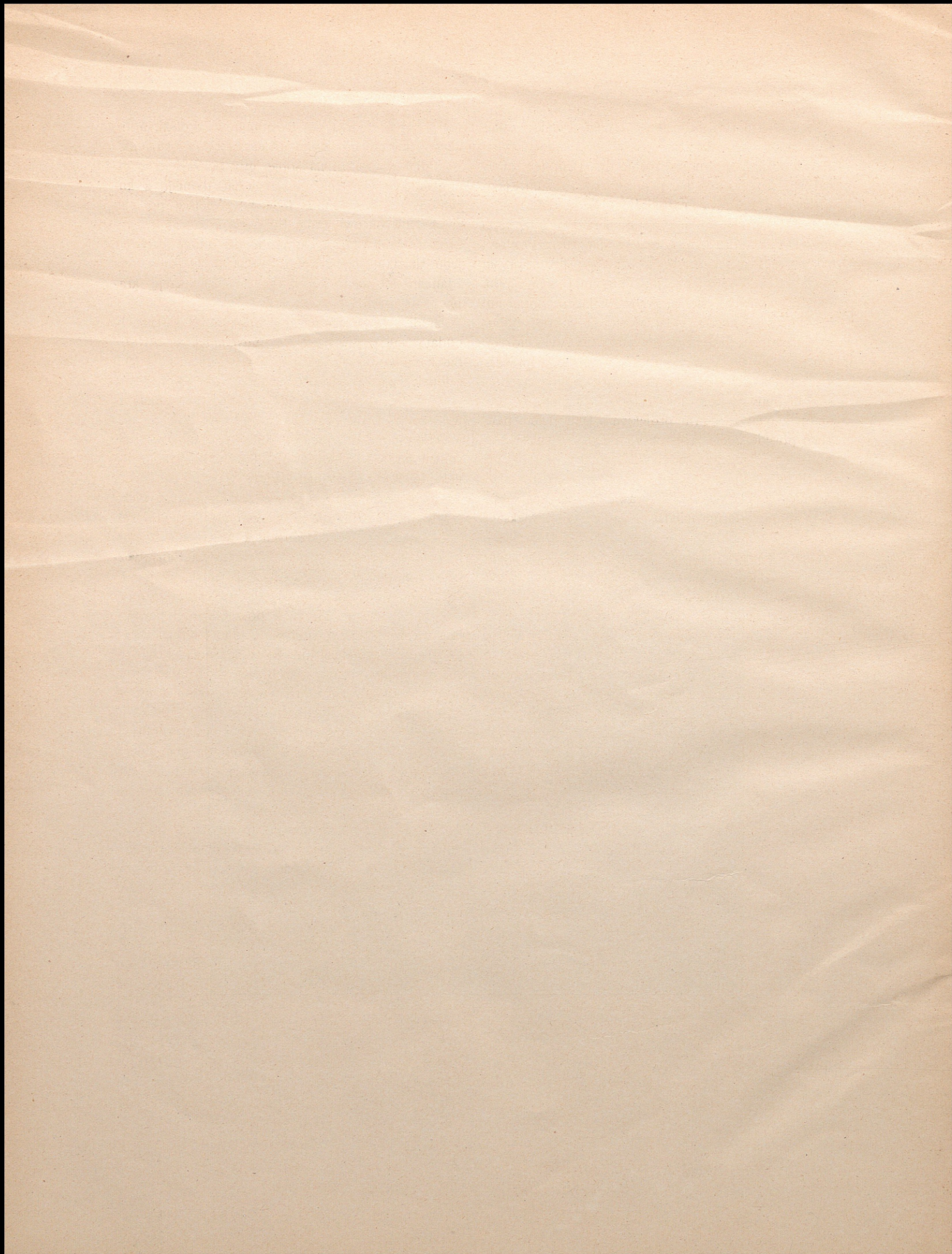
Pozycja Czartoryskiego przy boku młodego cesarza była wyjątkowa; obdarzony zaufaniem i przyjaźnią monarchy brał udział w pracach najważniejszych nad reorganizacją państwa. Należał do grona niewielu młodych osób, przed którymi cesarz zwierzał się ze swymi planami reform w Rosji. Z grona tego, nazwanego przez cesarza „komitetem zbawienia” wychodziły projekty, wprowadzane następnie w postaci reform. Młodzi doradcy cesarza zaczęli wnet obejmować odpowiedzialne stanowiska. Czartoryski przyjął w r. 1803 nominację na pomocnika ministra spraw zagranicznych, ale dopiero wówczas, gdy Aleksander obiecał mu poprzeć sprawę polską przy pomocy Rosji.

W tym samym czasie, po utworzeniu ministerstwa oświaty, otrzymał nadzór nad wychowaniem w ośmiu guberniach polskich na Litwie i Wołyniu. Na tem stanowisku kuratora okręgu naukowego wileńskiego wytrwał Czartoryski blisko ćwierć wieku. Lata jego urzędowania to nowa karta w dziejach oświaty i odrodzenia nauki w Polsce. Czartoryski, obok tak zaszczytnie prowadzonego dzieła zajął się planem odbudowy Polski, zwłaszcza gdy w r. 1805 objął w zastępstwie chorego kanclerza Woroncowa ministerstwo spraw zagranicznych.

Opierając przyszłość Polski na Rosji, doradzał



KS. ADAM JERZY CZARTORYSKI



Aleksandrowi, aby ogłosił się królem Polski i połączył pod swym berłem wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej z przed rozbiórów. Plan ten zwracał się przede wszystkim przeciwko Prusom, jako głównemu sprawcy rozbiórów. Niestety traktat wieczystej przyjaźni z Prusami, zawarty w r. 1805 przez Aleksandra zniweczył ów „morderczy plan” jak go w Prusach nazywano. Wtedy to Czartoryski podał się do dymisji, którą otrzymał w r. 1806. Odtąd zajmował się przede wszystkim sprawami szkolnictwa, chociaż ze względu na sprawę odbudowy państwa polskiego nie zerwał z Aleksandrem, tembardziej że cesarz cenił jego zdanie a przede wszystkim orientację w sprawach politycznych.

Po bitwie pod Jeną (1806) Czartoryski wystąpił znowu ze swym projektem. Tym razem państwo polskie miało być zaporą między Rosją a Napoleonem, którego zwycięskie wojska weszły już do Prus wschodnich. Ale znowu zabiegał bezskutecznie, ponieważ teraz sprawa polska stała się przedmiotem targu między Napoleonem i Aleksandrem. W r. 1810 za pośrednictwem Czartoryskiego będzie obiecywał cesarz rosyjski odbudowę państwa polskiego i to na zasadach pewnych, jeśli Księstwo Warszawskie stanie po stronie koalicji antyfrancuskiej. W dwa lata później Aleksander ograniczył swój plan tylko do Litwy i Rusi wbrew zdaniu Czartoryskiego, który obawiał się przez to rozdzielenia w narodzie. Napoleon zaś, zerwawszy z Rosją, chcąc pozyskać sobie Polaków, nazwie wyprawę do Rosji w r. 1812 drugą kampanją polską. W takich warunkach pomysły Czartoryskiego musiały zależeć od polityki mocarstw rozbiorowych i Napoleona, co uwydatniło się jaskrawo w czasie obrad kongresu wiedeńskiego. Wysunięty wtedy przez samego Aleksandra projekt Czartoryskiego napotkał na sprzeciw Austrii a nawet Anglii. W każdym razie Królestwo Kongresowe było choć w części urzeczywistnionym programem Czartoryskiego odbudowy Polski.

Wysłany po kongresie wiedeńskim do Warszawy uczestniczył w organizacji Królestwa, ale namiestnikiem — jak się tego powszechnie spodziewano i domagano — nie został. Wszedł tylko do Rady Administracyjnej i do senatu. Żywo interesował się polityką Rosji w stosunku do Królestwa i ostrzegał Aleksandra przed samowolą Konstantego i Nowosilcowa.

Lata 1819—1821 spędził zagranicą. Tymczasem stosunki jego z Aleksandrem coraz bardziej zaczęły się oziębiać. Czartoryski zawiódł się na nieszcze-

rej polityce cesarza co do odbudowy Polski, a reakcję liberalnego zrazu Aleksandra w stosunku do Polaków odczuł na sobie, gdy po zajęciu w gimnazjum wileńskim, musiał wziąć dymisję z kuratorstwa (15 kwietnia 1824 r.). Miejsce po nim zajął Nowosilcow wróg Polaków a przede wszystkim Czartoryskiego, któremu nie mógł darować jego działalności na polu oświaty; opóźniła ona zdaniem Nowosilcowa o 50 lat rusyfikację krajów zabranych.

Od r. 1824 przebywał przeważnie w Puławach, oddając się pracy naukowej. Gromadził około siebie ludzi wykształconych i popierał literaturę, jako członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Swój udział w życiu politycznym ograniczył tylko do zasiadania w senacie Królestwa.

Powstanie listopadowe powołało Czartoryskiego znowu na szerszą widownię. Przybrany jako członek do Rady Administracyjnej w nocy z 29 na 30 listopada, zajmuje wobec rewolucji stanowisko zrazu niezdecydowane i uczestniczy w układach z Konstantym, prowadzonych w Wierzbnie. Wkrótce jednak nacisk ze strony Towarzystwa Patriotycznego i wycofanie się w. księcia z wojskiem, a także zapal powszechny pociągają nie tylko Czartoryskiego, ale i tych, którzy z początku byli powstaniu niechętni. Jako prezes Rządu Tymczasowego (3 grudnia) solidaryzuje się z rewolucją i oddaje się na usługi sprawy narodowej. Czartoryski ujął faktycznie władzę a zarazem ster powstania wtedy, gdy spiskowi nie mieli odwagi tego uczynić i na nim faktycznie opierał się cały ciężar polityki. On nakłonił Chłopickiego do objęcia naczelnego dowództwa i jakkolwiek niechętny dyktaturze doprowadził do tego, że Chłopicki zgodził się objąć ją poraz drugi 19 grudnia.

W Rządzie Narodowym, utworzonym 30 stycznia piastował godność prezesa i na tem stanowisku wytrwał do 16 sierpnia. Zużytkował wtedy nie tylko swoje doświadczenie polityczne, ale okazał również znajomość spraw wojskowych. Interesował się żywo posunięciami naczelnego dowództwa i nieraz brał udział w układaniu planów operacyjnych, uczestnicząc w radach wojennych, a powagą swoją godził niejeden zatarg w sztabie głównym.

Czartoryski wiedział, że bez pomocy z zewnątrz sprawa polska upadnie. Zwracał się więc do obcych państw w pierwszym rządzie do Francji; czynił również zabiegi w Anglii i w Austrii. Snuł przytem różne projekty. Chciał oddać koronę pol-

ską arcyksięciu austriackiemu Karolowi, aby w ten sposób pozyskać pomoc Austrii. Do ostatka nie przestał wierzyć w interwencję zagranicy. Jeszcze 4 września, w czasie pierwszych układów Krukowieckiego z Paskiewiczem myślał o koronie dla w. ks. Michała brata Mikołaja I. i wierzył w pomyślny wynik powstania. Ale oprócz tych zabiegów dyplomatycznych starał się usilnie i wywierał nacisk na naczelnego wodza, aby sukcesami na polach bitew zjednać zagranicą sympatię sprawie polskiej.

Po bitwie grochowskiej popierał wybór Skrzyneckiego na naczelnego wodza i odtąd działalność tych dwu ludzi ściśle ze sobą złączona, przyniesie Czartoryskiemu przykry zawód. Zbyt długo znosił Skrzyneckiego i zawiele okazał wobec niego pobłażliwości i ustepliwości, wierząc, że poprowadzi on powstanie do zwycięstwa. Ale Skrzynecki nie myślał o tem i trwał w bezczynności a tymczasem opinia publiczna, sejm i rząd niepokoiły się. Czartoryski napróżno ostrzegał naczelnego wodza, że o interwencji na rzecz Polski nie może być mowy bez nowych zwycięstw i że mocarstwa, sprzyjające nam, doradzają wyraźnie podjęcie działań. Nie powiodło się jednak Czartoryskiemu skłonić Skrzyneckiego do działań po bitwie pod Iganiami. Nie pomogła obecność Czartoryskiego w kwaterze głównej w bitwie pod Ostrołęką, która takie fatalne miała dla powstania następstwa. Kunktatorstwo Skrzyneckiego doprowadziło wkońcu do tego, że 15 sierpnia nienawiść tłumu zwróciła się i przeciwko Czartoryskiemu, który zmuszony był schronić się w kwaterze głównej a następnego dnia podał się do dymisji.

Za radą Krukowieckiego, Czartoryski opuścił Warszawę i wziął udział w wyprawie gen. Ramorino. Zrażony postępowaniem tego generała ostrzegał prezesa rządu, domagając się przybycia Prądzyńskiego. Niemniej jednak był zdania, że wojsko pozostałe w Warszawie wystarczy do obrony stolicy.

Po upadku Warszawy Władysław Zamoyski, adjutant gen. Ramorino, domagał się marszu w kierunku Modlina w celu połączenia się z armją główną. Nosił się także z zamiarem obrania Czartoryskiego (swego wuja) prezesem rządu, nie chcąc uznać kapitulacji warszawskiej. Sam zaś Czartoryski podtrzymywał zapał w żołnierzach i parł do działania. Niestety przejście korpusu Ramoriny przez granicę austriacką pogrzebało może nawet szczęśliwy plan Zamoyskiego.

Czartoryski wytrwał do końca na stanowisku. A jaka była jego zasługa dla powstania świadczy o tem najlepiej pismo Mikołaja do Paskiewicza z 16 września z poleceniem aresztowania Czartoryskiego; on i Lelewel mieli być pod silną eskortą odesłani do Kijowa.

Z Krakowa, dokąd przybył 26 września udał się do Francji. Tam skupił około siebie (w t. zw. hotelu Lambert) żywioły umiarkowane, którym przewodniczył; był to obóz konserwatywno-narodowy. Dążył on do odzyskania niepodległości, na drodze ewolucji sił narodu. Do pomocy miała im posłużyć zmiana sytuacji europejskiej. Czartoryski, posiadający duży wpływ (widziano w nim przyszłego króla Polski), utrzymywał swych agentów przy obcych dworach i w ten sposób starał się urabiać przychylną politykę dla sprawy polskiej. Ogół Europy uważał Czartoryskiego za naczelnego przedstawiciela sprawy polskiej. „Hotel Lambert“ położył bardzo wielkie zasługi około informowania Europy o Polsce i Polakach. Zasługą Czartoryskiego było też zakładanie polskich stowarzyszeń naukowych i społecznych tudzież szkół dla dorastającego pokolenia polskiego, któremu grozić zaczęło wynarodowienie na obczyźnie. Najpoważniejszym z towarzystw naukowych było „Towarzystwo historyczno-literackie“. Należeli do niego między innymi J. U. Niemcewicz, generałowie Bem i Dębniński.

Czartoryski zaznaczył swą działalność i na innym polu. Pragnąc ulżyć doli ludu wiejskiego, uwolnił go w swoim majątku w Sieniawie od pańszczyzny w r. 1848.

Niemniej ważną jest jego rola w literaturze; pisał bowiem wiele dzieł treści przeważnie politycznej. Dziełem pierwszorzędnej wartości są „Pamiętniki i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I.“ (Kraków, 1904—1905 tłumaczenie z francuskiego). Z prac literackich na uwagę zasługuje „Bard polski“, poemat tchnący głębokim smutkiem, napisany po trzecim rozbiórce Polski. Napisał także „Żywot J. U. Niemcewicza“ (Paryż, 1860). W zbiorach ks. Czartoryskich w Krakowie znajduje się korespondencja ks. Adama Czartoryskiego ze Skrzyneckim i Prądzyńskim, prócz tego memorjały i pisma wojskowe z r. 1830—1831.

Czartoryski dożył późnej starości, otaczany przez wszystkich czcią powszechną. Umarł 15 lipca 1861 r. w Paryżu, przeżywszy lat 81.



STANISŁAW BARZYKOWSKI



STANISŁAW BARZYKOWSKI

Gorącym zwolennikiem polityki ks. Adama Czartoryskiego był poseł ostrołęcki Stanisław Barzykowski. Urodził się 19 listopada 1792 r. w Drojczewie na Mazowszu. Nauki pobierał najpierw w Łomży w szkole pijarów, następnie w Warszawie. Wcześniej już, bo mając zaledwie lat 16 — rozpoczął zawód urzędniczy. W r. 1810 był sekretarzem Wydziału Finansów a w następnym roku osiągnął stanowisko sekretarza Rady Stanu. Po upadku Napoleona wyjechał na kilka lat do Berlina i studjował prawo. W r. 1818 wrócił do kraju i zamieszkał w swoich dobrach w powiecie ostrołęckim, oddając się pracy społecznej i politycznej. W roku 1824 został wybrany posłem na sejm Królestwa Polskiego.

W tym czasie rozpoczyna wybitną działalność. Przeciwstawia się Lubeckiemu i dąży do unicestwienia zakusów Aleksandra a później Mikołaja na konstytucję. Nie bez wpływu na niego pozostają tajne organizacje, należy bowiem do związku kosynierów, który miał na celu wywalczenie niepodległości.

Wybuch powstania listopadowego zastał go w Płocku, skąd 5 grudnia wyjechał do Warszawy. Na posiedzeniu sejmu 20 grudnia występował ostro przeciw dyktaturze. Wszedł do Rady

Najwyższej Narodowej jako minister spraw wewnętrznych i organizował straż bezpieczeństwa oraz nowe pułki piechoty; powierzono mu również urząd zaopatrywania wojska.

Po upadku dyktatury Chłopickiego pełnił w Rządzie Narodowym funkcję ministra spraw wojskowych. Cechowała go energja i niezmordowana praca. Nie poznał się tylko na Skrzynieckim, którego wraz z Czartoryskim do ostatniej prawie chwili popierał.

Brał również udział w bitwach pod Wawrem i Grochowem a pod Iganiami odznaczył się i otrzymał krzyż „Virtuti militari”.

Gdy rząd Czartoryskiego upadł, Barzykowski zajmował się dalej już jako poseł sprawami uzbrojenia i niejedną oddał przysługę upadającej sprawie.

We Francji należał do stronnictwa Czartoryskiego. W pięciotomowym dziele p. t. „Historja powstania listopadowego” (Poznań, 1883) przeciwstawia się sądom Mochnackiego i broni polityki żywiołów umiarkowanych w powstaniu, lecz sądy jego nie zawsze są trafne, ponieważ kieruje się bardzo często uprzedzeniem tak do faktów, jak i do ludzi. Większą wartość posiada jego dzieło jako źródło do wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r.

Umarł 15 marca 1872 r.

JOACHIM LELEWEL

Urodził się 21 marca 1786 r. w Warszawie. Od roku 1801—1804 był uczniem szkoły pijarów. W dziecinnych już latach objawiał niezwykle zamiłowanie do historii. Lata 1804—1808 spędził na uniwersytecie w Wilnie, gdzie poświęcił się z zapałem studjom historii, geografii i interesował się żywo numizmatyką i archeologią. Już w Wilnie zwrócił na siebie uwagę profesorów, którzy oceniając jego zapał do nauki i niezmordowaną pilność, jaką się odznaczał, rokowali mu wielką przyszłość. W r. 1808 został powołany do liceum w Krzemieńcu, gdzie wykładał geografję. Po dwóch latach przeniósł się do Warszawy, zajmował się pracą naukową i pomagał w urzędzeniu biblioteki przy Sądzie Apelacyjnym. Wydał w tym czasie szereg prac historycznych, które zjednały mu opinię uczonego imponującej erudycji. W r. 1815 został wezwany na zastępcę profesora historii powszechnej na uniwersytecie wileńskim. Lata 1818—1821 spędził na uniwersytecie warszawskim. Miał posadę bibliotekarza i wykładał bibliografję. W r. 1820 ubiegał się o katedrę historii powszechnej we Wilnie i otrzymał ją. Wtedy był już poważnym uczonym i cieszył się wielką popularnością wśród młodzieży. W r. 1823 następują prześladowania władz rosyjskich i aresztowania wśród młodzieży akademickiej i szkolnej; Lelewel, szczerzy przyjaciel i opiekun Filaretów, stracił posadę i w roku 1824 udał się do Warszawy.

Od czasu powrotu z Wilna, do wybuchu powstania zajmował się pracą naukową, brał również czynny udział w Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

Chociaż był członkiem Towarzystwa Patrijotycznego, to jednak w życiu spiskowem nie wziął wybitniejszego udziału, ponieważ w stowarzyszeniach tajnych nie znajdował odpowiedniego dla siebie pola działania. Zdawało mu się, że w dzie-

dzinie polityki z pożytkiem może służyć ojczyźnie. Zgłosił więc swoją kandydaturę w pow. żelechowskim i zdobył w r. 1828 mandat sejmowy. Jako poseł walczył w obronie konstytucji i jawności obrad sejmowych.

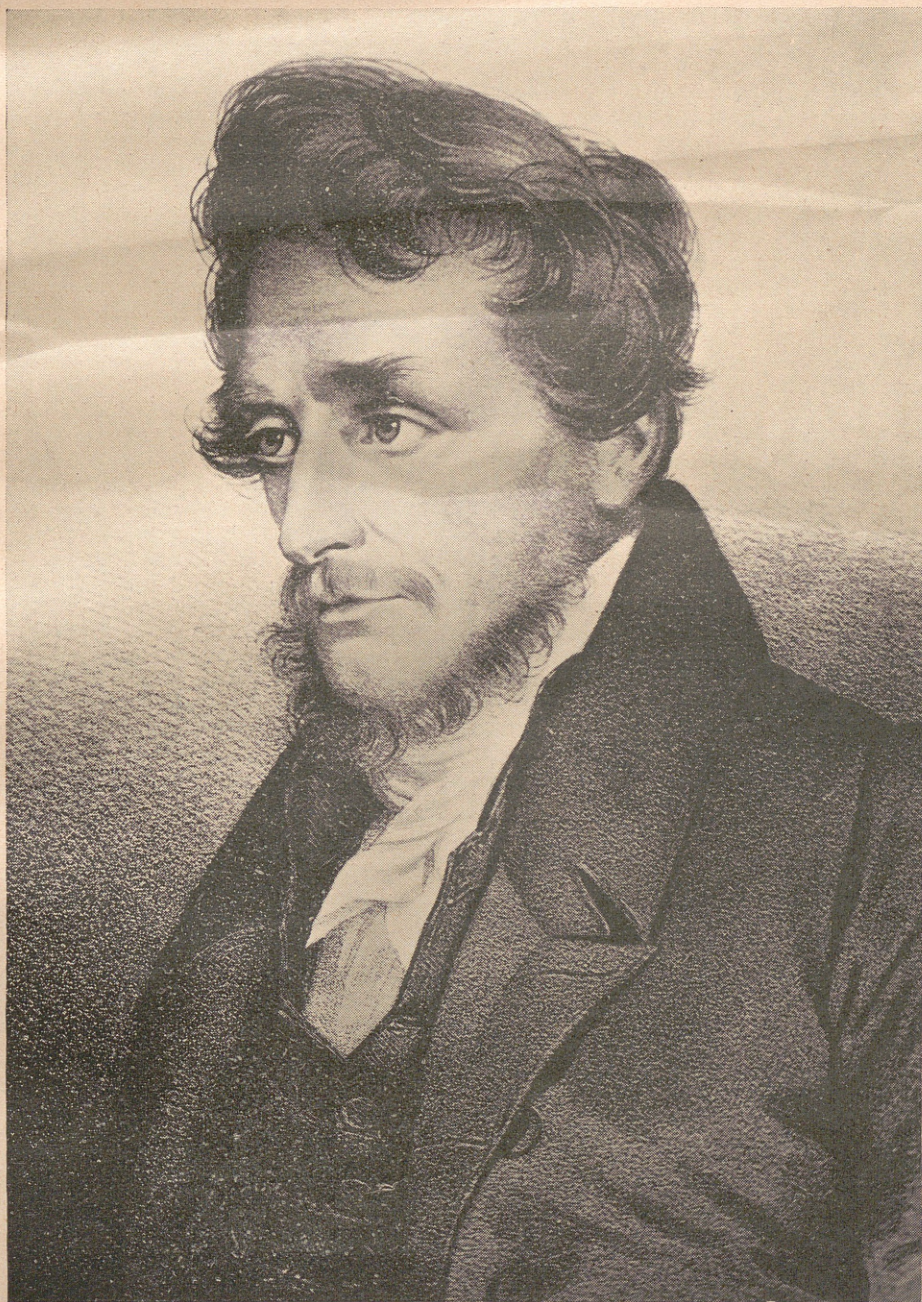
W spisku podchorążych, chociaż do niego nie należał, odegrał rolę niepoślednią. Do Lelewela zwracali się związkowi po rady i wskazówki; on bowiem posiadał u nich największe zaufanie. Na kilka dni przed wybuchem powstania 21 listopada wyraził zdanie, że „czterdzieści tysięcy ludzi, mających jedną chęć, jedno życzenie, naród cały pociągnie za sobą“. To było zachętą dla Wysockiego i zadecydowało o wybuchu powstania.

Jako człowiek popularny wśród spiskowców został powołany do Rady Administracyjnej a później wszedł w skład Rządu Tymczasowego.

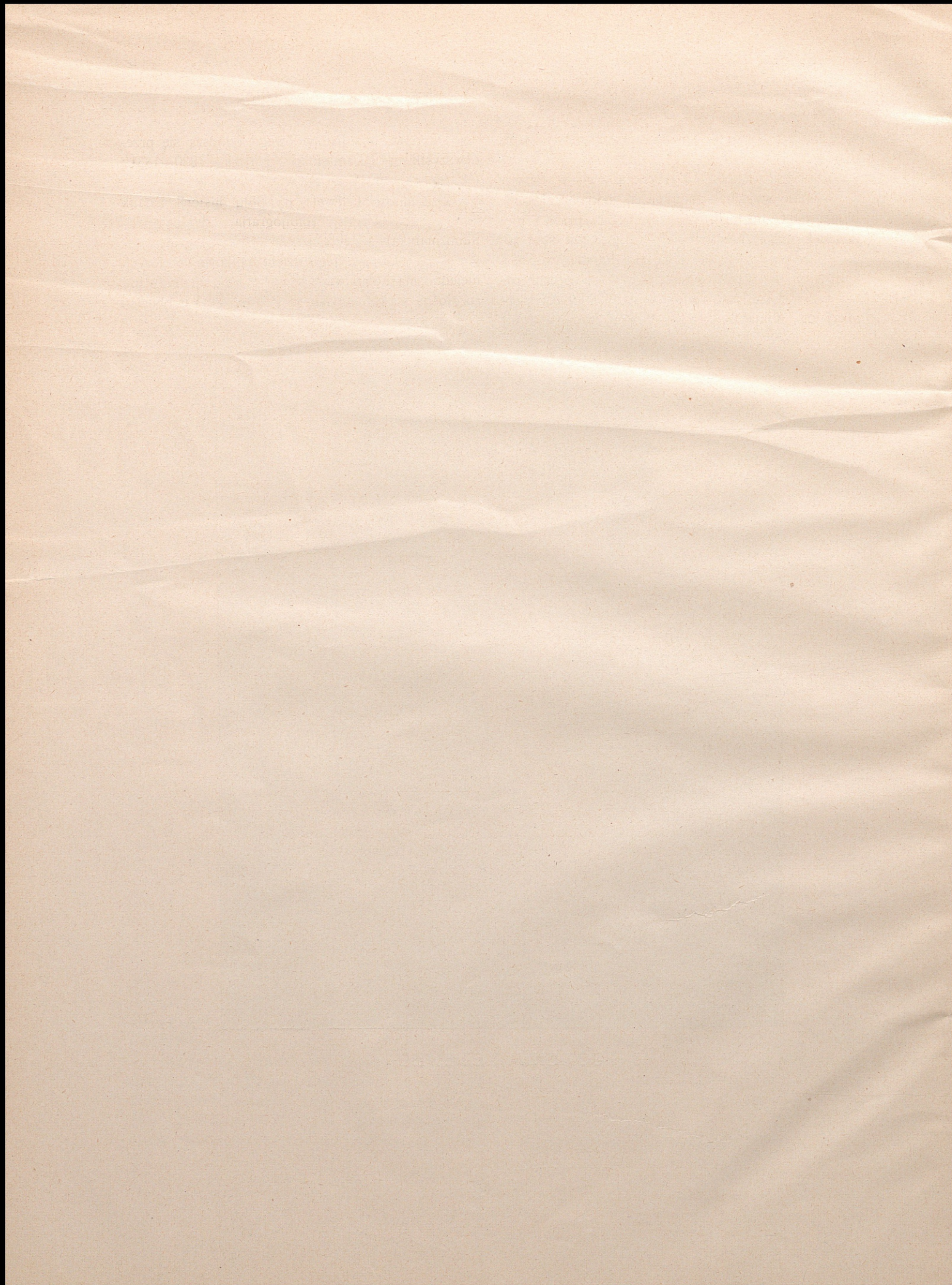
Postępowanie Rady Administracyjnej wywołało w kołach rewolucyjnych niezadowolenie. Dnia 1 grudnia uczestnicy spisku, pośród których wybitną rolę odgrywał Mochmacki, zawiązali klub pod nazwą Towarzystwa Patrijotycznego, którego prezesem został Lelewel.

Radykalną politykę Towarzystwa Patrijotycznego reprezentował Lelewel w Rządzie Narodowym, do którego wszedł w charakterze ministra oświaty. Nie miał jednak dość sił a przede wszystkim energii, aby zmienić umiarkowane rządy Czartoryskiego. W sierpniu, kiedy opinia publiczna zraziła się do Skrzyneckiego i Czartoryskiego, który go popierał, Lelewel chciał przy pomocy Towarzystwa Patrijotycznego przeprowadzić zamach stanu możliwie łagodny. Za sprawą Mochmackiego postanowiono oddać władzę gen. Krukowieckiemu. Zaszłe wtenczas wypadki nocy 15 sierpnia nie były dziełem Lelewela.

Do chwili kapitulacji Warszawy zasiadał



JOACHIM LELEWEL



w sejmie, gdzie do ostatka był przeciwny kapitulacji.

Opuściwszy kraj osiadł początkowo w Paryżu a następnie wyjechał do Brukseli, oddając się ulubionej nauce historii. Wiek, wytężona praca i niedostatek materialny wpłynęły ujemnie na stan jego zdrowia. Przeniósłszy się do Paryża, w krótkim czasie umarł 29 maja 1861 r. Wdzięczni rodacy sprowadzili jego zwłoki w r. 1929 (9 października) do Wilna.

Do powstania listopadowego odnoszą się przede wszystkim „Pamiętniki z roku 1830—1831” (Warszawa, 1924).

Działalność Lelewela na polu historii i nauk pomocniczych historii (bibliografia, dyplomatyka, numizmatyka) a także w dziedzinie geografii jest wprost imponująca. Jego dzieła naukowe, z których niejedno ma dotąd wartość niespożytą, zjednały mu rozgłosną sławę nie tylko w Polsce, ale i u obcych.

JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

Władze powstańcze dążyły do odzyskania niepodległości, nie tylko siłą orężną, ale także drogą zabiegów dyplomatycznych. Wiemy, że rachuba na interwencję obcych mocarstw w dużej mierze wpłynęła ujemnie na bieg powstania; niepodobna jednak nie wspomnieć tych cichych, ofiarnych pracowników, którzy z całą gorliwością i poświęceniem starali się uzyskać u obcych rządów pomoc dla swojej nieszczęśliwej ojczyzny. Na czoło ich wysuwa się przedewszystkiem szlachetna postać J. U. Niemcewicza.

Urodził się 16 lutego 1758 r. w Skokach obok Brześcia. Ks. Czartoryski, generał ziem podolskich, przyjaciel jego ojca, umieścił Niemcewicza w szkole kadetów w Warszawie. Tam kształcił się przez lat siedm (1770—1777), poczem jako adjutant księcia wprawiał się do zajęć literackich w Puławach. Podróż po obcych krajach przyczyniły się wiele do wzbogacenia umysłu Niemcewicza. W czasie sejmku czteroletniego działał gorliwie jako poseł inflancki, popierając wymową i piórem akcję polityczną stronnictwa patryjotycznego.

Po drugim rozbiore wyjechał zagranicę, lecz niebawem powrócił i brał udział w powstaniu 1794 r. jako adjutant Kościuszki. W bitwie maciowej dostał się do niewoli, uwolniony przez cara Pawła I. udał się wraz z Kościuszką do Ameryki. W r. 1807 przybył do kraju. W Księstwie Warszawskim piastował godność sekretarza senatu i był członkiem Komisji Edukacyjnej. Za czasów Królestwa Kongresowego oddawał się przede wszystkim pracy literackiej, która wślawiła jego imię na polu naszego piśmiennictwa. Od r. 1826 był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie uchylał się również od pracy obywatelskiej; zasiadał w senacie, pełniąc obowiązki sekretarza.

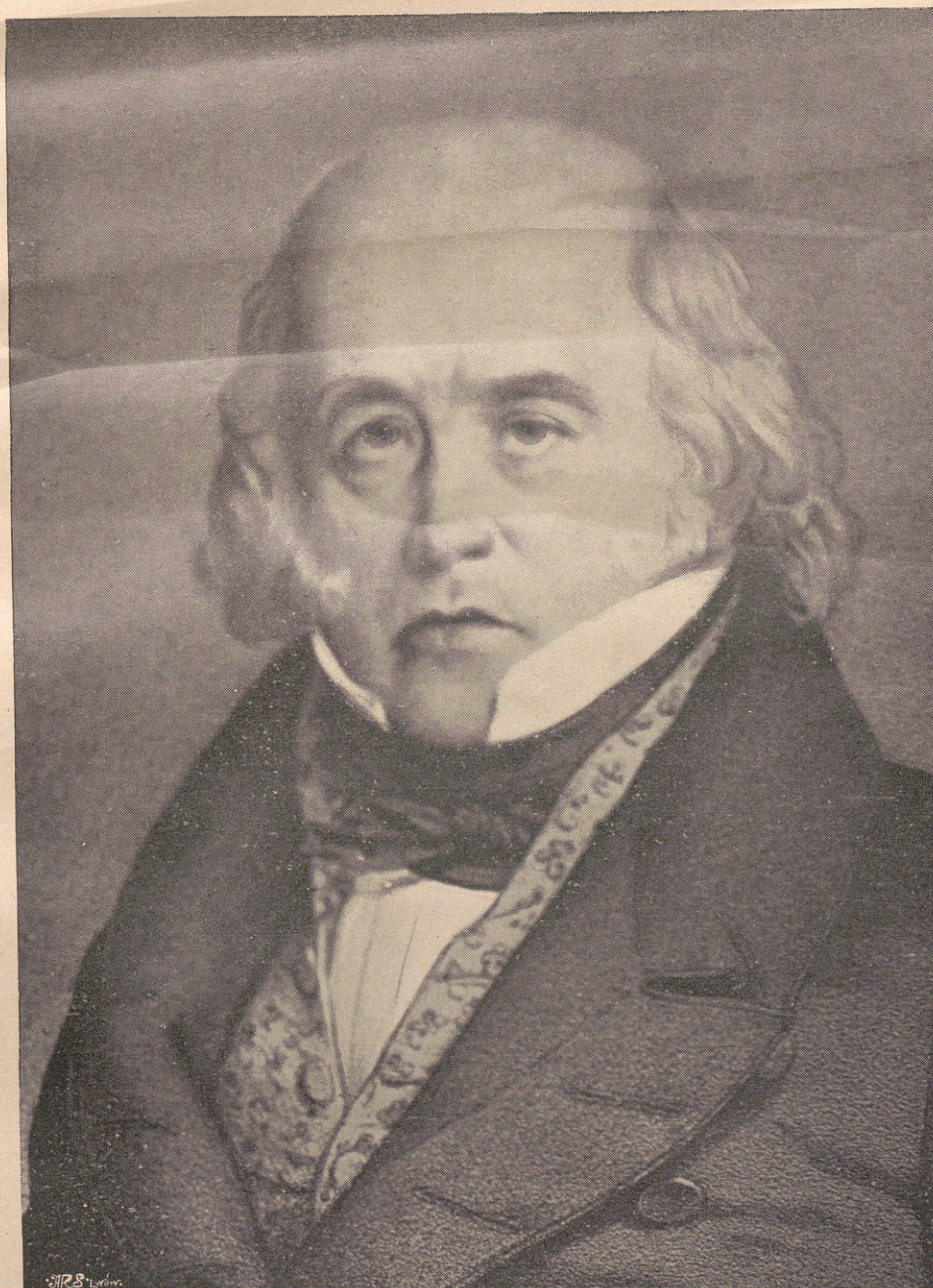
Niemcewicz był osobistością nadzwyczaj popularną, to też zasięgano u niego rady w sprawach politycznych i literackich, wielce bowiem ceniono zdanie zasłużonego dla ojczyzny męża.

Kiedy Wysocki odsłonił przed nim zamiary spiskowców, Niemcewicz pochwalił zapał młodzieży, ale radził wstrzymać się z rozpoczęciem powstania.

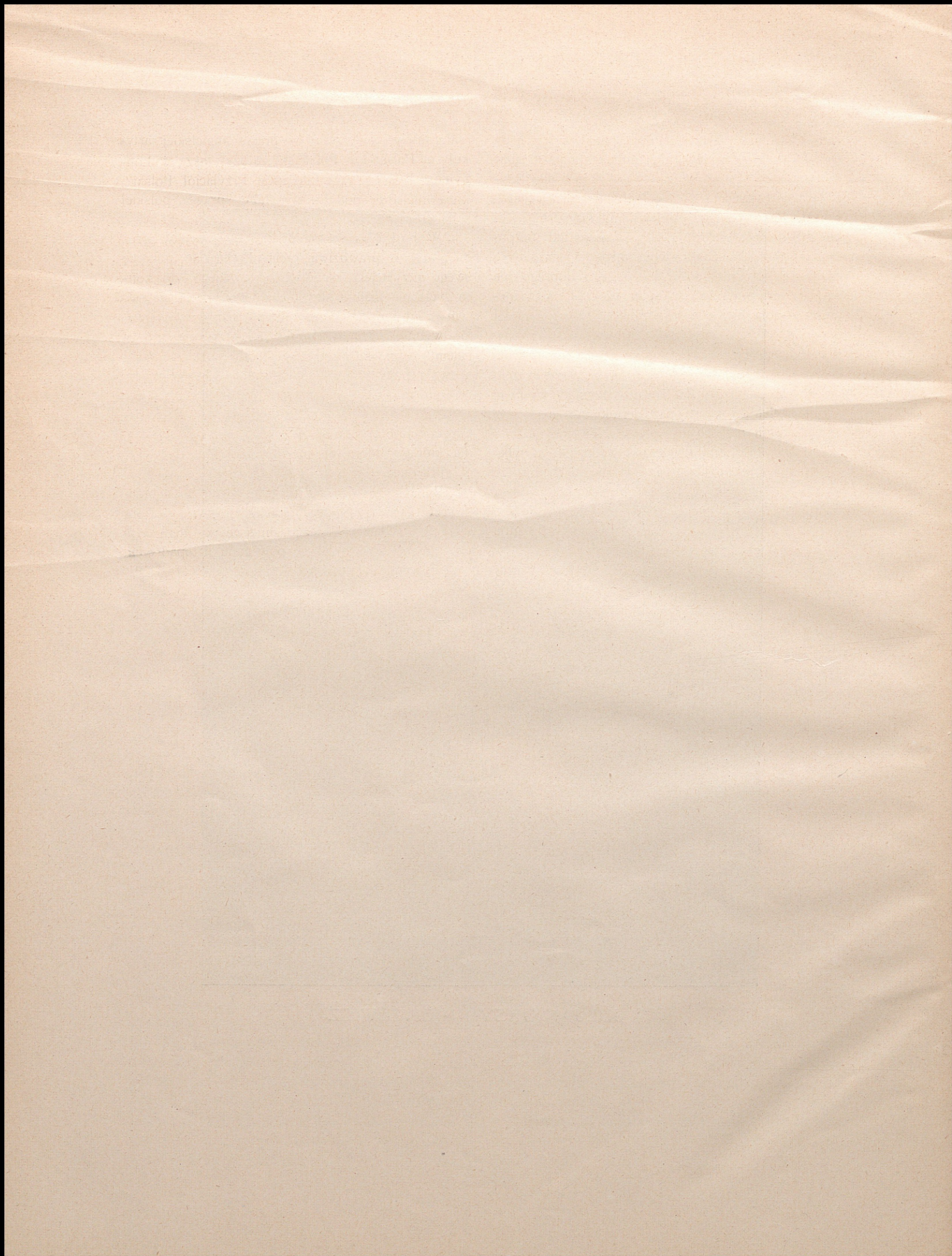
Mimo to jednak w dniu 29 listopada 1830 r. oddał się na usługi sprawie narodowej. Powołany do Rady Administracyjnej powagą swoją oddziaływał na podniecone umysły członków Towarzystwa Patryjotycznego i zaraz na wstępie niejedną zażegnał burzę, która mogła szkodliwie wpłynąć na dalsze losy powstania.

Razem z przyjacielem swoim ks. A. Czartoryskim uprosił gen. Chłopickiego, aby objął naczelne dowództwo nad armją a następnie usilnie starał się zatrzymać go na tem stanowisku, widząc w nim zwycięskiego wodza powstania. Skoro więc Chłopicki złożył dyktaturę 18 grudnia w ręce sejmu, pisał do niego: „Zaklinam Cię jenerale, wysłuchaj głosu gasnącego już starca, który niczego przed zgonem nie pragnie jak widzieć jednością i tęgością oswobodzoną swą Ojczyznę i Ciebie zwycięzcą“. Niestety nie na długo udało mu się przekonać Chłopickiego. Bolał nad tem Niemcewicz, ale nie rozpaczał i gdzie tylko mógł, służył ojczyźnie. Stąd kiedy Rząd Narodowy powierzył mu 11 lipca 1831 r. misję do Anglii w celu pozyskania jej dla powstania, Niemcewicz mimo podeszłego wieku i wątłego zdrowia nie zawahał się ani na chwilę. „Daj Boże, — powiedział wtedy — żeby ta ofiarna podróż moja przyniosła dobro jakie biednej ojczyźnie mojej“.

Do Londynu przybył Niemcewicz 21 sierpnia.



JULJAN URSYN NIEMCEWICZ



W Anglii miał wielu znajomych jeszcze z czasów swoich podróży. Nietrudno mu też przyszło uzyskać dostęp do osób wpływowych. Wiele także zawdzięczał ks. Sussex, szczeremu przyjacielowi Polski. Razem z hr. Walewskim, który tam już od dłuższego czasu przebywał, rozpoczął bezpośrednio po przyjeździe swoją misję. Pierwsza rozmowa z ministrem Grey'em niczego dobrego nie wróżyła na przyszłość. Anglja czekała na wiadomości z pola bitwy, a te przychodziły coraz mniej pomyślne. A przecież może szczerze były wyznania Palmerstona angielskiego prezesa ministrów kiedy po upadku powstania mówił: „Trzeba było przez rok cały przy życiu się utrzymać, wytrwać przynajmniej do końca października, a wtedy byłibyśmy wam przyszli z pomocą“. Nie mogąc uzyskać interwencji Anglii w czasie walki, zdołał tylko wyjednać zapewnienie gabinetu angielskiego, że wstawi się za Polakami i nie dopuści do represyj po upadku powstania.

Całą jego działalność dyplomatyczną cechuje niezmordowana gorliwość i chęć ratowania od upadku sprawy narodu. Nigdy może nie okazał więcej miłości i przywiązania do kraju, jak w tej ostatniej swojej pracy dla ojczyzny.

W Anglii pozostał Niemcewicz do r. 1833. Urządzał zebrania, na których zbierał składki dla

emigrantów, umieszczał w prasie angielskiej artykuły o Polsce i o Polakach, założył także w Londynie „Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski“, które niejedną oddało przysługę sprawie polskiej i emigrantom.

W r. 1833 przybył do Paryża przyjęty przez emigrację z prawdziwą czcią. Popierając politykę swego przyjaciela ks. A. Czartoryskiego, do końca życia nie usunął się od żadnego zajęcia, w którym mógł być użyteczny sprawie narodowej. Działal wybitnie w paryskim „Towarzystwie Literackim“ zajmował się gorliwie „Biblioteką Polską“ a swoją powagą starał się usuwać niesnaski i tarcia między emigrantami.

Śmierć jego — umarł 21 maja 1841 r. — okryła żałobą nie tylko emigrację, ale i kraj cały, dla którego dobra niezmordowanie przez całe życie pracował.

Bogata działalność literacka Niemcewicza przede wszystkim jako poety, powieściopisarza i autora komedij znalazła należne miejsce w literaturze. Mówiąc zaś o jego roli w powstaniu listopadowym należy wymienić jego „Pamiętniki z 1830—1831“ (Kraków, 1909). Obejmują one wypadki do 11 lipca 1831. Dalszy ciąg, t. j. misja do Anglii, znajduje się w „Pamiętnikach“, wydanych w Poznaniu w r. 1876.

KS. KSAWERY DRUCKI-LUBECKI

Przy omawianiu wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r. nie można pominąć osoby ministra skarbu Lubeckiego, który swoją działalnością podniósł dobrobyt Królestwa i stworzył materialne podstawy do walki z Rosją.

Lubecki urodził się w r. 1779 na Litwie. Ojciec jego był kasztelanem pińskim. Tak samo jak ks. Adam Czartoryski, rozpoczął i on karierę swoją w Rosji, lecz nie dworze cesarskim, tylko w armii czynnej. Po ukończeniu bowiem korpusu kadetów w Petersburgu brał udział w kampanji włoskiej pod Suworowem (1799). W r. 1800 wrócił do pracy ziemiańskiej i obywatelskiej na Litwie. W latach 1810—1812 bawił często w Petersburgu i za sprawą Michała Ogińskiego został przedstawiony i polecony Aleksandrowi I. Odtąd był czynny w akcji przygotowawczej połączenia Królestwa i Litwy pod berłem rosyjskim i pisał memorjały do cesarza o przyszłym urządzeniu tych prowincyj. Po zajęciu Księstwa Warszawskiego przez Rosję w r. 1813, Lubecki uczestniczył w urządzeniu tego kraju, wchodząc wraz z Nowosilcowem i Wawrzeckim w skład Rady Najwyższej, a potem Rządu Tymczasowego Królestwa. Już wtedy dał się poznać jako doskonały urzędnik, dbały o dobro obywateli, zrujnowanych wojną i rekwizycjami. Po organizacji Królestwa Kongresowego wrócił na Litwę, mianowany gubernatorem cywilnym grodzieńskim (1816), później wileńskim. Równocześnie zaś otrzymał nominację na członka t. zw. Komisji Trylateralnej. Miała ona przeprowadzić likwidację wzajemnych pretensyj trzech mocarstw rozbiorowych z tytułu przejścia ziem dawnego Księstwa Warszawskiego do nowoutworzonego Królestwa. Dzieło to przeprowadził Lubecki w latach 1818—1821 z doskonałym wynikiem, uzyskując dla

Królestwa sumę trzydziestu kilku milionów złotych polskich. Za to cesarz Aleksander zaproponował mu tekę ministra skarbu w Królestwie, którą objął w r. 1821.

Obejmował on zarząd skarbu w chwili najbardziej niepomysłnej, kiedy zdawało się, że z powodu złego stanu ekonomicznego, upadnie nie tylko samodzielność finansowa, ale i polityczna Królestwa. Zaradził temu Lubecki, niezmordowany urzędnik i gorliwy administrator, ściągając zaległe podatki i wprowadzając nowe. Założył Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1825), które miało na celu dostarczyć kredytu zadłużonym majątkom ziemskim i uratować w ten sposób rolnictwo — podstawę bogactwa kraju, od ruiny. Aby umożliwić wywóz płodów surowych zagranicę, przedewszystkiem do Prus i do Rosji, budował drogi bite; do tego celu miała służyć również budowa kanału augustowskiego.

Położył także podwaliny pod rozwój przemysłu w Królestwie i dał początek całemu okręgom fabrycznym w Polsce. (Żyrardów, Łódź, Zgierz). Dla ożywienia handlu i przemysłu założył w r. 1828 Bank Polski.

Ta cała działalność wypływała z założenia Lubeckiego, że „Polsce trzeba bogactwa dla utrzymania niepodległości“, a dla jej obrony „oświaty, bogactwa i fabryk broni“. Tak pojmując swoją rolę ministra skarbu, Lubecki przygotował materialne podstawy dla przyszłej wojny polsko-rosyjskiej, oddając rządowi powstania do rozporządzenia skarb zasobny, w kwocie 40 milionów złotych polskich, który pomógł do prowadzenia walki z Rosją. I w tem leży wielka jego zasługa dla powstania.

Zdobywszy sobie bezwzględne zaufanie cesa-



KS. KSAWERY DRUCKI-LUBECKI



rza, walczył zawzięcie w Radzie Administracyjnej z Nowosilcowem i udaremnił jego zamachy na sądownictwo i konstytucję, chociaż, kontrasygnując akt dodatkowy do konstytucji, znoszący jawność obrad sejmowych (1825), uważany był za stronnika Rosji, a swoim systemem podatkowym zraził sobie opinię publiczną.

W chwili wybuchu powstania jako członek Rady Administracyjnej, dążył do pośrednictwa między rewolucją a Konstantym i Mikołajem. Wraz z Czartoryskim, Lelewalem i Wł. Ostrowskim brał udział w układach, prowadzonych 2 grudnia z Konstantym w Wierzbnie. Z polecenia Chłopickiego udał się 10 grudnia razem z Jezierskim do Petersburga, aby na drodze układów, używając jako środka rewolucji, uzyskać od Mikołaja gwarancję, że konstytucja będzie przestrzegana, i że prowincje za-

brane t. j. Litwa i Ruś będą przyłączone do Królestwa. Misja jego w Petersburgu nie przyniosła żadnych korzyści, ponieważ cesarz żądał bezwzględnie poddania się na łaskę i niełaskę (manifest z 17 grudnia). Wtedy Lubecki w liście do Chłopickiego radził zgodzić się na warunki Mikołaja. To stanowisko czyni jego politykę wobec powstania nieszczerą. Widocznie pod pozorem wyjazdu do Petersburga, chciał wydostać się z Warszawy, a wróciwszy jako minister do swego cesarza okazał, że bez Rosji nie widział istnienia Królestwa.

Lubecki pozostał w Petersburgu i umarł tam w r. 1846.

Bogatą „Korespondencję Lubeckiego“ (4 tomy) ogłosił drukiem Stanisław Smolka (Kraków 1909).

JAN SKRZYNECKI

Jan Zygmunt Bończa ze Skrzynek Skrzynecki urodził się 8 lutego 1787 r. Do szkół uczęszczał w Dukli, w Jaśle następnie we Lwowie. W roku dwudziestym rozpoczął zawód wojskowy. Wstąpił do powstania wielkopolskiego 1806 r. i już w następnym roku otrzymał stopień porucznika. Walczył w r. 1809 i 15 lipca otrzymał nominację kapitana. Wyprawę 1812 r. odbył z pułkiem 16 piechoty, w dywizji gen. Dąbrowskiego. W czasie bitwy pod Mołajskiem pułk kirasjerów rosyjskich, goniąc rozbitą jazdę korpusu Murata wpadł na kompanię grenadjerską pułku 16; dowodził nią Skrzynecki. „Nieustraszeni grenadjerowie — pisał gen. Weyssenhoff — uformowali się włąb i tak dzielnie się bronili, że zrobiwszy sobie przedpiersie z kirasjerów różnokolnierzowych, zmusili ich do odstąpienia, nie straciwszy sami prawie ani jednego człowieka“. Skrzynecki za ten czyn otrzymał krzyż „Virtuti militari“. W kampanii 1813 r. jako szef bataljonu był ranny pod Lipskiem. W r. 1814 w bitwie pod Arcis-sur-Aube schronił się do czworoboków jego bataljonu Napoleon. Za kampanię 1814 r. otrzymał krzyż „Legji honorowej“. W wojsku Królestwa Kongresowego dowodził najpierw bataljonem grenadjerów gwardji a w roku 1818 otrzymał stopień pułkownika w pułku 8 piechoty linjowej.

W czasie 15-letniego pokoju ograniczył się jedynie do zajęć w pułku. O wyższą znajomość sztuki wojskowej nie pokusił się, poprzestając na nabytej praktyce w wojnie napoleońskiej. Od życia spiskowego trzymał się zdala.

Powstania nie przewidywał jak zresztą wielu wojskowych, szybko jednak zorientował się w położeniu i przechylił się na stronę sprawy narodowej. Skrzynecki mianowany przez Chłopickiego ge-

nerałem brygady a później przez Radziwiłła generałem dywizji brał od pierwszej chwili udział w walkach. Pod Dobrem 17 lutego powstrzymał z 10.000 i 12 działami pochód korpusu Rosena i bronił się przeciw trzykrotnym siłom przeciwnika. Ta bitwa stała się dla Skrzyneckiego pierwszym stopniem do naczelnego dowództwa. W pierwszym natarciu na Olszynkę 20 lutego, Skrzynecki z pułkami 4 i 8 piechoty linjowej odpierał dzielnie ataki, a w dniu 25 lutego w słynnym boju grochowskim, kiedy Chłopicki, ranny musiał pole bitwy opuścić, Skrzynecki objął po nim dowództwo. Mimo wyczerpania własnych oddziałów i przeważających znacznie sił przeciwnika przecież jeszcze parokrotnie powstrzymywał natarcia nieprzyjaciela i w końcu opanował sytuację, wycofując się w porządku na Pragę.

Był to dzień chwały dla Skrzyneckiego. Kiedy więc 26 lutego przystąpiono do wyboru naczelnego wodza został nim Skrzynecki, przy usilnem poparciu prezesa rządu Czartoryskiego. Skrzynecki, dzielny żołnierz, ujmujący w ogniu podwładnych swą nieugiętą postawą nie miał zdolności na wodza, dlatego przybrał sobie do pomocy dwóch nadzwyczaj zdolnych sztabowców, Prądzyńskiego na kwatermistrza generalnego armji i Chrzanowskiego na szefa sztabu.

Za radą Prądzyńskiego przeprowadził z wielkim sukcesem działanie przeciw Rosenowi i pobił go w bitwach pod Wawrem i Dębem Wielkim 31 marca. Uniemożliwił wskutek tego przeprawę armji rosyjskiej na lewy brzeg Wisły. Następnego dnia, wysłana do kwatery głównej w Kałuszynie reprezentacja Rządu, wręczyła Skrzyneckiemu w uznaniu zasług krzyż „Virtuti militari“. Kiedy Dybicz rozpoczął marsz na Siedlce, Skrzynecki po-



JAN SKRZYNECKI



stanowił go ubiec, przyjmując znowu plan kwatremistrza, ale cała ta wyprawa poza zwycięstwem Prądzyńskiego pod Iganiami 10 kwietnia nie przynosi większych korzyści, a to z powodu braku współdziałania Skrzyneckiego. Naczelną wódz, licząc po tych pierwszych powodzeniach na interwencję Europy, popadł w bezczynność i dopiero w połowie maja zgodził się zaatakować gwardję. Powolność Skrzyneckiego w działaniu doprowadziła do tego, że gwardję wymknęły się, a Dybicz przyszedł im z pomocą i tak przyszło do krwawej bitwy pod Ostrołką 26 maja. Rozpoczął się teraz zmierzch powstania.

Po bitwie ostrołęckiej przystąpił do reorganizacji armji, Rosjanie zaś rozpoczęli przygotowania do przeprawy przez Wisłę. Skrzynecki nie skorzystał wtedy z planu Prądzyńskiego, aby rozbić armję rosyjską pod Pułtuskim, ale postanowił uderzyć na Kreutza lub Rüdigerę w okolicy Siedlec i w ten sposób opóźnić przeprawę wojsk rosyjskich. Ta wyprawa łysobycka nie przyniosła

żadnych korzyści i tylko wywołała zniechęcenie wśród wojska i niezadowolenie społeczeństwa. Tymczasem Paskiewicz przeszedł zupełnie bez przeszkody Wisłę i groził Warszawie od zachodu. Pod naciskiem Rządu i Sejmu, Skrzynecki postanawia bronić linii Bzury. Opuścił ją jednak wkrótce i wtedy Sejm wysłał do Bolimowa do kwatery głównej delegację, która 11 sierpnia odebrała Skrzyneckiemu naczelne dowództwo.

Odtąd nie brał już udziału w powstaniu odsunięty od wszelkiego stanowiska przez Krukowieckiego. Po upadku Warszawy udał się do korpusu gen. Różyckiego i służył w nim jako ochotnik. Wraz z Różyckim przeszedł na terytorjum Galicji.

Przez jakiś czas był naczelnym wodzem wojsk belgijskich, ale wskutek interwencji Rosji musiał to stanowisko w r. 1839 opuścić i wyjechał do Krakowa, gdzie 12 stycznia 1860 r. umarł. W kościele oo. dominikanów w Krakowie znajduje się jego grobowiec dłuta Wł. Oleszczyńskiego.

IGNACY PRĄDZYŃSKI

Pochodził z Wielkopolski; urodził się w roku 1792 w Sannikach, powiecie średzkim. Ojciec jego, były konfederat barski, dorobił się z czasem niewielkiej fortuny i jako rejent osiadł w Szczytnikach. Młody Prądyński wychowywał się najpierw w domu pod okiem ks. Tylmana, otoczony czułą opieką matki. Lata 1800—1806 spędził na edukacji w Dreźnie.

Na wieść o powstaniu w Wielkopolsce w r. 1806 wstąpił w szeregi wojsk gen. Dąbrowskiego. Służył w pułku 11 piechoty i wkrótce został podoficerem. Gorliwość w służbie a przede wszystkim niepospolite zdolności, zjednały mu uznanie dowódców; jako 16-letni młodzieniec był instruktorem podoficerów całego pułku. Poza służbą kształcił się w ulubionych naukach wojskowych, do których miał wielkie zamiłowanie. W r. 1809 mianowany podporucznikiem, wstąpił do Szkoły Aplikacyjnej w Warszawie, ale niebawem wojna z Austrią powołała go do czynnej służby. Przydzielony do korpusu inżynierów, pracował przy fortyfikacjach Warszawy. Już wtedy występował z projektami, w których przebijała bogata wyobraźnia i talent przyszłego kwatermistrza generalnego w czasie powstania 1830—1831 r. Po skończonej wojnie został porucznikiem artylerji pieszej, a w roku 1810 adjutantem pułkownika Malleta, szefa inżynierji. W następnym roku przeznaczono go do robót w twierdzy Modlinie.

W styczniu 1812 r., mianowany kapitanem, odbył kampanję rosyjską w sztabie dywizji gen. Dąbrowskiego; był pod Bobrujskiem, Borysowem i nad Berezyną. W czasie odwrotu zachorował, ale już w lutym 1813 r. wrócił do służby. Za kampanję 1812 r. otrzymał krzyż „Virtuti militari”.

Przydzielony do sztabu korpusu ks. Józefa Poniatowskiego, brał udział w bitwie pod Lipskiem i odznaczony został krzyżem „Legji honorowej”.

W wojsku Królestwa Kongresowego był w sztabie kwatermistrzostwa generalnego. W r. 1817 należał do komisji, która wytyczała granice Królestwa od strony Prus. Kapitan Wojciech Chrzanowski był wówczas jego podkomendnym. W r. 1818 otrzymał stopień podpułkownika.

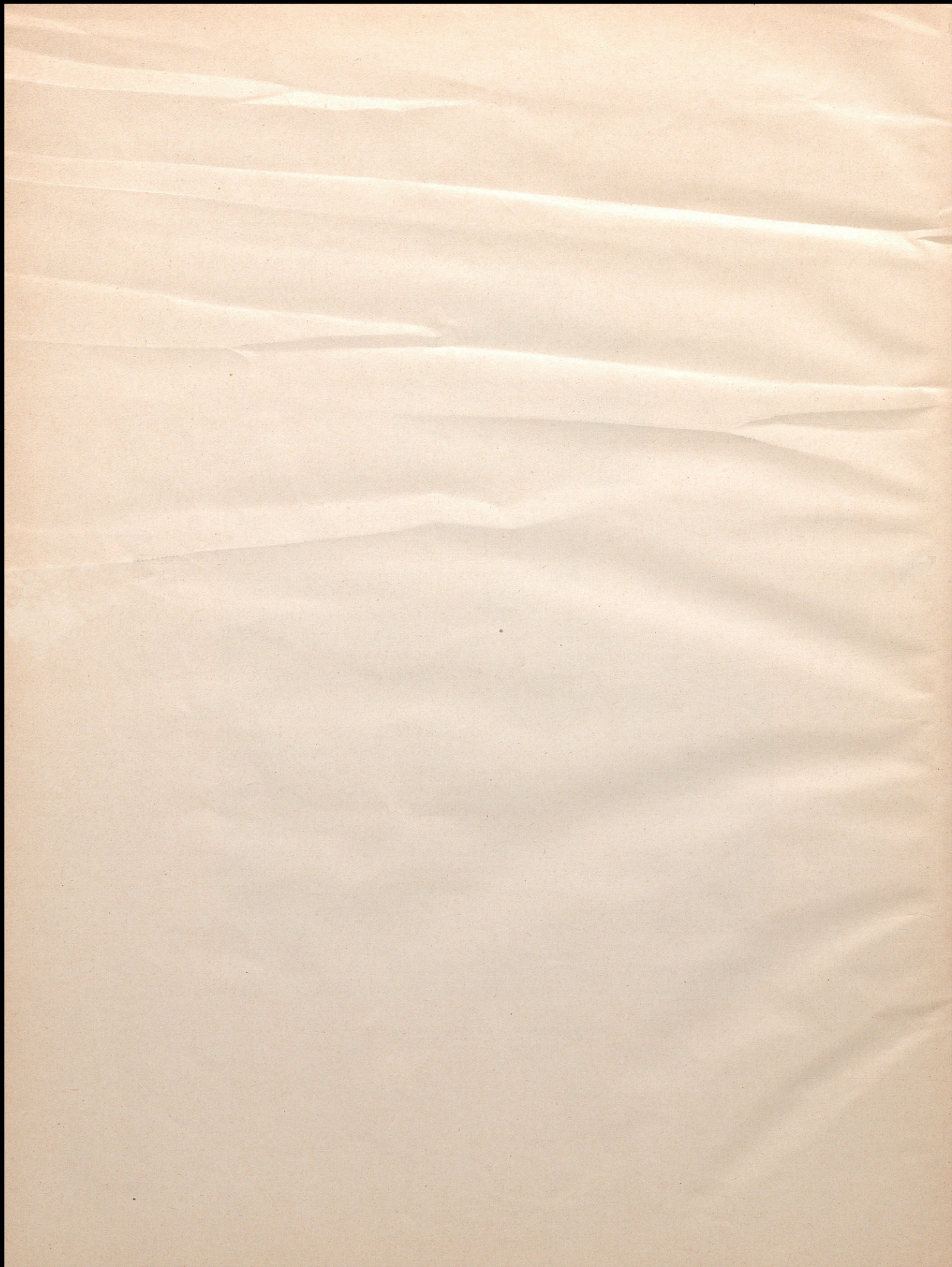
Dalszemu awansowi przeszkodził w. ks. Konstanty, który nie znosił w wojsku ludzi, pracujących naukowo. A do takich należał Prądyński. Już w pierwszych latach istnienia Królestwa urządził kursa wojskowe, poświęcone fortyfikacji i strategji. Wnet jednak na rozkaz w. ks. musiał ich zaprzestać, uznano je bowiem za „arcyliberalne”. Konstanty nie pozwolił mu również wydawać pisma historyczno-wojskowego „Bellona”. Zgodził się jedynie na druk pracy p. t. „Umocnienia polowe”, którą Prądyński jemu przypisał.

Zrażony rządami rosyjskimi, widząc zagrożony byt Królestwa, założył jeszcze w r. 1816 tajne stowarzyszenie „Prawdziwych Polaków”. Ale organizacja ta „nie wyszła poza roгатki Warszawy” i wkrótce upadła. W r. 1821 został członkiem Towarzystwa Patriotycznego.

Ukończywszy demarkację granicy polskiej, Prądyński, jako najzdolniejszy oficer Korpusu inżynierów, otrzymał polecenie wykonania projektu kanału augustowskiego. Projekt ten sporządzony w latach 1823—1824 został przyjęty i Prądyński rozpoczął pracę nad budową kanału. Ale niebawem w r. 1826 za udział w Towarzystwie Patriotycznym został aresztowany i osadzony w więzieniu u karmelitów.



IGNACY PRĄDZYŃSKI



W r. 1829 odzyskał wolność i na rozkaz w. ks. Konstantego, wbrew swojej woli, musiał pozostać w wojsku.

Wybuch powstania zastał Prądzyńskiego w Augustowie, gdzie w dalszym ciągu prowadził roboty nad kanałem. Powołany przez Chłopickiego do Warszawy, pełnił przy nim obowiązki kwatermistrza generalnego. Chłopicki, który z początku nie myślał o walce, odrzucał wszelkie plany Prądzyńskiego i w końcu wysłał go do Zamościa na zastępcę komendanta twierdzy.

Radziwiłł, mianowany naczelnym wodzem, odwołał Prądzyńskiego na poprzednie stanowisko. W wojnie, jaka się rozpoczęła, Chłopicki objął kierunek działań, a ceniąc w gruncie rzeczy zdolności Prądzyńskiego, uważał go za szefa sztabu. Prądzyński, pełniąc te obowiązki brał czynny udział we wszystkich walkach, a w czasie bitwy grochowskiej przyczynił się wiele do utrzymania porządku w cofających się oddziałach polskich.

Na radzie wojennej, odbytej 26 lutego, dał głos za gen. Skrzyneckim. Tegoż dnia został mianowany pułkownikiem, a wkrótce potem kwatermistrem generalnym. Odtąd rozpoczyna się jego wybitna działalność jako strategika, nadająca kierunek wojennym posunięciom.

Na wiadomość, że Rosjanie zamierzają przejść na lewy brzeg Wisły u ujścia Wieprza, ułożył śmiały plan uderzenia na odosobniony korpus Rosena, stojący w pobliżu Pragi, a po rozbiciu go zaatakowania głównych sił rosyjskich u przeprawy przez Wisłę. Skrzynecki po długim wahaniu zgodził się tylko na wyprawę przeciwko Rosenowi. Przyszło do bitew pod Wawrem i Dębem Wielkim 31 marca, w których Rosen został zupełnie pokonany. Prądzyński, którego plan chociaż połowicznie wykonany uwiecznił tak pomyślny wynik, otrzymał 4 kwietnia stopień generała brygady.

Dziełem Prądzyńskiego była wyprawa na Siedlce 9 kwietnia. Spóźnienie się Skrzyneckiego nie pozwoliło zająć miasta. Tylko Prądzyński odniósł piękne zwycięstwo pod Iganiami 10 kwietnia. „Była to — jak mówi w swoich „Wspomnieniach“ Kołaczkowski — jedyna bitwa w całej wojnie, w której z naszej strony jakaś myśl taktyczna przewo-

dniczyła“. Ale była to zarazem pierwsza i ostatnia bitwa, w której Prądzyński dowodził.

Po tej bitwie nastąpiła przerwa w działaniach wojennych. Na nic nie przydały się coraz to nowe pomysły, które Prądzyński podawał Skrzyneckiemu, zmieniając je stosownie do chwilowych uprzedzeń naczelnego wodza. Nie mogąc nakłonić Skrzyneckiego do wydania bitwy głównej armii rosyjskiej, podjął plan nieobecnego wówczas w sztabie gen. Chrzanowskiego uderzenia na gwardję. Niestety świetny pomysł Prądzyńskiego został niedołącznie wykonany przez Skrzyneckiego, co doprowadziło do klęski pod Ostrołęką. Prądzyński, widząc nieudolność a zarazem beczynność naczelnego wodza, poddał ostrej krytyce jego postępowanie i ustąpił ze sztabu, obejmując 28 lipca dowództwo Korpusu inżynierów. Kiedy zaś Skrzynecki ustąpił, Prądzyński wrócił 11 sierpnia na stanowisko kwatermistrza generalnego przy osobie nowego wodza gen. Dembińskiego. Postępowanie Dembińskiego wywołało wkrótce wiele niechęci, wskutek czego Rząd Narodowy 13 sierpnia mianował naczelnym wodzem Prądzyńskiego. Ten jednak nie przyjął tej godności; odmówił także 17 sierpnia, kiedy mu ją po raz drugi ofiarowano. Pełnił dalej obowiązki kwatermistrza generalnego przy gen. Małachowskim i do ostatniej chwili nie przestał podawać projektów, zmierzających do ratowania upadającej już sprawy.

Po zajęciu stolicy Prądzyński pozostał w Warszawie wraz z kilkoma generałami i niebawem został wysłany do Wiatki. W drodze jednak zachorował i pozostał jakiś czas w Jarosławiu. Powołany do Petersburga, napisał na polecenie Mikołaja I. pamiętnik wojskowy o wojnie 1830—1831 r. Opuścił Petersburg w r. 1834 i przebywał jakiś czas w swej wiosce w Sandomierskiem a później w Krakowie. Napisał w tym czasie „Pamiętniki“ (wyszły w r. 1909); są one najlepszą pracą o powstaniu listopadowym. W r. 1848 wzywali go Węgrzy na wodza powstania, ale zły stan zdrowia nie pozwolił mu już stanąć w szeregach. Dręczony chorobą udał się w lipcu 1850 r. na wyspę Helgoland w celu poratowania zdrowia i tam umarł 4 sierpnia 1850 r.

WOJCIECH CHRZANOWSKI

Urodził się w r. 1793 w Krakowskim. Po ukończeniu nauk w szkole wojskowej w Warszawie służył w artylerji pieszej. W r. 1812 został porucznikiem i odbył kampanję roku 1812 i 1813. Odznaczył się w bitwie pod Smoleńskiem, wkraczając pierwszy do miasta. W Królestwie Kongresowem jako podpułkownik pełnił służbę w kwaterymistrzostwie generalnem. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej (1828—1829) został przydzielony do głównego sztabu rosyjskiego; odznaczył się wtedy pod Warną.

W powstaniu listopadowem zasłużył się przede wszystkim jako zdolny sztabowiec. Przez Chłopickiego był niechętnie widziany i dlatego jakiś czas musiał przebywać w Modlinie. Za Skrzyneckiego pełnił obowiązki szefa sztabu. Odznaczał się dużą inteligencją twórczą w układaniu planów; cechował go zdrowy rozsądek i praktyczność. Umiał zawsze znaleźć szczęśliwe wyjście i opanować położenie nawet w chwili krytycznej.

Bierze udział w wyprawie na Siedlce 9 kwietnia, zastępując od południa grupę gen. Prądzyńskiego. Na początku maja wyprawił go Skrzynecki z 6.000 ludzi i 10 działami w Lubelskie, aby wspomagał gen. Dwernickiego. Chrzanowski, jakkolwiek dowiedział się o przejściu gen. Dwernickiego do Galicji, nie przerwał wyznaczonego mu działania

i stoczył pomyślne potyczki pod Firlejem i Lubarowem i zajął Zamość.

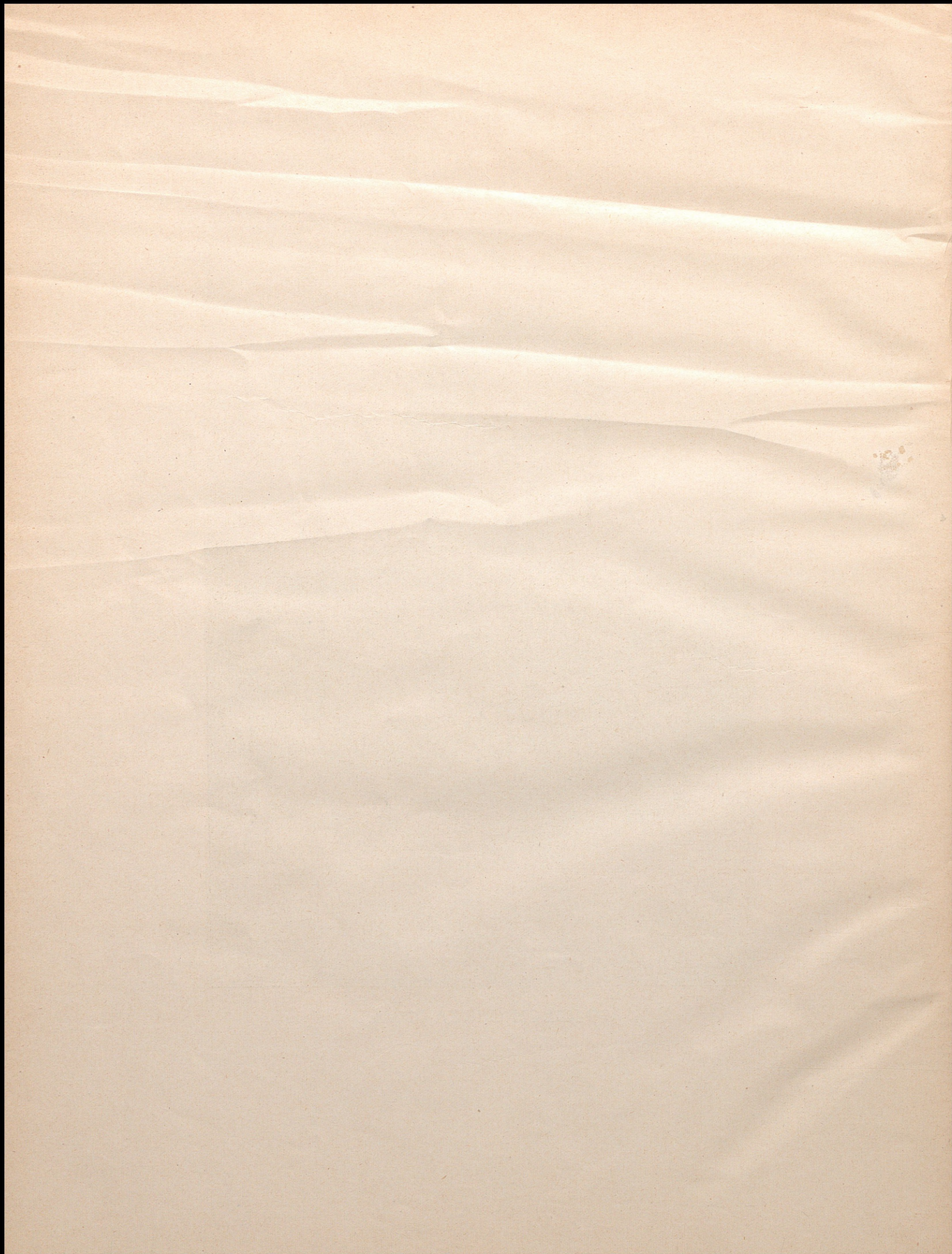
W połowie maja Prądzyński podjął plan Chrzanowskiego wyprawy na gwardję. Sam Chrzanowski nie wziął w niej udziału i w bitwie pod Ostrołęką nie był, ponieważ przebywał w Zamościu. Po nieudanej wyprawie Skrzyneckiego na Rüdigerą i Kreutza w okolicy Łysybok, Chrzanowski połączył się z główną armją. Niepowodzenia wojenne zniechęcają go do tego stopnia, że zaczyna i on mówić o układach, zwłaszcza, że rachuba na interwencję Europy zawiodła, a liczył na nią Chrzanowski podobnie jak Skrzynecki.

Za Rządów Krukowieckiego został mianowany gubernatorem stolicy; ustąpił z tego stanowiska 7 września. Po zajęciu stolicy przez Paskiewicza pozostał w Warszawie. Służył jakiś czas w wojsku rosyjskiem i na polecenie władz rosyjskich napisał dziełko o wojnie polsko-rosyjskiej 1830—1831. Opuściwszy armję rosyjską, przeniósł się do Francji. W r. 1849 powołany został do Sardinji, gdzie zreorganizował armję powstańczą, a następnie objął nad nią naczelne dowództwo. Po klęsce pod Novarą (1849) i stłumieniu rewolucji we Włoszech, Chrzanowski udał się do Ameryki, a później do Francji. Umarł 1 marca 1861 r.

Napisał wiele dzieł wojskowych między innemi „Opisanie bitwy grochowskiej“; wydał także mapę Polski.

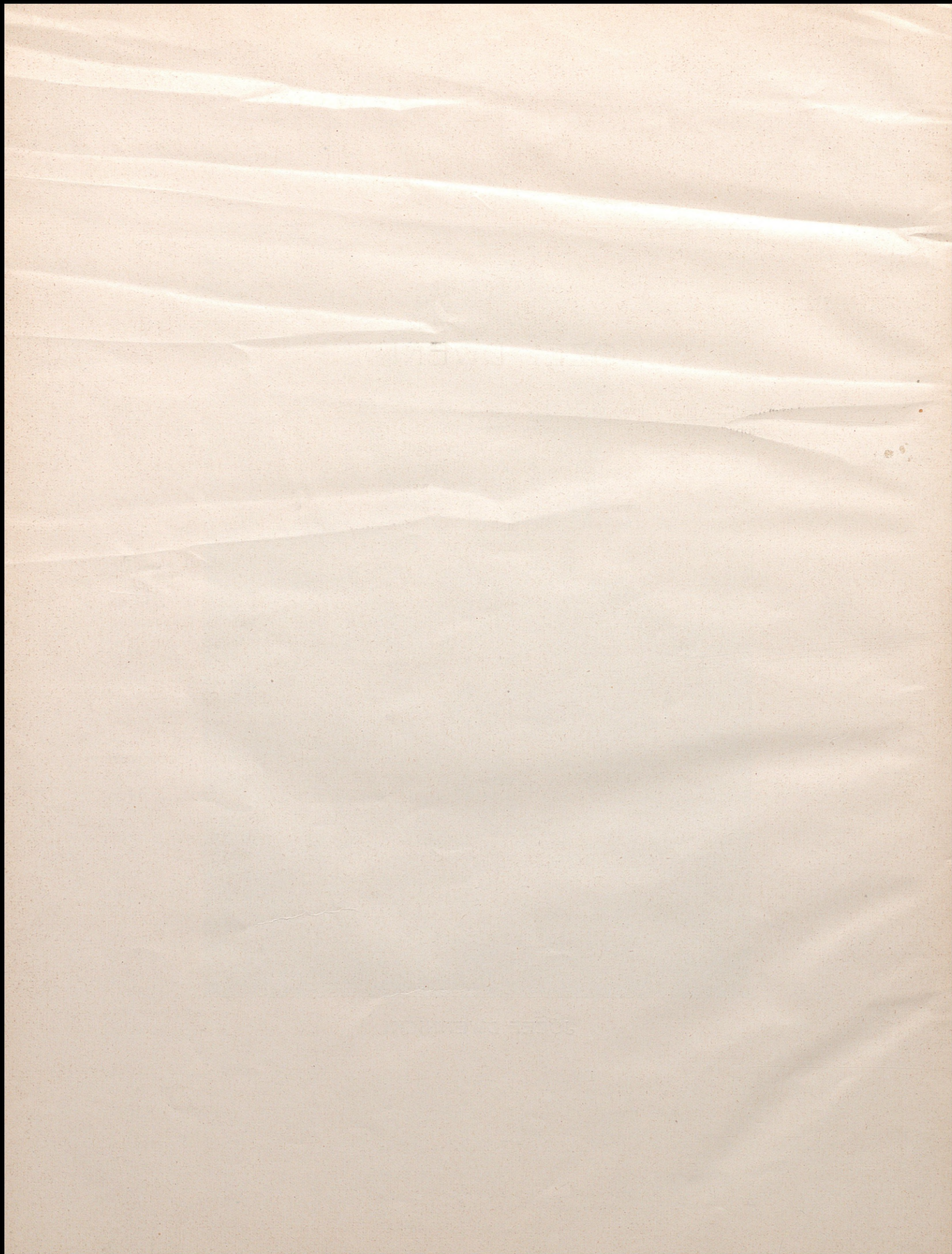


WOJCIECH CHRZANOWSKI





JÓZEF DWERNICKI



JÓZEF DWERNICKI

Dwernicki, wybitny dowódca w czasie powstania listopadowego, wsławiony pierwszymi zwycięstwami i wyprawą na Wołyń urodził się 19 marca 1779 r. w Warszawie. Oddany do Korpusu Kadetów w ostatniej chwili jego istnienia, nie dokończył nauk i przebywał na Podolu w inajtku ojca, pracując na roli. Pod okiem matki, kobiety szlachetnej i zacnej, pełnej uczuć patriotycznych i gorącej miłości ojczyzny, odebrał nader staranne wychowanie.

Zawód wojskowy rozpoczął w czasie kampanji galicyjskiej ks. Józefa Poniatowskiego w 1809. Uformował wtedy oddział i prowadził partyzantkę na Podolu. Następnie z 400 ochotnikami połączył się z wojskiem ks. Józefa i brał udział w potyczkach pod Zaleszczykami i Winiawką. Po skończonej wojnie (1810), mianowany szefem szwadronu w pułku 15 ułanów, otrzymał krzyż „Virtuti militari”. W wyprawie na Moskwę odznaczył się w bitwie pod Mirem, a w czasie odwrotu dzielnie walczył nad Berezyną. Troszcząc się o swoich żołnierzy więcej aniżeli o siebie, zdołał jeszcze część pułku 15 doprowadzić do Warszawy.

W 1813 został majorem i organizował pułk 8 ułanów; w krótkim czasie pomnożył jego liczbę ze 100 koni do 400. W maju 1813 powierzył mu gen. Dąbrowski utworzenie nowego pułku jazdy (pułk 4 ułanów). Na czele 3 szwadronów tego pułku rozbił pod Wittenbergą piechotę szwedzką i zabrał jedno działo. Za ten czyn nagrodił go Napoleon orderem „Legji honorowej”. Pod Lipskiem zasłaniał odwrót armji francuskiej, ustępując ostatni z pola walki.

Dwernicki, znany jako zdolny organizator jazdy, uformował w 1814 na prośbę Napoleona pułk Krakusów i został jego dowódcą. Brał później udział w ostatnich walkach pod Paryżem, a po

abdykacji Napoleona powrócił z resztkami wojska polskiego do Warszawy. Krakusom Dwernickiego przypadła wówczas w udziale zaszczytna misja. Towarzyszyli oni zwłokom ks. J. Poniatowskiego, wracającym do kraju.

Za czasów Królestwa dowodził pułkiem 2 ułanów; w r. 1828 został generałem brygady w dywizji strzelców konnych.

W wojnie 1830—1831 r. „okazał się... dowódcą kawalerji bardzo dużej miary, pełnym inicjatywy, wiary w powodzenie oraz zaufania do siebie i swoich żołnierzy”. Chłopski powierzył Dwernickiemu, „najlepsze mu stanowczo organizatorowi i wychowawcy kawalerji w tej wojnie”, utworzenie trzecich dywizjonów jazdy ze starszych żołnierzy. Dwernicki, „prawdziwy ojciec swoich żołnierzy”, szybko pokonał trudności i w przeciągu miesiąca zebrał i uzbroił ludzi. Te nowe oddziały „okryły się w tej wojnie pod jego dowództwem prawdziwą chwałą”.

Kiedy w początkach lutego gen. Gejsmar (5000 jazdy i 24 dział) zagroził naszym oddziałom prawego skrzydła, naczelne dowództwo wysłało przeciwko niemu Dwernickiego z 3000 ludzi i 6 działami. Dnia 14 lutego Dwernicki stoczył z Gejsmarem zwycięską bitwę pod Stoczkiem, zabierając 10 dział i przeszło 300 jeńców. Ta pierwsza wygrana podniosła wojsko na duchu i zyskała uznanie dla naszych żołnierzy nawet u wrogów. Mikołaj w liście do Dybicza z 20 lutego tak pisał: „Stoczek jest bardzo zaszczytny dla młodego wojska Dwernickiego, a tem haniebniejszy dla naszych strzelców konnych”. (Dywizja strzelców konnych brała udział w tej bitwie).

Pokonawszy Gejsmara, skierował się przeciw gen. Kreutzowi, który przeprawił się przez Wisłę i szedł ku stolicy. Dwernicki połączył się z gen.

Sierawskim i 19 lutego pobił przednią straż Kreutza pod Nową Wsią, czym zmusił go do ustąpienia na prawy brzeg Wisły. Następnie ścigał go dalej, zajął Puławy, stoczył pomyślne potyczki pod Kurowem, Markuszewem i 4 marca wkroczył do Lublina. Z powodu tych działań nie wziął udziału w bitwie grochowskiej, oddał jednak wielkie usługi głównej armii polskiej walczącej pod Pragą, zatrudniając poważne siły rosyjskie na południu. Za to też mianowano Dwernickiego generałem dywizji.

W początkach marca otrzymał od naczelnego wodza rozkaz marszu na Wołyń, w celu wzniecenia tam powstania. Porzucił wskutek tego dalszy pościg Kreutza, lecz zatrzymany przez gen. Tolla, musiał przez dłuższy czas pozostać w Zamościu i dopiero 10 kwietnia, przeszedłszy Bug z 4.700 ludzi i 12 działami, stanął na ziemi Wołyńskiej. Pod Poryckiem rozbił pułk rosyjskich dragonów, a 14 kwietnia przybył do Drużkopola i wydał odezwę, wzywającą ludność do powstania. Ponieważ jednak ochotnicy napływali skąpo, postanowił udać się na Podole, gdzie tworzyły się oddziały powstańcze, aby tam zasilić swój słaby korpus. Unikał zatem walki i posuwał się wzdłuż granicy austriackiej. Tymczasem u przeprawy przez Styr zaszedł mu drogę gen. Rüdiger (12.000 ludzi i 36 dział). Dwernicki stoczył z nim wprawdzie zwycięską bitwę pod Boremlem 19 kwietnia i przeszedł Styr, ale nie zdołał nieprzyjaciela zupełnie pokonać. Rüdiger bowiem, mając przeważające siły, naciskał na niego w dalszym ciągu i groził oskrzydleniem. Dwernicki, przyparty wreszcie do granicy, pozbawiony amunicji i jakichkolwiek posiłków musiał schronić się pod

Chlebanówką 27 kwietnia na terytorjum austriackim. Sądził, że uda mu się przez Galicję przedostać na Podole. Liczył na przychylnie stanowisko rządu wiedeńskiego wobec powstania, ale zawiódł się. Austriacy nie pozwolili przejść przez swój teren korpusowi polskiemu, rozbroili go, broń i działa wydali Rosji, a Dwernickiego i żołnierzy internowali.

Z chwilą przejścia Dwernickiego do Galicji, powstanie na Rusi zaczyna powoli upadać.

Na Wołyniu walczył jeszcze czas jakiś dzielny partyzant, pułkownik Karol Różycki. Stoczył wiele pomyślnych potyczek, a wkońcu przybył szczęśliwie do Zamościa z 3 szwadronami jazdy i dużym zapasem zdobytej broni.

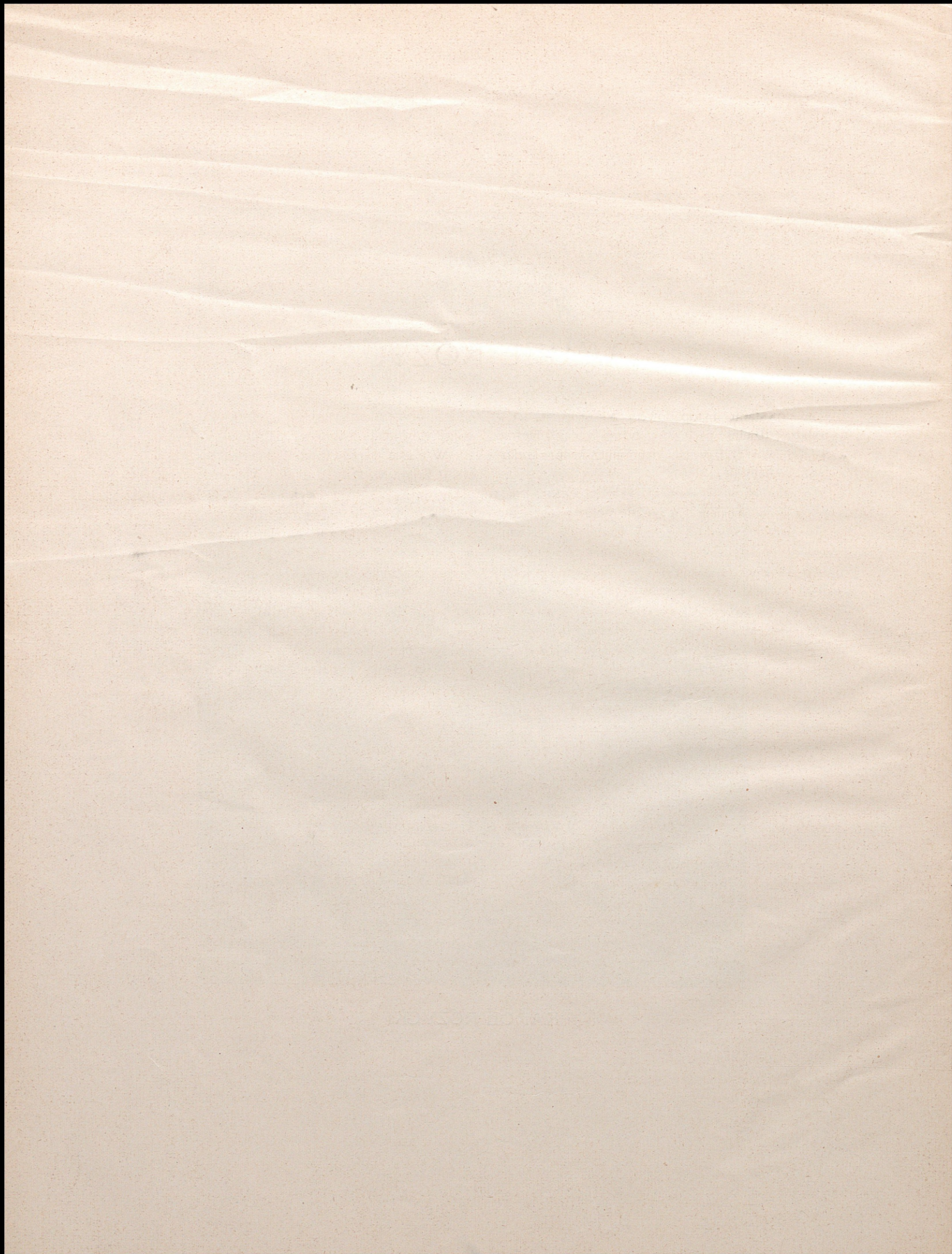
Wcześniej upadło powstanie na Podolu i Ukrainie. Dowodził tam gen. Benedykt Kołyszko, 80-letni starzec, uczestnik powstania Kościuszki. Odniósł on z początku szereg sukcesów, ale po klęsce pod Daszowem, otoczony zewsząd przez Rosjan, przeszedł 26 maja granicę Galicji pod Satanowem.

Dwernicki, wywieziony do Steyr w Dolnej Austrii, dopiero w r. 1832 odzyskał wolność i udał się do Francji później do Anglii. W 1849 przybył do Galicji i osiadł w Łopatynie w woj. tarnopolskim, gdzie 23 listopada 1857 r. zakończył życie.

Pozostawił kilka dzieł wojskowych jak „Przepisy dla jazdy“ (Warszawa, 1814 i 1815), „Zbiór komend dla jazdy“ (Warszawa, 1814) oraz „Pamiętniki“ (Lwów, 1870) i „Odpowiedź na pismo p. t. Uwagi Karola Różyckiego nad wyprawą gen. Dwernickiego na Ruś“ (Londyn, 1837).



KAROL RÓŻYCKI



SAMUEL RÓŻYCKI

W powstaniu listopadowym wyróżnił się jako wytrwały i dzielny partyzant, prowadząc skutecznie walkę w województwach sandomierskim, krakowskim i kieleckim.

Urodził się 19 czerwca 1784 r. w Bossowicach, woj. kieleckim. Wcześniej stracił rodziców to też wychowaniem jego zajmowali się krewni. Przeszedł twardą szkołę życia i zahartował się do przyszłego zawodu żołnierskiego. Na wieść o powstaniu Wielkopolski w 1806 r. pospieszył do szeregów; bił się jako prosty żołnierz, zasługując na uznanie przełożonych. Gen. Sokolnicki mianował go swoim adjutantem. Z nim odbył Różycki kampanję pruską 1807 r. i brał udział w oblężeniu Gdańska. Zdobył sobie w tym czasie stopień kapitana w pułku 11 piechoty i złoty krzyż „Virtuti militari”. Był zdolnym i utalentowanym oficerem, dlatego często powoływano go na szefa sztabu. Pełnił te obowiązki w Legji I. (1807) i u gen. Grabowskiego (1809). Mianowany majorem, wyruszył na wyprawę 1812 r. z pułkiem 3 piechoty. Dzielnie się spisał pod Smoleńskiem i Możajskiem, uzyskując krzyż „Legji honorowej”. Pierwszy wkroczył na czele swego oddziału do Moskwy, a pod Woronowem był ranny. Podczas kampanji 1813 r. był szefem sztabu dywizji gen. Dąbrowskiego. W bitwie pod Lipskiem dostał się do niewoli.

Po powrocie do Królestwa przeznaczono go do pułku 8 piechoty linjowej, ale Różycki nie mógł znieść służby pod Konstantym i usunął się z wojska. Odtąd przez lat 14 był komisarzem obwodowym w województwie krakowskim.

Na tem stanowisku zastał go wybuch powstania listopadowego. Różycki, chcąc przyjść z pomocą ojczyźnie, zorganizował w Krakowskim pułk 9 piechoty pospieszył na plac boju i walczył pod

Grochowem. Mianowany pułkownikiem, do końca wojny dowodził osobnym oddziałem.

W czasie wyprawy na Rüdigera i Kreutza (czerwiec) zajął Kock i dzielnie wspomagał główną armję. Naczelnny wódz wyprowadził go 20 lipca z 1000 ludzi i 2 działami na Litwę. Różycki przeprowadził się przez Bug, napadł na Drohiczyn, gdzie zabrał do niewoli bataljon rosyjski i zdobył znaczne zapasy. Następnie ruszył w stronę Puszczy Białowieskiej. Tam spotkał się z gen. Dembińskim, który po klęsce Giełguda i Chłapowskiego powracał właśnie z Litwy. Różycki zaniechał wskutek tego dalszego marszu i wraz z nim udał się do Warszawy. Dnia 4 sierpnia został mianowany generałem brygady i dowódcą województw sandomierskiego, krakowskiego i kaliskiego. Na tym terenie miał prowadzić z 1000 ludzi i 6 działami małą wojnę przeciwko Paskiewiczowi i Rüdigerowi, którzy przeszli już na lewy brzeg Wisły i zagrażali stolicy.

Różycki chlubnie wywiązał się z tego zadania. W marszu na Radom pokonał pod Ilżą 9 sierpnia oddział rosyjski, biorąc 50 jeńców; bił się z pomyslnym skutkiem pod Zakrzewiem 11 sierpnia. Mimo przewagi i postępów Rüdigera nie stracił otuchy. Wzmocniwszy swój oddział do 5000 ludzi i 10 dział, trzymał się dzielnie między Ilżą a Szydłowcem i niepokoił nieustannie nieprzyjaciela, zabierając mu transporty żywności i paszy. Osłaniał w ten sposób skutecznie województwo krakowskie, skąd udzielano powstaniu wydatnej pomocy. Nie pozwolił również Rüdigerowi zbliżyć się do Warszawy od południa. Ta mała wojna, prowadzona przez Różyckiego, przypomina żywo partyzantkę powstania 1863 roku.

Różycki i po zajęciu stolicy nie zaprzestał

walki. Zawarł 12 września rozejm z Rüdigerem i powiększał swoje siły. Z Galicji przybywali doń ochotnicy, nadchodziła broń i amunicja. Tymczasem jednak Rüdiger, wzmocniony posiłkami, rozpoczął 22 września działania, gdyż poprzedniego dnia upłynął termin zawieszenia broni. Różycki nie mógł teraz sprostać przeważającym siłom nieprzyjaciela (9.000 ludzi i 24 dział), tembardziej, że po katastrofie Ramorina pozostał sam, ponieważ główna armja po wyjściu z Warszawy stała beczynnie w Płockiem. Przeciwko niemu więc zwrócił się

Rüdiger z całą energją. Różycki ponosił jedną klęskę po drugiej, a wreszcie widząc, że młody jego żołnierz, zdemoralizowany niepowodzeniem, upadł zupełnie na duchu, przeszedł pod Chrzanowem granicę Wolnego Miasta Krakowa, a 28 września pod Bobrkiem złożył broń przed wojskami austriackimi.

Po krótkim pobycie w Austrii udał się do Francji. Tam spisał wypadki, w których brał udział w książce p. t. „Sprawozdanie z czynności w r. 1831” (Bourges, 1832). Później zamieszkał w Szwajcarji i w Bernie zakończył życie.



SAMUEL RÓŻYCKI



DEZYDERYK CHŁAPOWSKI

Plany, jakie podaje Chłopickiemu w pierwszych chwilach powstania, następnie partyzantka prowadzona ze skutkiem na Litwie, czynią Chłapowskiego wybitną osobistością w powstaniu listopadowym. Słusznie też wyraża przypuszczenie historyk wojny 1830—1831 r., że „kto wie, czy ten ambitny i rzutki generał, żołnierz z krwi i kości,... nie był właśnie jedynym kandydatem na wodza, którego tak brakowało powstaniu”.

Chłapowski urodził się dnia 23 maja 1788 r. w Turwi w Poznańskim. Już w młodym wieku okazywał wielkie zamiłowanie do służby wojskowej. To też po ukończeniu szkoły pijarskiej w Rydzynie, umieścił go ojciec w r. 1792 w pułku dragonów pruskich w Kościanie. Studja wojskowe odbył w akademii artylerji w Berlinie i pełnił służbę w wojsku pruskim. Na wieść o klęsce Prus pod Jeną i Auerstädt w r. 1806 Chłapowski, który nie brał udziału w walce z Francuzami, udał się do Poznania i wstąpił do wojska polskiego. Zetknął się wtedy z Napoleonem, który go polubił i mianował porucznikiem. W r. 1807 odznaczył się jako dowódca kompanji przy zdobyciu Tczewa i otrzymał krzyż „Virtuti militari”. Powołany przez Napoleona na oficera ordynansowego, pełnił przy jego boku służbę w Hiszpanji i w czasie kampanji 1809 r. W r. 1810 awansował na podpułkownika. Kampanję 1812 r. odbył z pułkiem szwoleżerów gwardji jako dowódca dywizjonu. Zrażony do Napoleona za jego traktowanie sprawy polskiej, wziął 13 czerwca 1813 r. dymisję i po rocznym prawie pobycie w Paryżu, udał się do Anglii. W r. 1815 powrócił do Turwi i osiadł w swoim majątku, wprowadzając racjonalną gospodarkę, opartą na wzorach angielskich; zasłużył się tem niemało około podniesienia rolnictwa w Księstwie Poznańskim.

Chłapowski, gorący miłośnik ludu wiejskiego, pomagał mu i brał zawsze wieśniaków w obronę. W r. 1822 rząd pruski przystąpił do uregulowania stosunków między chłopami a właścicielami dóbr i powołał reprezentantów wszystkich prowincyj, aby zasięgnąć opinji w tej tak ważnej naówczas sprawie. Z Poznańskiego powołano również między innymi Chłapowskiego. Jemu też niejedno zawdzięcza wieś poznańska, ponieważ usilnie zabiegał o jej uwłaszczenie.

W pracach nad przygotowaniem powstania nie brał udziału, ponieważ niechętnie odnosił się do wszelkiej pracy konspiracyjnej. Jak zaś pojmował swój obowiązek względem ojczyzny, świadczy najlepiej następujący fakt z jego życia. W czasie jednej z wizyt u Konstantego, który był szwagrem Chłapowskiego, toczyła się taka rozmowa: „Panie szwagrze, jeśli konspirujesz przeciw mnie każę cię wsadzić do kozy”. „Mości księżę — odpowiedział Chłapowski — nigdy nie konspirowałem przeciw waszej cesarzowiczowskiej mości i konspirować nie będę, ale bić się — to co innego, do tego gotów”. Chłapowski dotrzymał słowa. Zaraz na wieść o powstaniu pośpieszył do Warszawy i 10 grudnia zgłosił się do służby u naczelnego wodza, który mianował go pułkownikiem. Ale stanowisko Chłopickiego wobec powstania zraziło go ogromnie.

Dnia 15 grudnia podał dyktatorowi swój plan. Krytykował w nim bardzo ostro wypuszczenie Konstantego; był za wkroczeniem wojska polskiego na Litwę i Wołyń i projektował stworzenie oddziałów partyzanckich, których skuteczną walkę widział w Hiszpanji.

Gdy armja Dybicza wkroczyła w granice Królestwa, Chłapowski na czele trzech pułków jazdy został przydzielony do dywizji gen. Żymirskiego.

Pod Grochowem przeznaczono jego brygadę do ochrony dział, większego zatem udziału w bitwie nie wziął.

Dnia 18 maja, Skrzynecki pod naciskiem rządu i opinii wysłał Chłapowskiego z małym oddziałem (700 ludzi i 2 działa) na Litwę. Miał on dostarczyć powstańcom litewskim instruktorów, o których prosili i wspomagać ich działania. „Oddział jego w ciągu 14 dni przebył 400 kilometrów, zdobył chorągiew, 3 działa i 2000 karabinów, wziął do niewoli 20 oficerów i 200 szeregowych”. Siły Chłapowskiego, zasilane powstańcami, wzrosły prawie do 5000 ludzi. W marszu na Wilno połączył się z gen. Giełgudem, wysłanym na Litwę po bitwie ostrołęckiej (27 maja). Znalazł się tam i gen Dembiński; przywiózł on instrukcje Giełgudowi, który objął dowództwo całej wyprawy. Chłapowski nalegał na Giełguda, aby uderzył na Wilno. „Wzięcie Wilna — jak mówił później — byłoby w kraju całym podniosło ducha i zagranicą ogromne wrażenie zrobiło. Mogło zmienić cały bieg wypadków i szalę wojny na naszą stronę przeważać”.

Zwycięstwo pod Rajgradem (29 maja) podniosło na duchu wojsko korpusu Giełguda. Chłapowski domagał się znowu usilnie uderzenia na Wilno i w końcu zdołał przekonać Giełguda. Teraz jednak należało się śpieszyć. Niestety stracono dwa tygodnie i dopiero 19 czerwca rozpoczął Giełgud marsz na Wilno. Bitwa, jaką stoczono pod miastem, skończyła się klęską. Chłapowski zasłaniał odwrót i dzielnie szarżował na nacierających ułanów rosyjskich, powstrzymując pościg nieprzyjaciela, czem uratował Giełguda od całkowitej klęski.

Po nieudalym napadzie na Wilno, Chłapowski radził rozdzielić cały korpus na małe oddziały i prowadzić dalej partyzantkę, ale nie doszło do tego. Tymczasem w korpusie Giełguda nastąpiło rozprężenie. Żołnierze posądzali dowódcę o zdradę i domagali się zamianowania wodzem Chłapowskiego, który wreszcie 1 lipca został „dowodzącym na Litwie” i otrzymał stopień generała dywizji. Ale było już za późno, ponieważ nominacja ta doszła Chłapowskiego dopiero z końcem lipca, a więc w dwa tygodnie po przejściu do Prus. Giełgud zaś napierany przez przeważające siły rosyj-

skie i przyparty do Prus musiał wraz z Chłapowskim przejść granicę pruską i złożyć broń w dniach 13–15 lipca. Jeden z oficerów, posądzając Giełguda o zdradę, wystrzałem z pistoletu pozbawił go życia.

Dembiński, korzystając z tego, że Rosjanie nie wiedzieli o podziale grupy Giełguda na trzy oddziały (t. j. Giełguda, Chłapowskiego i Dembińskiego), zdołał wymknąć się poza osaczające linie nieprzyjacielskie i dotarł szczęśliwie po 25 dniach do Warszawy.

Przejście Giełguda do Prus sprawiło w Europie wrażenie ujemne. Chłapowski, nie chcąc, aby klęsce tej nadawano rozmiary zbyt wielkie, napisał 25 sierpnia list otwarty o wypadkach wojennych w pierwszej połowie 1831 r. Podał w nim krytyce działalność Chłopickiego i Skrzyneckiego i dowodził, że naród polski walczy w dalszym ciągu i jeszcze gotów jest do wielkich poświęceń, aby niepodległość swoją odzyskać. Broszura ta jednak drukowana w Paryżu, ukazała się dopiero po skończonej wojnie.

Do końca roku 1831, Chłapowski wraz z wojskiem polskim, które przeszło do Prus, przebywał w okolicach Kłajpedy. Dopiero w styczniu pozwolono mu powrócić do Turwi. Za udział w powstaniu skazany został na 1 rok więzienia i karę pieniężną w kwocie 22.000 talarów. Odsiadywał karę w fortecy szczecińskiej, gdzie napisał dzieło „O rolnictwie”. Było ono w swoim czasie jednym z najlepszych podręczników agronomicznych i doczekało się kilku wydań. Po odbyciu połowy kary resztę mu darowano i w r. 1833 wrócił do Turwi.

Do końca życia zajmował się uprawą roli i pracą społeczną. W majątku swoim stworzył coś w rodzaju szkoły rolniczej, przyjmując uczniów na dwuletnią naukę gospodarstwa. Wykształcił w ten sposób wielu zdolnych rządców wiejskich. Był także założycielem i nakładcą „Przeglądu Poznańskiego”.

Broniąc się przed zarzutami, jakimi go często obarczano, przypisując mu winę za upadek powstania na Litwie, napisał „Pamiętniki” (Poznań, 1899)

Umarł 12 marca 1879 r. w Turwi.



DEZYDERYK CHŁAPOWSKI



HENRYK DEMBIŃSKI

Urodził się 16 stycznia 1791 r. w woj. krakowskim. Już od dzieciństwa objawiał zamiłowanie do zawodu wojskowego, a mając lat 15 rozpoczął studia w Akademii wojskowej we Wiedniu. Po trzech latach został oficerem i wszedł do służby w wojsku austriackim. Ale za namową swoich przyjaciół opuścił szeregi austriackie (1809) i jako szeregowiec wstąpił do wojska polskiego. W roku 1810 otrzymał stopień podporucznika w pułku 5 strzelców konnych, a 1811 mianowany porucznikiem odbył kampanję rosyjską 1812 r.; odznaczył się pod Smoleńskiem i awansował na kapitana. Pod Lipskiem (1813) został ozdobiony krzyżem „Legii honorowej”.

Po upadku Napoleona, Dembiński, zrażony postępowaniem w. ks. Konstantego, nie wstąpił do służby w wojsku Królestwa, lecz osiadł w swojej wsi Pełczyska w woj. krakowskim i zajmował się gospodarstwem.

Na wieść o rewolucji 29 listopada 1830 r. stanął w szeregach powstańczych. Mianowany majorem później pułkownikiem, organizował z początku dwa pułki jazdy w Krakowskim.

Pod Dębem Wielkim (31 marca 1831) brawurową szarżą na ułanów rosyjskich rozstrzygnął o stanowczym zwycięstwie wojsk polskich. Pod Kuflewem (25 kwietnia) z 3.500 ludzi i 4 działami stawiał zacięty opór o wiele silniejszej przedniej straży Dybicza, przez co umożliwił koncentrację głównym siłom polskim pod Skrzyneckim, szeroko rozrzuconym i zupełnie nieprzygotowanym na napad nieprzyjaciela. Ten czyn zjednał mu opinię dzielnego żołnierza i roztropnego dowódcy, a zarazem uznanie naczelnego wodza, który mianował Dembińskiego generałem brygady.

W czasie wyprawy na gwardję dowodził lewym skrzydłem wojsk polskich, a po bitwie ostrołęckiej

wysłał go Skrzynecki do odciętej dywizji Giełguda z rozkazem maszerowania na Litwę. Na tę decyzję naczelnego wodza wpłynął w dużej mierze Dembiński, który dawniej jeszcze podawał Skrzyneckiemu plan partyzanckiej wyprawy na Litwę.

W zwycięskiej bitwie pod Rajgrodem 29 maja szedł w przedniej straży Giełguda i przyczynił się do pokonania gen. Sackena. Dembiński od pierwszej chwili przybycia swego na Litwę parł do działania na Żmudzi i do zajęcia Połagi, dokąd z Anglii przybyć miały statki z bronią i amunicją. To stanowisko Dembińskiego było powodem, że Giełgud, idąc za jego planem tak późno uderzył na Wilno, a po przegranej 19 czerwca, skoro chciał maszerować na Żmudź, musiał wraz z Chłapowskim pod naporem wojsk rosyjskich przejść do Prus.

Dembiński zdołał szczęśliwie uniknąć katastrofy. Korzystając z nieuwagi Rosjan, którzy nie wiedzieli o istnieniu jego oddziału, wymknął się poza obręb linii nieprzyjacielskiej. Następnie wykonał mistrzowski odwrót z Kurszan do Warszawy, ratując cały swój oddział (4000 ludzi i 6 dział). Czyn, jakiego dokonał, zwrócił nań uwagę i zyskał mu duży rozgłos w literaturze wojskowej. Dembiński okazał się dzielnym partyzantem, zdolnym do pokonania wszelkich przeszkód.

Cofając się, staczał ciągłe walki i rozbijał mniejsze garnizony rosyjskie. Zdobył broń, amunicję, sprzęt wojenny i zabrał wielu jeńców. Dnia 3 sierpnia stanął w Warszawie; przebył w 25 dniach przeszło 120 mil., przeprawił się przez szereg rzek, uprowadzając w całości pokaźną zdobycz.

Ludność stolicy powitała przybycie Dembińskiego z wielką radością. Rząd z ks. A. Czartoryskim na czele wyszedł na jego spotkanie.

Dembiński został niebawem mianowany gubernatorem stolicy, a od 11 sierpnia sprawował

przez kilka dni (do 18 sierpnia) naczelne dowództwo.

Po upadku powstania udał się do Francji. Na emigracji należał do stronnictwa Czartoryskiego. W latach 1833—1835 przebywał w Egipcie, gdzie organizował wojsko baszy Mehmed-Alego. W r. 1848 brał udział w powstaniu węgierskim i otrzymał 5 lutego 1849 naczelne dowództwo. Po pewnym czasie ustąpił, zatrzymując dowództwo

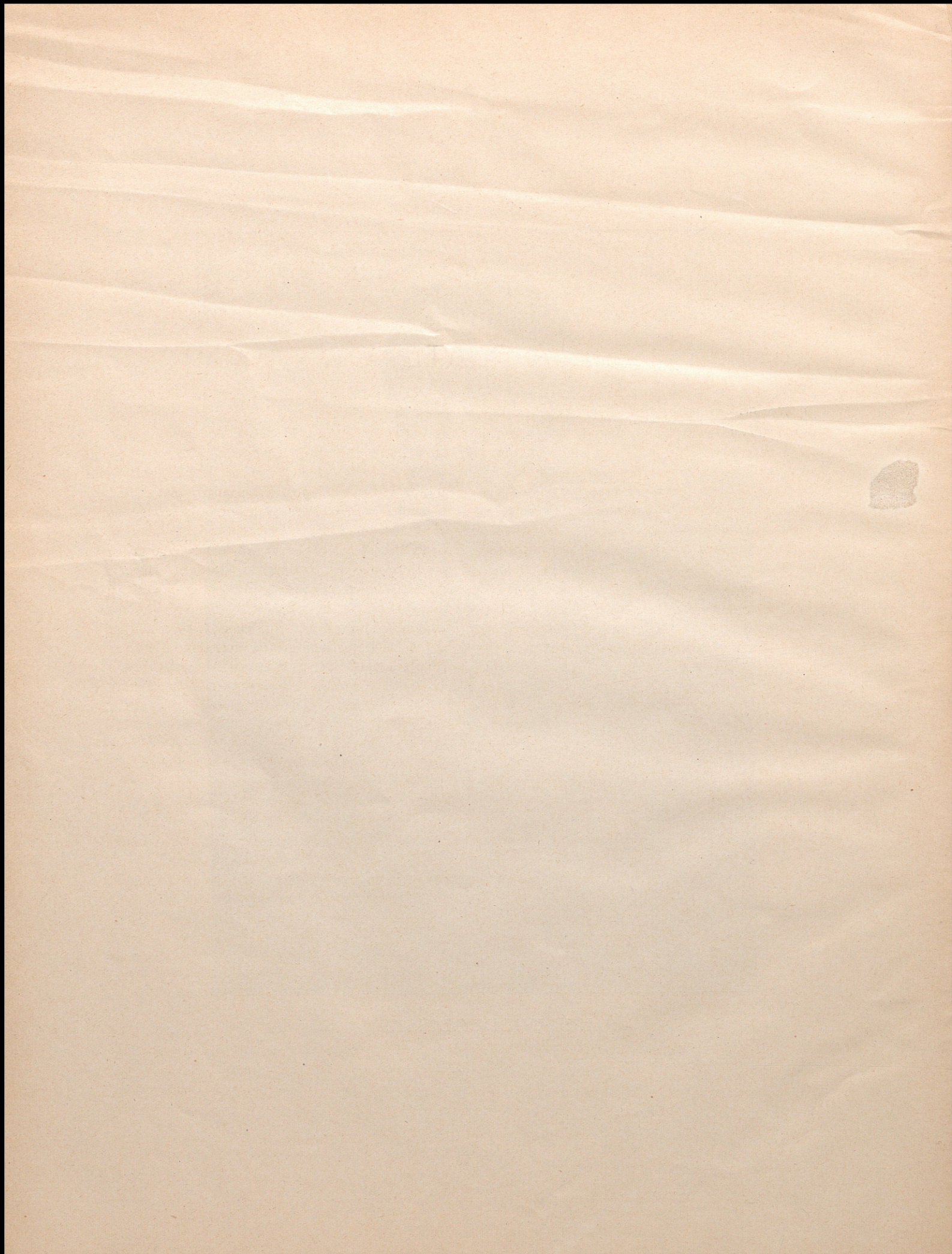
armii północnej, później aż do końca wojny pełnił obowiązki szefa sztabu głównego.

Po klęsce Węgrów uciekł do Turcji, skąd wyjechał do Paryża, gdzie 14 czerwca 1864 r. zakończył życie.

Napisał „Pamiętniki o powstaniu w Polsce w r. 1830—1831” (2 tomy) (Kraków, 1877). Pisał także o powstaniu na Litwie i o swoim odwrocie w Kurszan do Warszawy.



HENRYK DEMBIŃSKI



EMILJA PLATERÓWNA

W walce o niepodległość w r. 1830—1831 brały również udział kobiety. Wśród nich wyróżnia się przede wszystkim postać Emilji Platerówny, bohaterskiej uczestniczki powstania na Litwie.

Urodziła się 13 listopada 1806 r. w Wilnie. Stosunki panujące w domu zmusiły jej matkę do przebywania w Inflantach we wsi Liksnie w okolicy Dynaburga u krewnej, podkomorzyny Zyberk-Platerowej. Tam, wychowywana w środowisku patriotyzmem, odebrała nader staranne wykształcenie. Szczególnie zajmowały ją dzieje ojczyzny i matematyka. Z żalem słuchała opowiadań matki o rozbiorach Polski, o próbach odzyskania wolności i o klęskach narodu. Wspomnienia te budziły w poważnym, jak na swój wiek, umyśle dziecka chęć walki o wolność uciemnionej ojczyzny. Wzorem dla niej była Joanna d'Arc, dzielna dziewczyna orleańska. Wiedząc, że kiedyś przyjdzie jej stanąć w szeregach, przygotowywała się do zawodu żołnierskiego. Jeździła konno, uczyła się władać bronią; czytała żywoty sławnych i rycerskich kobiet.

Lubiana była przez ludność okoliczną, której przychodziła z pomocą w każdej potrzebie. Starała się też poznać obyczaje ludu i zbierała pieśni ludowe. Była więc jakby jedną z pierwszych na swojej ziemi folklorystek. To zbliżenie się do ludu zapewniło jej potem duży udział chłopów w oddziale organizowanym przez nią w r. 1831.

Prześladowania młodzieży wileńskiej (1823) przez Nowosilcowa, których ofiarą padł jej krewny Michał Plater, spotęgowały u niej nienawiść do Rosjan, których towarzystwa stałe unikała.

Powstanie greckie (1821—1829) wywarło na niej duże wrażenie. Żywo interesowała się przebiegiem walki i bolała nad niepowodzeniem Greków. Zachwycała się męstwem Greczynki Boboliny,

która znaczny swój majątek poświęciła dla sprawy narodu, a następnie zginęła bohaterską śmiercią w obronie ojczyzny (1825).

W r. 1829 odbyła z matką podróż do Krakowa i Warszawy, zwiedzając pamiątki historyczne. W zamku w Piaskowej Skale zwróciła uwagę na portret zakonniczcy, która jeszcze jako osoba świecka walczyła w szeregach, co wywołało takie zgorszenie ogółu, że musiała wstąpić do klasztoru. Historia życia zakonniczcy zastanowiła Platerównę, lecz nie odwróciła jej od raz powziętego zamiaru służenia ojczyźnie z bronią w rękę, chociaż wiedziała, że jako kobieta, niejedną będzie musiała przezwyciężyć przeszkodę.

Nadeszła wreszcie tak dawno oczekiwana przez Platerównę chwila walki o wolność ojczyzny. Dnia 29 listopada 1830 r. wybuchło powstanie w Warszawie a niebawem i Litwa podała dłoń Koronie i rozpoczęła walkę o wspólną sprawę. Platerówna porozumiała się z Cezarym Platerem, swoim krewnym z Dusiat i z podchorążymi z Dynaburga (Lucjan i Ferdynad Plater, Aleksander Rypiński). Czyniono odpowiednie przygotowania do walki; ułożono także plan opanowania twierdzy Dynaburga.

Platerówna obcięła włosy, przybrała strój męski, uzbroiła się i 29 marca przybyła do Dusiat. Tam w prostych, ale gorących słowach wyjaśniła zebranemu w niedzielę po nabożeństwie ludowi cel walki i wezwała go do chwycenia za broń. Wezwanie Platerówny przyjęto z zapałem, znano ją bowiem w okolicy. Wkrótce zebrał się oddział złożony z 280 strzelców 100 kosynierów i 60 jazdy. Z temi szczupłymi siłami wyruszyła ku Dynaburgowi. Po drodze w Dugielach napadła na pocztę i zabrała 30 koni, powiększając w ten spo-

sób swoją konnicę. Zajął Jeziorosy, rozbijając 2 kompanie piechoty rosyjskiej i opanowała to miasto. Tymczasem komendant Dynaburga, dowiedziawszy się o zajęciu Jeziorosy, wysłał przeciw powstańcom znaczny oddział, który zadał Platerównie klęskę. Nie udał się zatem plan zdobycia Dynaburga, tembardziej, że Rosjanie wzmocnili załogę twierdzy, a zakonspirowanych podchorążych wysłali na pole walki. Platerowie jednak wraz z 18 spiskowymi zdołali umknąć i wzięli potem udział w powstaniu litewskim.

Platerówna przyłączyła resztki swego oddziału do grupy Cezarego Platera a sama udała się do Karola Żałuskiego, który zbierał oddziały w okolicy Upity. Mimo sprzeciwu ze strony dowódcy wstąpiła do wolnych strzelców wiłkomierskich, gdzie znajdowało się wielu jej krewnych i znajomych; przyjęto ją z wielką radością i zapałem, znając już jej męstwo i odwagę. Koło Przystowian, niedaleko miasta Bejsagoły napadli Rosjanie na Żałuskiego, który zmuszony był się cofać. Platerówna ze strzelcami zastaniała odwrót i omal, że nie dostała się do niewoli.

Żałuski, nie mogąc sprostać przeważającym siłom nieprzyjaciela, podzielił swoją grupę na kilka oddziałów. Platerówna wraz z wolnymi strzelcami udała się do Wiłkomierza. Tam przyłączyła się do niej Marja Raszanowiczówna i Antonina Tomaszewska, dzielne uczestniczki powstania litewskiego. Ale po krótkim czasie opuściła oddział wolnych strzelców, ponieważ krewni jej i znajomi starali się wpłynąć na nią, aby porzuciła służbę wojskową. Odpocząwszy nieco, zaciągnęła się wraz z Raszanowiczówną i Tomaszewską do oddziału Konstantego Parczewskiego.

Z końcem maja przybył na Litwę gen. Chłapowski ze swoim oddziałem, witany radośnie przez powstańców, którzy łączyli się z jego wojskiem. W jednym z oddziałów jazdy znalazła się Platerówna i Raszanowiczówna. Ignacy Domejko, nacowny świadek przybycia Platerówny do oddziału gen. Chłapowskiego, tak opisuje jej wygląd: „Nie mogła mieć więcej nad 24 lat Platerówna. Niskiego była wzrostu, blada, niepiękna, lecz okrągłej, przyjemnej, sympatycznej twarzy, błękitnych oczu, kształtnej, ale niesilnej budowy; była poważną, bardziej surową niż ujmującą w obejściu się, mało mówiącą i spojrzeniem nakazującą dla siebie należne względy i przyzwoitość; nikt też w obozie nie dopuścił się w jej obecności wymówić jakiego nie-

dorzecznego słowa żartu, lub uchybić w grzecznym obejściu się. Miała na sobie szaraczkowy po kolana surdut z czerwonym kołnierzem, a koło szyji koronkowy kołnierzyk, co było jej bardzo do twarzy. Przytem miała na głowie kaszkiecik męski, włosy ucięte, szerokie do ziemi szarawary, puginał i małą szablę u pasa, ostrogi srebrne przy bucikach. Skromna, bez żadnej nienaturalnej pretensji, trzymała się zgrabnie na koniu, a przy niej nieodstępna była takież co ona urody jej przyjaciółka, przystojna, wesół, wszystkim podobająca się panna Raszanowiczówna“.

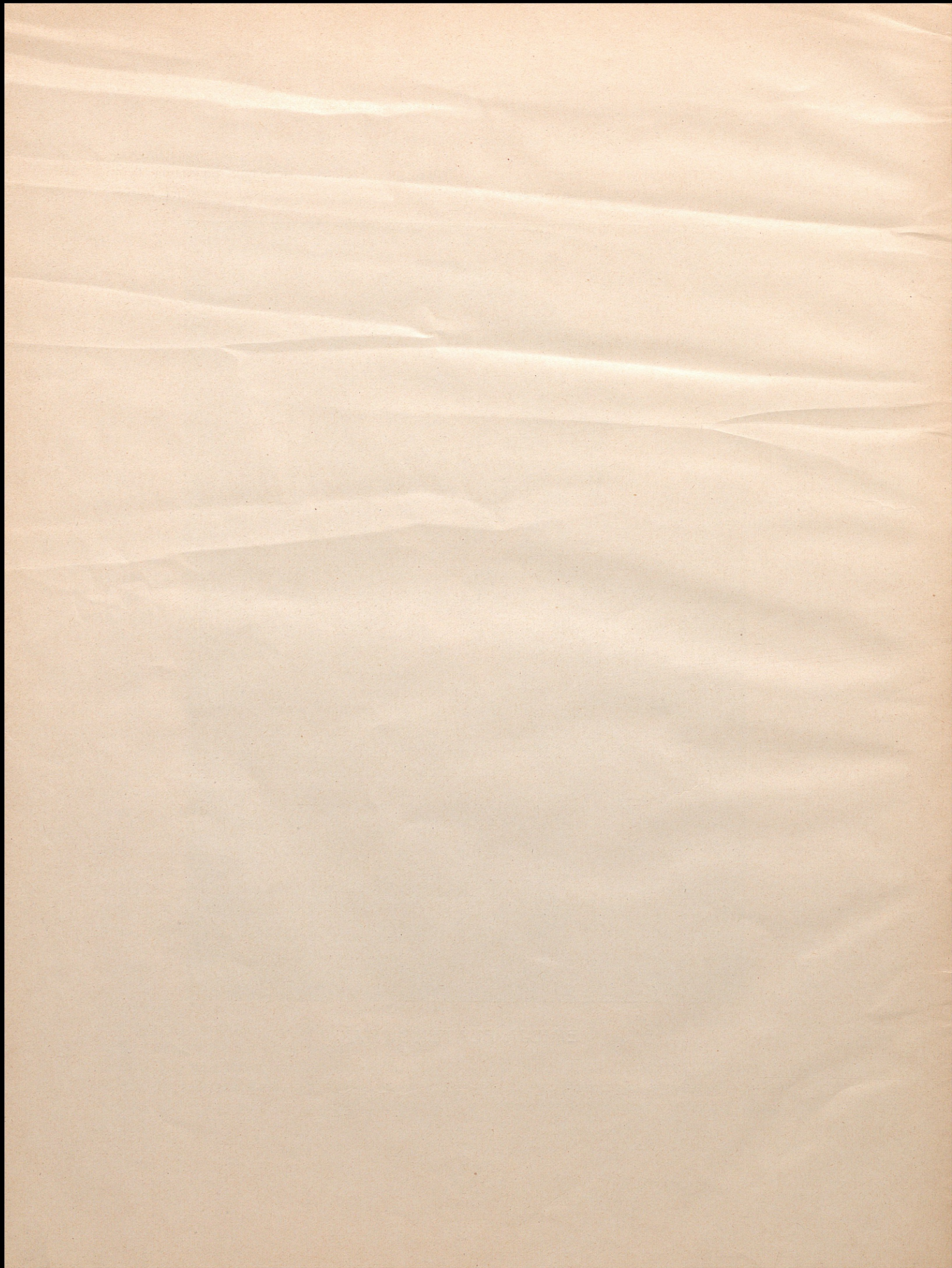
Chłapowski mianował Platerównę kapitanem, dowódcą 1 kompanii pułku 25 (1 litewskiego) piechoty linjowej. W wyprawie na Wilno nie brała udziału, była bowiem z częścią pułku 25 w Kownie. W czasie napadu Rosjan na Kowno dzielnie walczyła z nacierającymi kozakami, lecz wyczerpana spadła z konia i tylko szybka pomoc majora Macewicza uratowała ją przed niewolą. Wraz z niedobitkami pułku 25 uszła do Kiejdan. W drodze ku Szawłom dostali się w zasadzkę i tylko przytomność umysłu Platerówny uratowała oddział od klęski. O potyczce pod Szawłami donoszono gen. Giełgudowi, że „kapitan Emilja Plater dała dowody wielkiej odwagi i zimnej krwi“. Ale była to jej ostatnia już służba dla ojczyzny.

Nieudały napad na Wilno zmusił Giełguda do podziału całego korpusu na 3 oddziały. Platerówna przeszła pod komendę Chłapowskiego. Widząc jednak, że niepowodzenia wojenne zmuszają Giełguda i Chłapowskiego do przejścia granicy pruskiej, postanowiła przedrzeć się do Warszawy i tam walczyć dalej. Ale nie zdołała dojść do stolicy. Dziesięciodniowa uciążliwa podróż podcięła jej wątył organizm. W Justjanowie w powiecie sejneńskim — już na terytorjum Królestwa — leżała złożona chorobą. Czułe pielęgnowana przez pp. Abłanowiczów zaczęła powracać do zdrowia i chciała udać się w dalszą drogę, gdy tymczasem dowiedziała się o zajęciu Warszawy przez Rosjan. Wiadomość ta przejęła jej bohaterską duszę taką rozpaczą i boleścią, że znowu zapadła ciężko na zdrowiu i w niedługim czasie dnia 23 grudnia 1831 r. umarła. Wierni towarzysze broni pochowali ją w Kopciowie.

Wdzięczni rodacy, pragnąc uczcić pamięć bohaterki Litwy, postanowili wybudować jej pomnik w Kołtynianach, jej ziemi rodzinnej, dzisiaj już



EMILJA PLATERÓWNA



wolnej, o której niepodległość kiedyś tak dzielnie walczyła.

Bohaterkę Litwy opiewano w poezji polskiej i obcej. Znany jest powszechnie wiersz A. Mickiewicza p. t. „Śmierć pułkownika“. Z opowiadań Franciszka Mickiewicza, brata poety, który odbywał z Platerówną wycieczki w okolicę Kowna,

powstał „Smug Kowieński“ E. Odyńca. Na cześć Platerówny i Raszanowiczówny pisał Konstanty Gąszyński, poeta-żołnierz, uczestnik powstania listopadowego. Wacław Gąsiorowski uczcił jej pamięć w powieści „Emilja Plater“. Pisali o niej także cudzoziemcy.

MARJA RASZANOWICZÓWNA

Towarzyszka broni i adjutant Platerówny pochodziła z obywatelskiej zubożałej rodziny. Urodziła się w r. 1809 w miasteczku Lucynie w Inflantach. Wychowanie odebrała nader staranne. Z powodu braku majątku postanowiła zostać nauczycielką w jednym z żeńskich pensjonatów. W tym właśnie czasie wybuchło powstanie na Litwie. Raszanowiczównę — jak pisze jej biograf — „porwała wtedy miłość ojczyzny jedna z głównych namiętności każdej Polki”. Porzuciła więc spokojny zawód i wstąpiła do szeregów powstańczych.

W Wilkomierzu spotkała się z Platerówną; służyły razem w oddziale wolnych strzelców wilkomierskich. Raszanowiczówna, dziewczyna żywego temperamentu, wesoła, żartobliwa stanowiła kontrast z poważną Platerówną, do której przywiązała się szczerze i nie opuściła jej aż do końca walki. Towarzysze broni odnosili się do niej z zachowaniem powagi i szacunku. Jeden z nich, powstaniec oszmiański, opisuje obie bohaterki w ten sposób: „Nosiły one zgrabnie wpadające w kibić ubiory szaraczkowe, granatowe okrągłe czapki, od niechcenia włożone na bakier, dwukolorowe kokardy u piersi, lekkie szable u boku i za wąskim pasem małe krucice. Strój i uzbrojenie obu zupełnie były podobne: ale jedna miała twarz białą, pocią-

gławą, błękitne oko, poglądające z zadumaniem i niekiedy posępny uśmiech na ustach; druga okrągłą, rumianą twarz, czarnych oczu i z pod szerokich brwi patrzących żywo, uśmiechała się ciągle, jak gdyby jej dusza we wszystkim widziała tylko igraszkę wesołą. Wyraz twarzy i układ postawy różnił bardzo obydwie. Pierwszą była Emilia Platerówna, drugą Raszanowiczówna”.

Razem z Platerówną przeszła potem do grupy Konstantego Parczewskiego, a następnie do korpusu gen. Chłapowskiego, gdzie w 1-szej kompanii pułku 25 piechoty linjowej, Raszanowiczówna otrzymała stopień porucznika i została przydzielona do Platerówny jako adjutant.

W czasie napadu Rosjan na Kowno, nie odstępując Platerówny, walczyła wraz z nią w pierwszym szeregu. Cudem uszła wtedy niewoli, a może nawet i śmierci; uratował ją, biorąc razem z Platerówną na swego konia major Macewicz, dowódca ich pułku.

Raszanowiczówna nie weszła z Chłapowskim do Prus, lecz postanowiła udać się z Platerówną do Warszawy i tam dalej walczyć. Ale choroba Platerówny powstrzymała ją w drodze. Pielęgnowała troskliwie swoją towarzyszkę i dopiero po jej śmierci przeszła granicę pruską.



MARJA RASZANOWICZ



JÓZEF BEM

Bohater z pod Igań i Ostrołęki, chluba artylerji polskiej, generał Bem, to postać uwielbiana dzisiaj przez dwa narody Polskę i Węgry, dla których stał się symbolem braterstwa. Przez całe życie służył wiernie ojczyźnie i walczył o jej wolność w Polsce i na obczyźnie. „Nigdy — mówił Bem o sobie — nie należałem do tych, co zwątpili w przyszłą niepodległość Polski“.

Urodził się 13 marca 1794 r. w Burku pod Tarnowem. Ojciec jego, potomek rodziny węgiersko-polskiej Bem de Cosban, był adwokatem sądów szlacheckich. Bem okazywał w szkole wybitne zdolności, zwłaszcza w matematyce. W 15 roku życia uczęszczał już na uniwersytet w Krakowie, ale wkrótce porzucił studja i wstąpił jako ochotnik do wojsk ks. Józefa Poniatowskiego, które w tym właśnie czasie (1809) wkroczyły do Krakowa. Kampanję 1809 r. odbył w baterji artylerji konnej Włodzimierza Potockiego. Po skończonej wojnie wstąpił do Korpusu Kadetów, a później (1810) jako podporucznik do Szkoły Aplikacyjnej. W czasie wyprawy Napoleona na Moskwę służył w stopniu porucznika w baterji lekko-konnej Władysława Ostrowskiego. W 1813 bateria jego weszła w skład załogi Gdańska. Bem w czasie wycieczek z tej twierdzy dał dowody wybitnego męstwa i nieustraszonej odwagi, za co otrzymał krzyż „Legji honorowej“.

W wojsku Królestwa Kongresowego pełnił służbę w baterji lekko-konnej. Zrażony postępowaniem w. ks. Konstantego, podał się do dymisji i wyjechał do ojca do Śląbkowic. Wkrótce jednak wskutek niesnasek rodzinnych musiał dom opuścić i w r. 1817 wszedł zpowrotem do służby czynnej. W 1819 awansował na kapitana. Bem robił w tym czasie doświadczenia nad racami kongrewskiem

i wydał o nich fachowe dziełko, czem zyskał sobie uznanie sfer wojskowych, a Konstanty polecił mu zastępczo wykłady artylerji w Szkole Aplikacyjnej. Stało się to jednak wbrew woli Bema, który nie miał wcale zamiłowania do tego rodzaju służby i starał się wszelkimi sposobami od niej uwolnić. Ale naraził się przez to na gniew w. księcia i został przeniesiony do artylerji pieszej. Niebawem zaś padło na niego podejrzenie, że należał do spisku Łukasińskiego. Osadzony w więzieniu, po kilku miesiącach z braku dowodów winy, odzyskał wolność, lecz uchodził już odtąd za oficera podejrzanego. Wkrótce potem wziął dymisję (1827) i udał się do Galicji; mieszkał we Lwowie, następnie w Brodach.

Na wieść o powstaniu listopadowym pospieszył do Warszawy i wstąpił w szeregi wojska polskiego. Otrzymał stopień majora i przydział do 4 baterji artylerji konnej. Bem potrafił umiejętnie używać tej broni i „udzielił artylerji konnej coś ze swego ognistego temperamentu“.

Pod Iganiami (10 kwietnia) dzielna postawa jego doborowych oddziałów i nacisk Bema skłaniają gen. Prądzyńskiego do natarcia na Rosjan. Artylerja zadecydowała wtedy o zwycięstwie, ale też poniosła duże straty, ponieważ Bem lekceważąc niebezpieczeństwo, posuwał często swoją odwagę do zuchwalstwa i nie oszczędzał w bitwie ani siebie ani żołnierzy. W bitwie ostrołęckiej (26 maja) zjawił się na czele swej baterji w momencie, gdy Rosjanie zaczęli przeprawę przez most na Narwi i brawurową szarżą „dając świetne dowody męstwa“, powstrzymał ich napór i umożliwił zmieszonym szeregom naszym bezpieczny odwrót. Pozostały mu wtedy tylko niedobitki ludzi i koni, ale cel został osiągnięty; armja polska była ura-

towana. Od tej bitwy, która stała się najchlubniejszą kartą jego życia, otrzymał miano „Krwawej gwiazdy Ostrołęki”. Rząd Narodowy mianował go pułkownikiem (podpułkownikiem został za bitwę igańską) i odznaczył złotym krzyżem „Virtuti militari”. Dnia 22 sierpnia został generałem brygady i dowódcą całej artylerji.

Kiedy Paskiewicz zbliżał się już pod Warszawę, Bem, z którego opinją liczone się wówczas poważnie, dostał komendę umocnień najdalej wysuniętych. Podczas szturmie stolicy zwłaszcza 7-go września artylerja spełniła swój obowiązek do ostatka i zadała dotkliwe straty nieprzyjacielowi.

Po kapitulacji Warszawy udał się z resztkami wojska polskiego do Modlina, a gdy ustąpił gen. Małachowski, domagano się wyboru Bema na naczelnego wodza. Popierali go przedewszystkiem zwolennicy prowadzenia dalszej wojny. „Bem jeden — mówiono — może coś zdziałać. Bem trzeba na naczelnego wodza”. Ale kandydatura jego dwukrotnie stawiana, upadła.

Kiedy wojska polskie przeszły do Prus, objął dowództwo nad wszystkimi wojskowymi, którzy szli do Francji.

W Paryżu zbliżył się do „Hotelu Lambert” i od samego początku zaczął czynić starania u rządu francuskiego w celu utworzenia legionu z żołnierzy i oficerów polskich, przebywających na emigracji. Chciał w ten sposób zorganizować na obczyźnie formację, która byłaby zawsze gotowa stanąć w odpowiedniej chwili do walki w kraju. Ale usiłowania te spotkały się z odmową rządu francuskiego. Nie udała się również Bemowi próba utworzenia legionu polskiego w Belgji, a następnie w Portugalji. Wskutek tego Bem, żrąony niepowodzeniami, a mając przeciwko sobie odłam emigracji, mianowicie Towarzystwo Demokratyczne, usunął się na jakiś czas od życia politycznego i oddał się pracy naukowej, podróżując wiele po zachodniej Europie. W tym czasie napisał dziełko p. t. „O powstaniu narodowem w Polsce” (Paryż 1846—1848). Z doświadczeń nabytych w powstaniu listopadowem snuje w tej książce plany przyszłego powstania w Polsce, nie przestając wierzyć w jego pomyślność.

Nadchodzi wiosna ludów, rok 1848. Bem opuścił Francję i udał się najpierw do Lwowa, gdzie formował gwardję narodową. Na wieść o rewolucji w Austrii i na Węgrzech wyjechał do Wiednia. Powołany przez rewolucjonistów wiedeńskich objął komendę nad załogą Wiednia, ale widząc,

że wiedeńscy nie myślą o obronie, złożył dowództwo i wyjechał na Węgry, dokąd przybył 29 października 1848 r. Żył bowiem nadzieję, że z wyzwoleniem się Węgier i Polska odzyska wolność „Wierzę mocno — mówił — że oba te kraje niepodległość odzyskają równocześnie”.

W kraju Madziarów przyjęto Bema z otwartymi rękami. Kossuth oddał mu najpierw dowództwo nad dwiema dywizjami w Karpatach, a później w Siedmiogrodzie. Bem pobił Austriaków pod Dees, zdobył Kronstadt i Hermanstadt, a po zajęciu Braszowa (29 marca 1849) zdobył cały Siedmiogrod. Wdzięczność ludu węgierskiego, który nazywał Bema „ojczulkiem” (Bem apó) i najwyższe odznaczenie węgierskie, order, ozdobiony djamentem, wyjętym z korony św. Szczepana, był nagrodą dla bohatera powstania węgierskiego. W miejsce drogiego kamienia wstawiono w koronie złotą płytkę z napisem „Józef Bem”, co miało oznaczać, że gen. Bem stał się najdroższym klejnotem korony węgierskiej. „Imię jego stało się nierozdzielne z historją węgierską; złączone z nią zawsze będzie chlubą jej kroniki”.

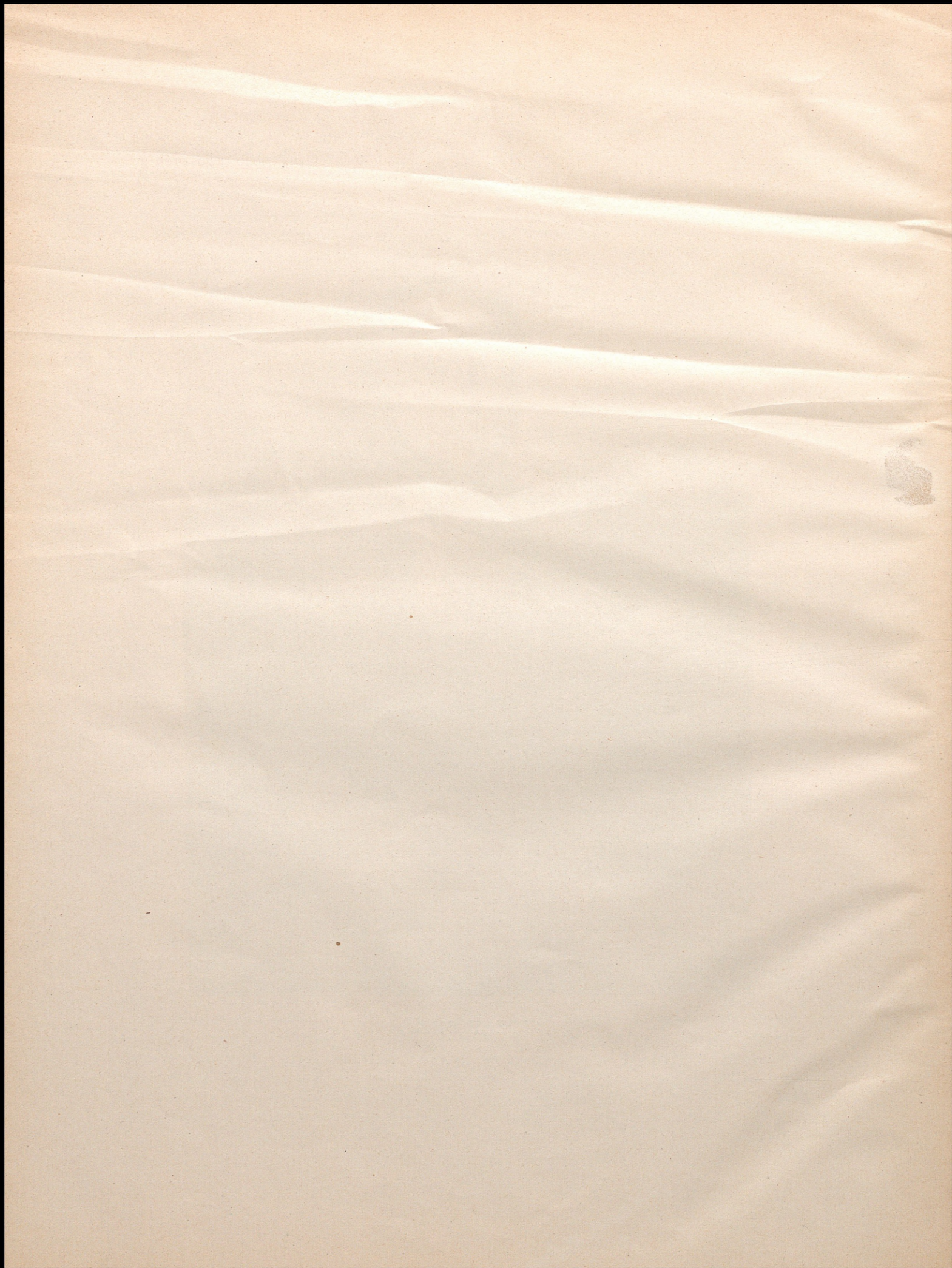
Dnia 9 sierpnia 1849 r. objął naczelne dowództwo wojsk węgierskich po gen. Dembińskim, który je dotychczas sprawował. Stało się to jednak za późno, ponieważ teraz musiał walczyć z przeważającymi siłami austro-rosyjskimi. Nie pomógł już ani talent Bema, ani dzielność jego i wojsk węgierskich. Zaczynają się niepowodzenia. Kiedy zaś gen. Görgey 14 sierpnia 1849 r. kapitulował pod Vilagos, Bem widząc, że w tych warunkach walka jest już beznadziejna, złożył naczelne dowództwo i udał się do Turcji.

Chcąc w dalszym ciągu służyć sprawie polskiej, Bem przyjął islam, przybrał nazwisko Murad Pasza i objął stanowisko „mussiry” t. j. feldmarszałka w armji tureckiej. Miał on zamiar zreorganizować armję turecką w ten sposób, aby stała się groźna dla Rosji i Austrii. Ale dyplomacja obu tych państw nie dopuściła do tego. Na żądanie Rosji i Austrii, Turcja internowała generała w Aleppo. W ten sposób plany „starego lwa Lechistanu” — jak Turcy nazywali Bema — nie doszły do skutku.

Trudy wojenne, odnawiające się rany i niezdrowy klimat wywołały w steranym wojnami organizmie chorobę, która przerwała pasmo życia bohaterskiego generała. Umarł 10 grudnia 1850 r., a ostatnie jego słowa były: „Polsko, Polsko, ja Cię już nie zbawię”.



JÓZEF BEM



Nie zbawił Bem Polski, bo inaczej zrzuciły losy dziejowe, ale „Krwawa gwiazda Ostrołęki” świeciła „światłem pomsty... przez opary” niewoli, unoszące się ponad ciemnym narodem polskim, przyświecała bohaterom późniejszych walk o niepodległość... A dziś w odrodzonej ojczyźnie błyszczy chlubnie wśród drogiej sercom naszym bojowników o wolność.

Węgrzy wzniesli mu w r. 1880 wspaniały pomnik w Maros-Vasarhely. Pomnik ten zniszczyły wojska rumuńskie w r. 1918. Wdzięczni rodacy uczcili również pamięć Bema. W rodzinnym jego mieście Tarnowie, w domu, gdzie Bem się urodził,

wmurowali tablicę pamiątkową w 1910.

W r. 1926 podjęto myśl sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju. Odnaleziono jego grób na cmentarzu Djebel-El-Irem w Aleppo, gdzie generał spoczywał w osobnym mauzoleum, zwanym „Mogilą Paszy”.

W dniu 30 czerwca 1929 r. przewieziono prochy Bema do Tarnowa i umieszczono w mauzoleum w parku miejskim.

Doczekał się zatem Bem chwili, o której tyle razy wspominał na obczyźnie. „Ja jestem z tych — mówił — co jeszcze głowę swoją na ziemi polskiej chcą złożyć”.

JAN NEPOMUCEN UMIŃSKI

Urodzony w 1780 w Wielkopolsce, mając lat czternaście, brał udział w powstaniu gen. Dąbrowskiego 1794 r. jako adjutant gen. Madalińskiego. Po ostatnim rozbiorze przebywał na studiach w Dreźnie, później zaś w swoich dobrach w Poznaniu. W 1806 zaciąga się w szeregi wojsk polskich, wkraczających z Napoleonem do Wielkopolski. Dąbrowski, który znał Umińskiego jeszcze z czasów powstania, oddał mu komendę nad szwadronem gwardji honorowej, utworzonej na przyjęcie Napoleona. Umiński otrzymał wówczas od cesarza stopień szefa szwadronu. Z pułkiem 5 strzelców konnych był pod Trzewem i Gdańskiem; raniony w jednej z bitew dostał się do niewoli pruskiej, skąd uwolniony, awansował na majora i ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari”. W kampanji 1809 r. odznaczył się pod Nowem Miastem, zabierając jeńców i sprzęt wojenny. Dnia 21 lipca 1809 został pułkownikiem i organizował pułk 10 huzarów, który należał w wojsku do najwaleczniejszych. Na jego czele odbył wyprawę do Rosji 1812 r. Po bitwie pod Możajskiem dowodził brygadą jazdy i otrzymał order „Legji honorowej”. Pierwszy wkroczył do Moskwy, a pułk 10 huzarów zasłużył sobie w tej kampanji wraz ze swoim dowódcą na szacunek i uznanie wodzów francuskich i wojsk sprzymierzonych. Nazywano go „le brave régiment”.

W 1813 został generałem brygady. Pod Lipskiem, gdy zasłaniał odwrót cofających się oddziałów korpusu ks. Józefa Poniatowskiego, zabrano go do niewoli.

Za czasów Królestwa Kongresowego dowodził brygadą w dywizji strzelców konnych, ale zrażony do rządów rosyjskich i Konstantego, wziął dymisję

i udał się w Poznańskie, gdzie osiadł w swoim majątku, oddając się zajęciom gospodarskim.

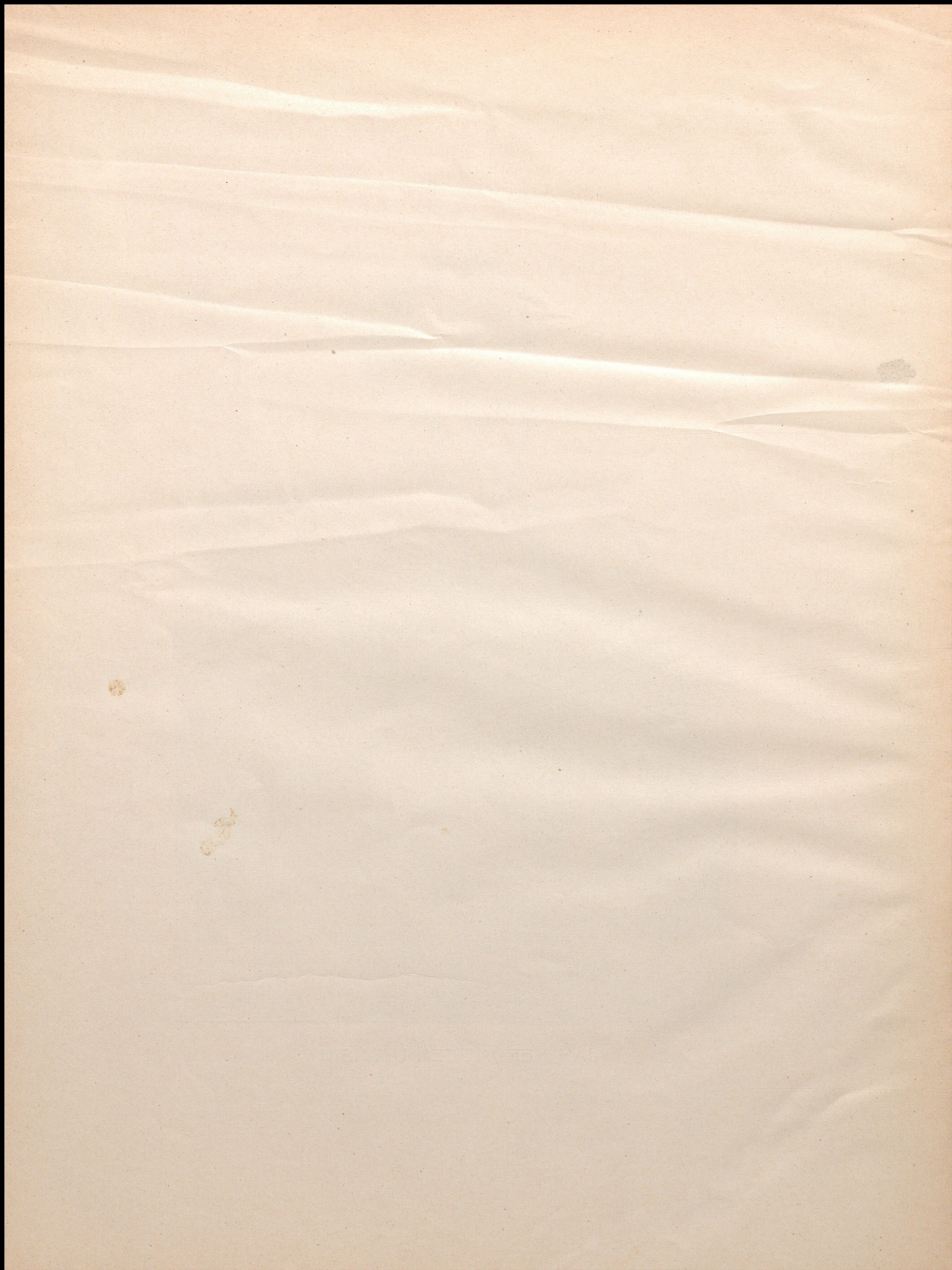
Troska o przyszłość ojczyzny skłoniła go do zawiązania tajnego związku pod nazwą Towarzystwa Kosynierów, które za jego sprawą łączy się 3 maja 1821 z Wolnomularstwem Narodowym, dając początek Towarzystwu Patriotycznemu. Z wykryciem tej organizacji w Warszawie aresztowały władze pruskie również i Umińskiego 1825. Zasądzony na 6 lat więzienia, przebywał w Głogowie.

Wiść o rewolucji 29 listopada dotarła jednak do niego. Umiński zdołał szczęśliwie wydostać się z więzienia i 22 lutego przybył do Warszawy. Dowodził jako generał dywizji oddzielnym korpusem i walczył pod Grochowem. W połowie marca wysłał go naczelny wódz w Płockie dla prowadzenia małej wojny z gen. Sackenem, który stał w Ostrołęce. Umiński wywiązał się chlubnie z tego zadania. Oślanając bowiem województwo płockie przed nieprzyjacielem, umożliwił dostawę żywności i paszy dla armji. Później (w kwietniu) działał nad Liwcem; zajął Węgrów, Sokołów, pobił Rosjan pod Liwem i prowadził bardzo ruchliwie partyzantkę, zadając nieprzyjacielowi duże straty. W czasie wyprawy na gwardję miał osłaniać stolicę i obserwować główne siły rosyjskie. Umiński stoczył 13 maja bitwy pod Kałuszynem i Jędrzejowem, czym zmylił czujność Dybicza, który nie spostrzegł, że główna armja polska wyruszyła tymczasem z nad Kozłowa w kierunku Łomży. A od tego właśnie zależało powodzenie napadu na gwardję.

Skoro Rosjanie obeszli Warszawę od zachodu i przygotowywali się do szturm na stolicę, Umiński stał ze swoim korpusem na lewym skrzydle, bro-



JAN NEPOMUCEN UMIŃSKI



niąc linji umocnień od Wisły przez Bielany, Powązki do Woli. Tam na Czystem i pod rogatką Jerozolimską toczyły się w dniu 7 września zacięte walki. Umiński dzielnie odpierał ataki wroga i utrzymał się na wyznaczonem mu stanowisku aż do kapitulacji stolicy.

W Modlinie ofiarowano mu dyktaturę, ale

Umiński nie przyjął tej godności, ponieważ nie czuł się na siłach, by sprostać tak ciężkim obowiązkom.

Po przejściu wojsk polskich do Prus, przebywał jakiś czas we Francji, a następnie wyjechał do Wiesbaden, gdzie w 1851 zakończył życie.

LUDWIK PAC

Był potomkiem włoskiej rodziny Pazzi, która w XVI wieku przybyła z Toskanji na Litwę. Urodził się 19 maja 1780 r. w Strassburgu w Alzacji. Wychowywał się jednak w Polsce. Jako ochotnik służył w wojsku Księstwa Warszawskiego i walczył z pułkiem szwoleżerów w Hiszpanji (1808—1809). Dzielny i odważny w boju okazał również wybitne zdolności wojskowe wskutek czego w krótkim czasie zdobył sobie stopień oficera i order „Legji honorowej”. Brał udział w kampanji austriackiej 1809 roku; był pod Esslingen i Wagram.

W 1810 mianowany pułkownikiem, zaciągnął się do szeregów armji narodowej i na początku 1812 otrzymał dowództwo pułku 15 ułanów. Z nim też wyruszył na wyprawę rosyjską. W Wilnie mianował go Napoleon generałem brygady i przydzielił Paca do swego sztabu. Mimo to brał on udział w bitwach i odznaczył się pod Witebskiem, Smoleńskiem i Małojarosławcem. Odbył następnie kampanję 1813 roku, a w 1814 awansował na generała dywizji.

Po abdykacji Napoleona wyjechał do kraju i osiadł w swoim majątku w Dowspudzie (pow. augustowski). Zajmował się gorliwie uprawą roli, zaprowadzając racjonalną gospodarkę, opartą na wzorach angielskich, w czym wkrótce znalazł naśladowców. Zakładał także fabryki, budował wspańnięte pałace (Dowspuda, Warszawa) i zbierał dzieła sztuki. Ta praca społeczno-kulturalna powstrzymywała go przez dłuższy czas od zajęć politycznych.

Przyczynił się zaś do tego i cesarz Aleksander, który trzy razy skreślał jego nazwisko z listy kandydatów do senatu Królestwa. Dopiero w 1825 r. otrzymał godność senatora i w tym charakterze zjednał sobie opinię publiczną swoim śmiałym wystąpieniem po stronie oskarżonych w czasie procesu członków tajnej organizacji Towarzystwa Patrijotycznego.

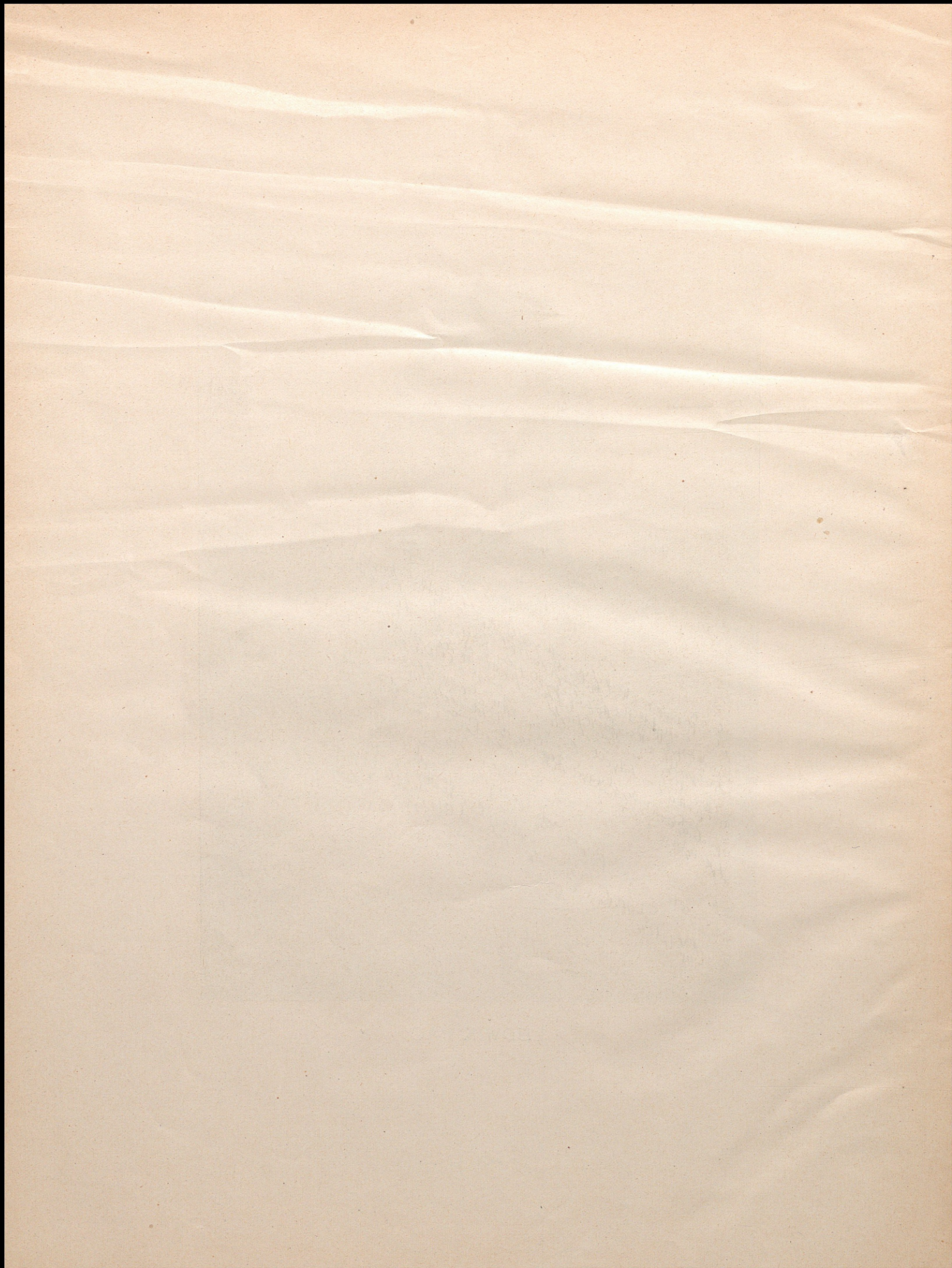
W pierwszych chwilach powstania powołano go do Rady Administracyjnej, gdzie przez jeden dzień sprawował naczelne dowództwo w zastępstwie gen. Chłopickiego. Nie przyjął wyboru na członka Rządu Narodowego, ponieważ z bronią w ręku chciał służyć ojczyźnie. Nie szczędził jej też i pomocy materialnej, dając na cele narodowe 100 tysięcy złotych.

Dowodził oddzielnym korpusem rezerwowym. W początkach wojny działał na prawym brzegu Wisły; później walczył pod Grochowem. Pod Ostrołęką, prowadząc osobiście oddziały do ataku, został ranny i przez pewien czas nie brał udziału w walkach. Wtedy to powołał go Krukowiecki na zastępcę naczelnego wodza, ale Pac odmówił. Kiedy jednak Paskiewicz zbliżył się pod Warszawę, Pac stanął znowu w szeregach i walczył pod murami stolicy, nie opuszczając sprawy do końca.

Z resztkami wojsk polskich udał się do Francji, a stamtąd do Azji, gdzie w Barnabat niedaleko Smyrny zakończył życie 31 sierpnia 1850 r.



LUDWIK PAC





JULJAN SIĘRAWSKI



JULIAN SIERAWSKI

Urodził się w Krakowie 23 października 1777 roku. Studja odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim, okazując wybitne zdolności w matematyce. Jako ochotnik brał udział w powstaniu Kościuszki i odznaczył się w bitwie pod Racławicami i Opatowem. W czasie oblężenia Warszawy pracował nad umocnieniem Woli i walczył z Prusakami pod Rożaną, Makowem i Ostrołęką. Po upadku powstania prowadził jeszcze jakiś czas partyzantkę na Wołoszczyźnie, a później po wielu przygodach zdołał przedostać się do Włoch. Tam zaciągnął się do legjonów gen. Dąbrowskiego i dosłużył się stopnia kapitana.

W 1806 przybył z armją Napoleona do Wielkopolski i organizował pułk 1 i 2 piechoty. Walczył pod Gdańskiem i ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari”. Pod koniec 1806 r. awansował na majora w pułku 11 piechoty. W 1809 został pułkownikiem i dowodził pułkiem 6 piechoty. Za zasługi poniesione w kampanji 1809 roku otrzymał order „Legji honorowej”. W wyprawie na Moskwę odznaczył się wybitnie przy oblężeniu Bobrujska. Znakomitym jego czynem był odwrót z pod Borysowa 21 listopada 1812, przytaczany w literaturze wojskowej jako przykład.

W 1813 mianowany generałem brygady, walczył pod Gabel, Bautzen i pod Lipskiem.

Za Królestwa Kongresowego dowodził brygadą gwardji pieszej, a od 1818 był komendantem twierdzy Modlina. Nie długo jednak pozostawał na tym stanowisku, ponieważ choroba zmusiła go do opuszczenia wojska.

W powstaniu listopadowym był dowódcą oddzielnego korpusu. Z początku pomagał Dwernickiemu w walce z gen. Kreutzem, który w pierwszych dniach lutego przeprawił się na lewy brzeg Wisły i zagrażał stolicy. Walczył wtedy pod Nową Wsią (19 lutego), wspomagając ze skutkiem Dwernickiego. Następnie prowadził sam działania przeciw Kreutzowi w Lubelskiem. Mając jednak zbyt szczupłe siły (7000 ludzi i 6 dział), słabo przytem wyszkolone i uzbrojone, nie zdołał oprzeć się znacznie silniejszemu nieprzyjacielowi i poniósł klęskę pod Wronowem (17 kwietnia) i Kazimierzem (18 kwietnia). Krukowiecki dał mu dowództwo 5 dywizji piechoty w korpusie gen. Ramorino. Sierawski był zmuszony przekroczyć z nim granicę austriacką (17 września).

Z Galicji udał się Sierawski do Francji i tam 12 czerwca 1849 r. zakończył życie.

JAN KRUKOWIECKI

Pochodził z Galicji. Urodził się 15 października 1772 r. we Lwowie. Służbę wojskową rozpoczął w wojsku austriackim w 1786 i brał udział w wojnie z Turcją i Francją. W grudniu 1806 wszedł do sztabu marszałka Suchet'a, a następnie do wojska Księstwa Warszawskiego. Jako szef bataljonu służył w pułku 1 piechoty, później został mianowany majorem w pułku 3-cim i uczestniczył w kampanji 1807 roku. W 1809 walczył pod Raszynem; odznaczył się w bitwie pod Rudą, Modlinem i pod Jankowicami, za co otrzymał krzyż „Virtuti militari”. Pod koniec tego roku przeznaczono go do sztabu głównego w randze pułkownika. W 1810 dowodził pułkiem 2 piechoty. Z nim odbył wyprawę na Moskwę; pod Smoleńskiem był ranny. Mianowany w 1813 generałem brygady, odbył kampanję 1813 roku w korpusie gen. Dąbrowskiego; odznaczył się chlubnie pod Dennewitz, 6 września, ratując na czele brygady jazdy wraz z pułkiem 2 piechoty korpus marszałka Ney'a od całkowitej klęski. W wojnach napoleońskich zdobył sobie order „Legji honorowej”.

W Królestwie Kongresowym dowodził najpierw brygadą, a od r. 1829 1 dywizją piechoty.

W powstaniu 1830–1831 r. walczył z nią pod Wawrem i dzielnie trzymał się 20 lutego w czasie pierwszego ataku Dybicza na Olszynkę, zatrzymując ją w rękach polskich. Był pod Białoleką i Grochowem.

Za Skrzyneckiego był gubernatorem Warszawy; okazał na tem stanowisku dużo energii. Tepił bezwzględnie szpiegostwo i organizował wywiad, który wielce przysłużył się naszej armji. Zaprowadził w stolicy wzorowy ład i porządek, budował na ulicach barykady, przygotowując miasto na wypadek oblężenia. Zrażony jednak do Skrzyneckiego,

zwłaszcza po przegranej pod Ostrołęką, wziął dymisję.

Kiedy odebrano Skrzyneckiemu dowództwo, Towarzystwo Patriotyczne za sprawą M. Mochnackiego wysunęło Krukowieckiego jako kandydata na dyktatora. On bowiem uchodził wśród sfer rewolucyjnych za jedynego człowieka, który w tym czasie mógł jeszcze coś zdziałać.

Obwołany 15 sierpnia przez lud gubernatorem stolicy, stłumił rozruchy, a w dwa dni potem został prezesem rządu, sprawując równocześnie obowiązki naczelnego wodza.

Rząd jego „był najsilniejszym rządem powstania”, a Krukowiecki zaraz na wstępie zdobył sobie zaufanie społeczeństwa. Imponowała wszystkim jego ruchliwość i nadzwyczajne zdolności. W odezwach do ludności stolicy z 17 i 19 sierpnia zapewniał, że nie zawiedzie zaufania narodu i nawoływał do obrony. „Nie shańbię — mówił — siwych włosów moich żadną uległością, wystawię śmiało czoło naprzeciw wszelkim zamachom nieprzyjaciół.... Brońcie waszego dzieła, brońcie miasta waszego i ojczyzny waszej!...”

Ale mimo najlepszych chęci nie zdołał już uratować chylącej się ku upadkowi sprawy. Pierwszy szturm stolicy (6 września) odebrał mu zupełnie energję. Pod wpływem grozy położenia wszedł w układy z Paskiewiczem o oddanie Warszawy, za co sejm złożył go z urzędu 7 września.

Po upadku powstania wyjechał do Rosji; wróciwszy po jakimś czasie do kraju, zakończył życie w Warszawie w r. 1850.

Część papierów pozostałych po Krukowieckim wydał Karol Forster w pracy p. t. „Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831” (Berlin, 1873).



JAN KRUKOWIECKI



KAZIMIERZ MAŁACHOWSKI

Urodził się 24 lutego 1765 r. w Wiśniewie na Litwie. Nauki pobierał u jezuitów w Słonimie i u bazylianów w Żurowicach. Ukończywszy Korpus Kadetów w Warszawie, rozpoczął w 1784 służbę wojskową w artylerji. W 1790 został podoficerem, tego samego roku podporucznikiem, a w dwa lata później porucznikiem. Mianowany kapitanem brał udział w powstaniu Kościuszki. W stopniu majora dowodził pod Racławicami artylerją. Po upadku powstania zaciągnął się w 1797 do legionów Dąbrowskiego i dowodził bataljonem grenadierów. Był ranny w bitwie nad Trebbią (1799) i dostał się do niewoli austriackiej, skąd wypuszczono go w 1801. Wysłany w 1802 na San Domingo, przebywał jakiś czas w niewoli angielskiej na Jamajce, a uwolniony wrócił w 1805 do Francji. Klęska Prus i wkroczenie Napoleona do Polski w 1806 skłaniają go do wstąpienia w szeregi wojsk Księstwa Warszawskiego. Był najpierw (1807) podpułkownikiem, a 28 maja 1808 otrzymał stopień pułkownika w pułku 1 piechoty linjowej.

Wyprawę na Moskwę odbył w dywizji gen. Dąbrowskiego. Był pod Bobrujskiem i odznaczył się pod Kaźmierówką za Dnieprem. W czasie odwrotu walczył nad Berezyną. „Pułk Małachowskiego — pisze Kołaczkowski — odznaczał się w całej armji doborem ludzi, porządkiem, karnością i wymusztrowaniem. Widziałem szczątki tego pułku z Małachowskim na czele w czasie bitwy berezynskiej 28 listopada, potykające się z równym męstwem i wytrwałością jak w najlepszych czasach“. Po przejściu Berezyny walczył ciągle w tylnej straży pod dowództwem gen. Krasieńskiego. Dnia 21 października awansował na generała brygady. W kampanji rosyjskiej zdobył sobie krzyż „Virtuti militari“.

W 1813 dowodził brygadą 1 dywizji piechoty w korpusie ks. Józefa Poniatowskiego. Pod Lipskiem (19 października) zabrano go do niewoli.

Wróciwszy do kraju, był od 1815—1818 komendantem twierdzy Modlina. W 1818 wziął dymisję, ponieważ nie chciał służyć pod Konstantym.

Na wieść o powstaniu listopadowym, mimo podeszłego wieku i steranego wojnami zdrowia, zgłosił się 8 grudnia do służby. „Nie chcę — mówił do Chłopskiego — ani zaszczytów, ani tytułów; pragnę jedynie służyć mojej ojczyźnie i poświęcić jej resztki dni moich“. Nie przyjął nominacji na komendanta Modlina, chciał bowiem walczyć w szereгах. Dano mu zatem dowództwo brygady.

Przydzielony do dywizji gen. Krukowieckiego, dzielnie walczył pod Wawrem i Białoleką. W czasie odwrotu armji polskiej po bitwie grochowskiej bronił ze swoją brygadą, umocnień przedmościa Pragi. Brał udział w bitwach pod Dębem Wielkim i Ostrolęką.

Za Krukowieckiego pełnił obowiązki zastępcy naczelnego wodza. Przyjął tę godność dlatego, że żaden z generałów nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za wynik powstania, które wtenczas chyliło się już ku upadkowi. Małachowski zaś, gorący patriota, nie opuścił sprawy narodowej do końca, chociaż ta ostatnia usługa, wyświadczona ojczyźnie, sprawiła mu wiele przykrości.

Był czynny w przygotowaniach do obrony stolicy, której za wszelką cenę chciał bronić, ale rozpoczęte przez Krukowieckiego układy, zniweczyły jego plany. Kiedy Krukowiecki na żądanie sejmu ustąpił, Małachowski objął 7 września naczelne dowództwo. Dnia 8 września musiał podpisać akt kapitulacji, a następnego dnia podał się do dymisji. Nie mógł bowiem po tak haniebną klęskę, do któ-

rej przyczynił się wbrew swojej woli, sprawować dowództwa. Szlachetny ten starzec żądał nawet stawienia go przed sądem i ukarania, aby dać odstraszący przykład innym.

Małachowski pozostał dalej przy głównej armii i był jednym z niewielu, którzy pragnęli dalszej wojny.

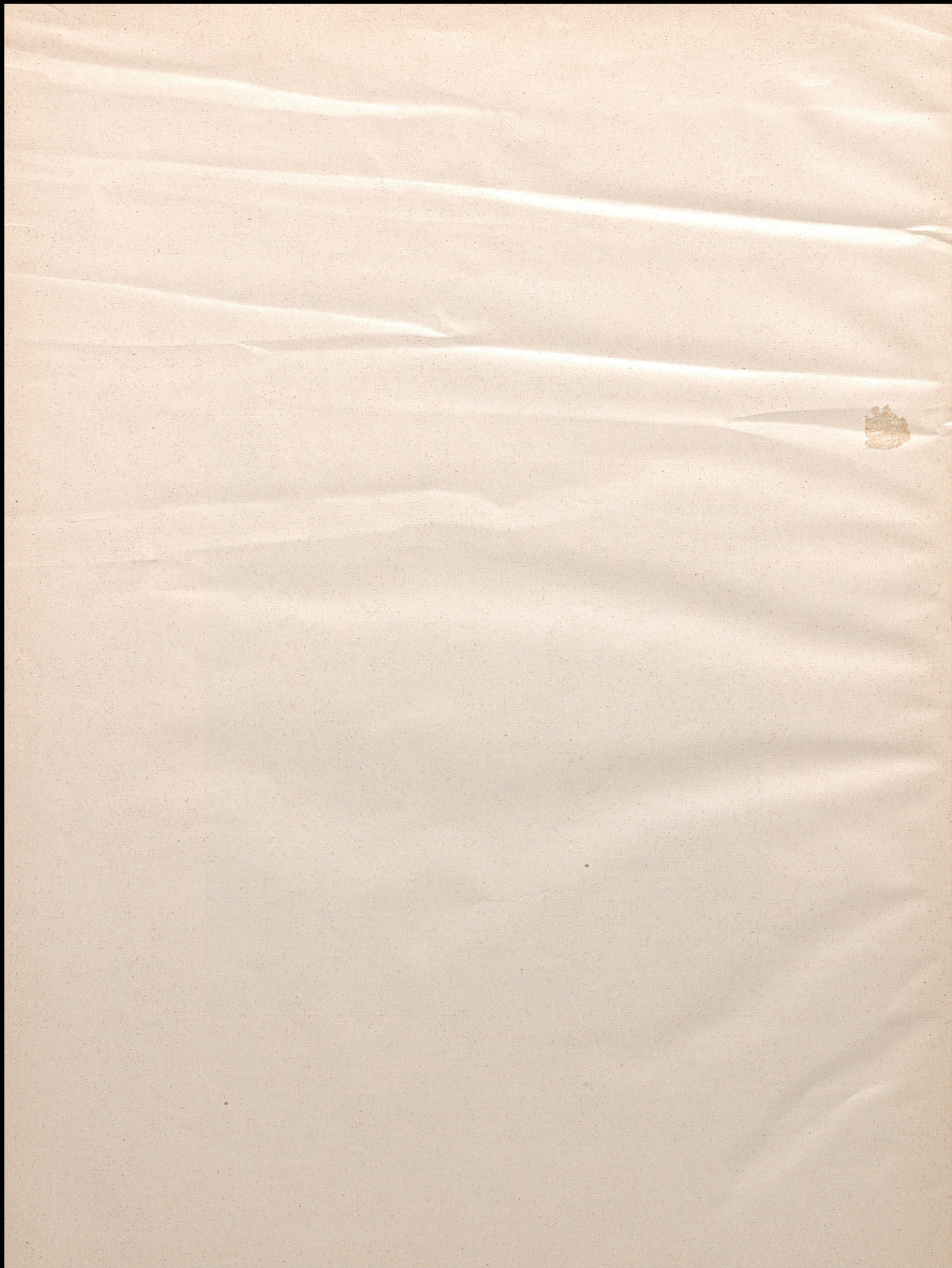
Po przejściu wojska polskiego do Prus, udał

się do Francji i w Chantilly 5 stycznia 1845 r. zakończył życie.

Pozostawił dwa dzieła, odnoszące się do ostatnich chwil powstania, mianowicie: „Kilka słów o rozkazach, wydanych korpusowi gen. Ramorino przez naczelnego wodza wojsk polskich“, (Paryż, 1832) i „Opowiadanie działań wojennych i wypadków, zaszłych od 1 sierpnia do 10 września“ (1844).



KAZIMIERZ MAŁACHOWSKI



JÓZEF SOWIŃSKI

Był synem metrykanta koronnego. Urodził się 15 marca 1777 r. Od wczesnych lat okazywał zamiłowanie do służby wojskowej, wskutek czego ojciec umieścił go w Korpusie Kadetów w Warszawie. Wprost ze szkoły wstąpił do szeregów w pamiętną noc wybuchu powstania w Warszawie za sprawą Kilińskiego w r. 1794. Sowiński dowodził wtedy oddziałem swoich kolegów i odznaczył się, mężnie prowadząc ich do walki. Służył potem w artylerji, ponieważ jeszcze w korpusie przykładał się do nauk z tej dziedziny broni. Brał udział jako oficer w obronie Warszawy, a następnie w wyprawie gen. Dąbrowskiego do Wielkopolski, walcząc pod Ładyżynem, Sochaczewem i Bydgoszczą. Po kapitulacji wojska polskiego pod Radoszycami (17 listopada 1794) wrócił do swojej wsi rodzinnej.

Tęsknił jednak za zawodem żołnierskim i idąc za radą ojca, wszedł do wojska pruskiego, które uchodziło wtedy za najlepsze, a rząd pruski, chcąc zjednać sobie szlachtę polską, przyjmował chętnie jej synów do służby wojskowej. Sowiński wstąpił do artylerji konnej i wkrótce otrzymał stopień oficera. Zdolny i utalentowany w swoim zawodzie, odznaczył się w kampanji 1806 r., walcząc po stronie Prus przeciw Napoleonowi. Bił się pod Królewcem i Pruską Hławą. Był ranny i ozdobiony został krzyżem „Pour Le Merite“.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego wstąpił z wojska pruskiego i w r. 1811 zaciągnął się do szeregów polskich, mianowany majorem (w armji pruskiej dosłużył się stopnia kapitana) w artylerji konnej. W wyprawie na Moskwę dowodził 2 baterjami w 1 dywizji gen. Zajęzka. Dzielnie walczył pod Smoleńskiem, wspierając ogniem swoich dział atakujące miasto oddziały

polsko-francuskie. W bitwie pod Możajskiem (5 września) kula armatnia urwała mu prawą nogę. Mimo okropnego bólu nie zeszedł ze stanowiska, lecz w dalszym ciągu wydawał rozkazy. Dopiero po skończonym boju dał się opatrzyć; wdzięczni żołnierze na płaszcach odnieśli go do obozu. Pięknie wspomina o nim jeden z oficerów, uczestnik tej bitwy: „Któż nie pamięta — mówi — w naszej armji szanownej postaci tego walecznego męża, który zawód tak pięknym czynem rozpoczęty pod Możajskiem, miał śmiercią chwalebną pod Wolą uwieńczyć“. Za bitwę możajską otrzymał stopień podpułkownika; Napoleon odznaczył go krzyżem „Legji honorowej“, a ks. Józef Poniatowski krzyżem „Virtuti militari“.

Sowińskiego umieszczono w szpitalu w Moskwie. W czasie odwrotu wielkiej armji dostał się do niewoli. Osadzono go najpierw w Twerze, później w Tambowie. Za wstawiennictwem pruskiem uzyskał prawo powrotu wcześniej od innych jeńców. Zawdzięczał to ks. Augustowi pruskiemu, który, dowiedziawszy się o jego pobycie w niewoli, przypomniał sobie walecznego oficera z kampanji 1806 i 1807 r. i wniósł prośbę o jego uwolnienie.

Wrócił do kraju w r. 1813. W Królestwie — mimo kalectwa — pełnił obowiązki dyrektora arsenału. Mianowany pułkownikiem był od 1820 komendantem Szkoły Aplikacyjnej i na tem stanowisku pozostał aż do wybuchu powstania.

W wojnie 1830—1831 r. kierował uzbrojeniem armji i obwarowaniem Warszawy z czego wywiązał się wzorowo. Był także szefem sztabu całej artylerji. Za rządów Krukowieckiego otrzymał stopień generała brygady. W czasie oblężenia Warszawy otrzymał na własną prośbę komendę fortu

Woli. W czasie szturmu 6 września, ustępując ze szczupłymi siłami pod naporem Rosjan, zamknął się w kościółku wolskim. Z karabinem w ręku bronił się do ostatka. Odrzuciwszy wezwanie poddania się, zginął przeszyty dziesięcioma bagnetami. Bohaterska jego śmierć wzbudziła podziw nawet u wrogów, którzy pochowali jego zwłoki. Nie znamy niestety miejsca spoczynku dzielnego generała.

Postać Sowińskiego, otaczana zawsze wielką

czcią przeszła do legendy. Po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan w r. 1915, legjoniści uczcili pamięć bohatera Woli i wystawili krzyż pamiątkowy na stoku szafica w miejscu, w którym zginął Sowiński. Inwalidzi wojsk polskich obrali sobie generała-inwalidę J. Sowińskiego swoim duchowym patronem i w 97 rocznicę jego zgonu 6 września 1928 umieścili pamiątkową tablicę w kościele wolskim.



JÓZEF SOWIŃSKI



BONAWENTURA NIEMOJOWSKI

Był ostatnim prezesem rządu powstańczego. Urodzony 4 września 1787 r. w Marchwacu pod Kaliszem, odbył nauki w Warszawie u pijarów, następnie w Niemczech studjował prawo. Za czasów Księstwa Warszawskiego pracował w ministerstwie sprawiedliwości. W 1820 rozpoczął swój zawód polityczny w sejmie Królestwa Kongresowego jako poseł wileński i należał wraz z bratem Wincentym do opozycji t. zw. Kaliszan, występując ostro przeciw zamachom rządu na konstytucję. To stanowisko rzeczników wolności obywatelskiej i obrońców konstytucji zjednało obu braciom ogromną popularność. Ale też z tego powodu obecność ich w sejmie była dla rządu niewygodna, obawiano się bowiem wpływu Niemojowskich na społeczeństwo. To było przyczyną, że już w czasie trzeciego z kolei zebrania sejmiku w r. 1825, nie dopuszczono Wincentego do sali obrad, Bonawentura zaś stracił mandat.

Dopiero rewolucja 29 listopada powołała go znowu na widownię. Przybywszy do Warszawy, objął w Rządzie Narodowym funkcję ministra spraw wewnętrznych. Niemojowski, człowiek dużej energii i dobry organizator, oddał na tem stanowisku wielkie usługi powstaniu. Dbał o porządek i bezpieczeństwo publiczne w kraju i skutecznie zwalczał szpiegostwo. Zaopatrywał armję w żywność, materiał wojenny i tworzył magazyny rezerwowe. Dzięki jego zarządzeniom nie zbywało wojsku i ludności w czasie szturmów Warszawy na niczem. Za jego pomocą utworzono z ochotników z Wołynia i Litwy dwa szwadrony jazdy i bataljon piechoty, które już w kwietniu wyruszyły na plac boju. Żywo interesował się posunięciami naczelnego dowództwa, a pod koniec powstania zasiadał w Radzie Obrony.

W rządzie i w sejmie był w opozycji do Czar-

toryskiego i Skrzyneckiego. Partja bowiem Kaliszan (lewica), widząc, że sprawa pod kierownictwem tych ludzi chyli się ku upadkowi, dążyła teraz do ujęcia w swoje ręce steru rządów powstania. Stąd skoro bezczynność Skrzyneckiego zaczęła wywoływać oburzenie wśród ludności i sfer rządzących, Niemojowski zamierzał go usunąć i domagał się, aby naczelnym wodzem składał ze swoich czynności sprawozdanie izbie poselskiej.

Po ustąpieniu Skrzyneckiego i Czartoryskiego, powołał go Krukowiecki na wiceprezesa do swego rządu. Niemojowski, dla którego walka była jedynym i skutecznym sposobem ratowania ojczyzny, sprzeciwił się stanowczo rozpoczętym 4 września układom. Ułożył wtedy odpowiedź do Paskiewicza, w której oświadczył, że „Polacy chwycili za broń w celu uzyskania niepodległości w granicach, które ich dawniej oddzielały od Rosji“. To stanowisko — rzecz jasna — uniemożliwiło z miejsca rokowania. Kiedy zaś Krukowiecki podjął je po raz drugi 7-go września, Niemojowski podał się do dymisji, a gdy ustąpił Krukowiecki, został obrany przez sejm prezesem rządu.

W ostatniej chwili, kiedy wojska rosyjskie wkraczały już na przedmieścia Warszawy, miał zamiar bronić się na linii barykad, a następnie wycofać się na Pragę i zawrzeć co najwyżej umowę o oddanie samej stolicy. Ale plany jego, popierane również przez naczelnego wodza gen. Małachowskiego, nie mogły dojść do skutku wobec grozy położenia i niezdecydowanego stanowiska generalicji.

W Modlinie, dokąd udała się armja polska po kapitulacji Warszawy, przeciwstawiał się usilnie

gen. Rybińskiemu, chcąc doprowadzić do wznowienia działań wojennych. Na wiadomość zaś, że rada wojenna oświadczyła się za przyjęciem warunków Paskiewicza i postanowiła zaprzestać dalszej walki, opuścił z Władysławem Ostrowskim, marszałkiem sejmu Płock i wyjechał do Prus, zastrzegając się,

że wszelkie decyzje Rybińskiego „ani honoru, ani sprawy ojczystej dotyczyć nie mogą”.

Z Prus udał się do Francji. Na emigracji wydał książkę p. t. „O ostatnich wypadkach rewolucji polskiej”. (Paryż, 1833).

Zakończył życie w Paryżu w r. 1837.



BONAWENTURA NIEMOJOWSKI





MACIEJ RYBIŃSKI



MACIEJ RYBIŃSKI

Ostatni naczelny wódz w powstaniu listopadowym Maciej Rybiński urodził się 24 lutego 1784 r. w Sławucie na Wołyniu. Nauki pobierał w Międzyrzeczu i we Lwowie. Mając lat 22 wstąpił do armii francuskiej i był adjutantem marszałka Suchet'a. W r. 1808 służył w stopniu kapitana w pułku 6 piechoty linjowej Księstwa Warszawskiego. Brał udział w kampanji 1809 r. i odznaczył się w bitwie pod Radzyminem i Sandomierzem, za co otrzymał w 1810 krzyż „Virtuti militari”.

W czasie wyprawy na Moskwę mężnie walczył pod Smoleńskiem i został ozdobiony orderem „Legji honorowej”. Ponieważ kompanja, którą dowodził, poniosła najmniej strat z całego korpusu polskiego, mianowano Rybińskiego szefem bataljonu w pułku 15 piechoty. W bitwie pod Możajskiem (5 września), Rybiński na czele 14 kompanij wyparł dywizję gen. Konowicyna z zajmowanego stanowiska, a w dwa dni później z jednym bataljonem zdobył 13 dział; zaatakowany przez przeważające siły rosyjskie, ze sztandarem w ręku przedarł się przez linię nieprzyjacielską. Te czyny bohaterskie zjednały mu miano „Oudinota polskiego”.

W r. 1813 bił się dzielnie w potyczce pod Ebersdorf i przez pięć godzin bronił tej miejscowości przed znacznie liczniejszym nieprzyjacielem.

Po przegranej pod Lipskiem dostał się do niewoli, skąd wypuszczony, udał się z resztkami wojsk polskich do Królestwa Kongresowego.

Służył w pułku 1 strzelców pieszych najpierw w stopniu majora, później podpułkownika. W roku 1830 otrzymał stopień pułkownika i dowództwo pułku 1 piechoty linjowej.

Na wiadomość o wybuchu powstania wyruszył na czele swojego pułku ze Mszczonowa, gdzie stał kwaterą i przybył do Warszawy.

Mianowany generałem i dowódcą 1 dywizji, walczył pod Wawrem (31 marca 1831), zabierając jeńców i armaty. Pod Ostrołęką zasłaniał odwrót armji polskiej.

Po upadku Warszawy, kiedy armja polska udała się do Modlina, został naczelnym wodzem, obrany przez tych, którzy pragnęli raczej układów i szybkiego zakończenia wojny. Nie zdołał też uratować upadającej sprawy. Dnia 5 października przeszedł z całą armją polską granicę pruską pod Szczutowem i Górnem i złożył broń.

Z Prus udał się do Francji i tam zakończył życie dnia 17 stycznia 1874 r. Pozostawił niewydane dotąd „Pamiętniki”, obejmujące wydarzenia z lat 1830—1831. Znajdują się one wraz z „Listami” Rybińskiego w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie.



BIBLIOGRAFIA

- Szymon Askenazy: „Rosja — Polska 1815—1830“. Lwów, 1907.
- August Sokołowski: „Dzieje powstania listopadowego. 1830—1831“. Wiedeń, 1913.
- Michał Sokolnicki: „Wojna polsko-rosyjska w r. 1831“. Poznań, 1919.
- Wacław Tokarz: „Wojna polsko-rosyjska 1830 do 1831“. Warszawa, 1930.
- Gadon: „Emigracja polska“. Kraków, 1901.
- Fr. Smitt: „Geschichte des polnischen Aufstandes“. 1830—1831. T. 1-3. Berlin, 1839.
- Wilhelm Willisen: „Der russisch-polnische Krieg“. Leipzig, 1868.
- A. K. Puzyrewski: „Wojna polsko-ruska 1831 roku“. (Tłum. z rosyjskiego). Warszawa, 1899.
- Józef Straszewicz: „Les Polonais et les Polonaises de la revolution du 29 novembre 1830“. Paris, 1832. Toż w tłumaczeniu niemieckim K. Anree, Stuttgart 1832.
- Hieronim Kunaszowski: „Życiorysy uczestników powstania listopadowego“. Lwów, 1880.
- Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX w. Warszawa, 1901.
- Teodor Żychliński: „Kronika żałobna“. Poznań, 1877.
- Pomniki bojowników o niepodległość 1794 do 1863. Warszawa, 1929.
- Bolesław Limanowski: „Szermierze wolności“. Kraków, 1911. (Życiorysy E. Platerówny, J. Zaliwskiego i innych).
- Bronisław Gembarzewski: „Wojsko polskie“. (1807—1814 i 1815—1830). T. 1-2. Warszawa, 1903—1912.
- Wacław Tokarz: „Armja Królestwa Polskiego“. Piotrków, 1917.
- Rocznik wojskowy Królestwa Kongresowego. Warszawa, 1817—1830.
- Piotr Wysocki: „Wiadomość o tajnem towarzystwie, zawiązanem w celu zmienienia rządu i ustalenia swobód konstytucyjnych w Królestwie Polskiem oraz działania wojenne Szkoły Podchorążych piechoty w nocy z dnia 29 na 30 listopada 1830 r.“ Kurjer Polski 1830 Nr. 335. Przedruk w Kurjerze Warszawskim 1915 z dn. 28, 29, 30 listopada i 1 grudnia. Także w „Pamiętniku o powstaniu 29 listopada 1830 r.“ T. 1-2. Paryż, 1867. (Wydął Leonard Rettel).
- Piotr Wysocki: „Fragmenty z odnalezionego pamiętnika rękopiśmiennego... o powstaniu listopadowym“. Ogłosił A. Kraushar. (Kurjer Warsz. 1928 Nr. 333 i n.).
- Agaton Giller: „Piotr Wysocki na Syberji“. Ustęp z „Opisu Zajkalskiej krainy“, Lipsk, 1867.
- Andrzej Sujkowski: „Piotr Wysocki“. Polska Zbrojna 1928. Nr. 332-341.
- Wacław Tokarz: „Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa“. Warszawa, 1925.
- J. Z. Harbut: „Noc listopadowa w świetle i cieniach historii procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym“. Warszawa, 1930.
- Stanisław Płoski: „Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku“. (Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 25 letniej działalności naukowej Prof. Handelsmana. Warszawa, 1929).
- Artur Sliwiński: „Maurycy Mochnacki“. Warszawa, 1921. (Także Kucharzewski i Szpotański).
- Seweryn Goszczyński: „Zamek Kaniowski“. W opr. J. Tretiaka Bibl. Nar. Kraków, 1925. Wstęp str. 1-43.

- Seweryn Goszczyński: „Król Zamczyska“. J. w. Kraków, 1922. Wstęp str. 1—50.
- Seweryn Goszczyński: „Podróż mojego życia“. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika 1801—1842 wydał St. Pięgoń. Wilno, 1924.
- Władysław Zawadzki: „Ludwik Nabelak“. Lwów, 1886.
- Józef Chłopicki: „Żurnal oficera“. Wydał Sz. Askenazy. Bellona 1926 XXIII. str. 1—32. Żurnal poprzedza życiorys gen. Chłopickiego.
- Adam Skałkowski: „Fragmenty“. (Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX w.). Poznań, 1928. M. in. biografia Chłopickiego do r. 1813.
- Józef Bieliński: „Żywoć ks. Adama Jerzego Czartoryskiego“. T. 1-2. Warszawa, 1905.
- Gadon: „Ks. A. Czartoryski podczas powstania listopadowego“. Kraków, 1900.
- Artur Śliwiński: „Joachim Lelewel“. Warszawa, 1918.
- Ks. A. Czartoryski: „Żywoć J. U. Niemcewicz“. Poznań, 1860.
- Stanisław Smolka: „Z życia ministra Lubbeckiego“. Bibl. warsz. 1906 I. str. 5—43.
- Szymon Askenazy: „Do charakterystyki Lubbeckiego“. Kw. hist. 1906 str. 511—520.
- Stanisław Smolka: „Polityka Lubbeckiego przed powstaniem listopadowym“. T. 1—2. Kraków, 1907.
- August Sokołowski: „Skrzynecki w świetle własnej korespondencji“. Przew. nauk. lit. 1905.
- Michał Sokolnicki: „Skrzynecki“. Poznań, 1914.
- Klemens Kołaczkowski: „Biografia gen. Ignacego Prądzyńskiego“. Poznań, 1851.
- Ignacy Prądzyński: „Pamiętniki“. Kraków, 1909. T. 1—4. We „Wstępie“ do 1 tomu str. I—XLIX. znajduje się życiorys generała opracowany przez Br. Gembarzewskiego.
- August Sokołowski: „Generał Ignacy Prądzyński“. Kraków, 1914.
- Bronisław Pawłowski: „Dwernicki“. Poznań, 1914.
- August Sokołowski: „Wyprawa Dwernickiego na Wołyń“. Kraków, 1917.
- Bronisław Pawłowski: „Przejście korpusu gen. Dwernickiego do Galicji“. Kw. hist. 1906 str. 680—685.
- Karol Różycki: „Powstanie na Wołyniu czyli pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej“. Paryż, 1832.
- Ignacy Domejko: „Pamiętniki“. Kraków, 1908.
- Maciej Mielżyński: „Wyprawa na Litwę“. Kraków, 1908.
- Ksawery Bronikowski: „Pamiętniki Polskie“. T. 1—4. Paryż, 1844—1845.
- Ks. Walery Kalinka: „Generał Dezydery Chłapowski“. Poznań, 1885.
- Henryk Dembiński: „Memoires sur la Campagne de Lithuanie“. Strassburg, 1832.
- Henryk Dembiński: „Mein Feldzug nach und in Lithauen und mein Rückzug von Kurshany nach Warschau“. (Wyd. O. R. Spazier). Lipsk, 1832.
- Kazimierz Żurawski: „Dziewica-bohater“. (Życiorys E. Platerówny). Lwów, 1903.
- Marja Bruehnalska: „Polki w kampanji listopadowej“. Miejsce Piastowe, 1931. (Kalendarz Królowej Korony Polskiej).
- Włodzimierz Bem de Cosban: „Gen. Józef Bem (1794—1850)“. Lwów, 1925.
- Marja Pawlicowa: „Z życia gen. Bema na emigracji“. (1831—1848). Kw. hist. 1929.
- L(ucjan) S(iemieński): „Generał Bem w Siedmiogrodzie i na Węgrzech r. 1848 i 1849“. Poznań, 1862.
- E. Gyalöckay płk. w. węg.: „Plan działań Bema w lecie 1849 r. jego wypad na Mołdawję“. Bellona, 1924.
- Karol Forster: „Z pamiętników Krukowieckiego“. Kraków, 1906. Wyd. 2.
- K. Brzeżański: „Generał Józef Sowiński“. Polska Zbrojna 1928, Nr. 109, 116, 125.
- Stanisław Roztworowski: „Gen. Sowiński jako komendant Szkoły Aplikacyjnej“. Polska Zbrojna 1924 Nr. 112—113.



T R E Ś C

	str.		str.
Wstęp	7	Józef Dwernicki	75
Wojna polsko-rosyjska 1830—1831	8	Samuel Różycki	79
Piotr Wysocki	13	Dezydery Chłapowski	83
Józef Zaliwski	19	Henryk Dembiński	87
Maurycy Mochnacki	23	Emilja Platerówna	91
Seweryn Goszczyński	27	Marja Raszanowiczówna	96
Ludwik Nabelak	31	Józef Bem	99
Józef Chłopicki	35	Jan Nepomucen Umiński	104
Michał Radziwiłł	41	Ludwik Pac	108
Ks. Adam Jerzy Czartoryski	42	Juljan Sierawski	113
Stanisław Barzykowski	49	Jan Krukowiecki	114
Joachim Lelewel	50	Kazimierz Małachowski	117
J. U. Niemcewicz	54	Józef Sowiński	121
Ks. Ksawery Drucki-Lubecki	58	Bonawentura Niemojowski	125
Jan Skrzynecki	62	Maciej Rybiński	131
Ignacy Prądzyński	66	Bibliografia	133
Wojciech Chrzanowski	70		



2935 /
3